

Polonia

REDACJA I ADMINISTRACJA
KATOWICE SOŁEŃSKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIEL I NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. KILJAN BYTOMSKI

Zniszczenie ostatniego nieterytorjalnego postanowienia Traktatu Wersalskiego

Wojska niemieckie wkroczyły do Nadrenji

Hitler wygłosił orędzie do Reichstagu wypowiadając układ lokarneński

Paryż, 7. 3. PAT.

Agencja Havasa donosi z Berlina: Ambascadorowie Włoch, Francji, Anglii i belgijski charge d'affaires udali się do urzędu spraw zagranicznych Rzeszy.

Von Neurath zapoznał ambasadorów z dokumentem, precyzującym obecne stanowisko Rzeszy wobec Locarna, oraz postanowień Traktatu Wersalskiego, dotyczących strefy zdemilitaryzowanej. Nota rządu niemieckiego została doręczona o tej samej godzinie w Rzymie, Paryżu, Londynie i Brukseli. Nota zawiera wypowiedzenie traktatów lokarneńskich przez Niemcy. Rząd niemiecki proponuje mocarstwom sygnatariuszom traktatów lokarneńskich wszczęcie nowych rokowań, celem zawarcia nowego układu. Rząd Rzeszy proponuje nawet powrót Niemiec do Ligi pod pewnymi warunkami.

W Warszawie

Warszawa, 7. 3. PAT.

Dnia 7 marca p. minister Spraw Zagranicznych Józef Beck przyjął ambasadora Rzeszy Niemieckiej. Moltke, który wręczył mu memorandum rządu niemieckiego, doręczone równocześnie w Paryżu, Londynie, Rzymie, Brukseli i Pradze i pozostającym w związku z deklaracją kanclerza Hitlera w Reichstagu.

W Berlinie

Berlin, 7. 3. Tel. wł.

W sobotę popołudniu ogłoszono w Berlinie niespodziewane zwołanie Reichstagu na posiedzenie, którego jedynym punktem porządku dziennego miało być wystąpienie oświadczenia kanclerza Hitlera, złożonego imieniem rządu Rzeszy.

Zagranica przyjęła tę wiadomość, jako wielką sensację polityczną, gubiąc się jednocześnie w domysłach na temat orędzia Hitlera. Od kilku dni rząd Rzeszy odbywał narady, o których treści nie można było się niczego dowiedzieć. Wynikiem tych narad było powzięcie postanowień, o których naród niemiecki i świat dowiedział się z oświadczenia Hitlera w Reichstagu.

Przypuszczano, iż Hitler zajmie się sprawą zdemilitaryzowanej Nadrenji, względnie przedstawi niemieckie żądania kolonialne, wobec tego, iż wojna afrykańska wchodził w stadium decydujące i przy uzyskiwaniu przez Włochy nowych terenów kolonialnych mogłyby i Niemcy liczyć na rewizję stanu posiadania kolonialnego, oraz wyciągnięcie pewnych korzyści.

Nikt jednak nie oczekiwał, że Hitler równocześnie ze swym przemówieniem postawi Europę wobec faktu dokonanego. Wysuwając żądania terytorjalne ubocznie, jako punkt zasadniczy poruszył sprawę wkroczenia wojska niemieckiego do Nadrenji, motywując to paktem francusko-sowieckim, który rzekomo sprzeciwia się duchowi układów lokarneńskich.

Posiedzenie Reichstagu

Reichstag zebrał się w sobotę w południe.

Na posiedzenie to przybyli wszyscy członkowie rządu, przedstawiciele władz, oraz reprezentanci armii i marynarki niemieckiej.

Po otwarciu posiedzenia, przewodniczący Goering natychmiast udzielił głosu kanclerzowi, który w dłuższym przemówieniu motywował przy końcu deklaracji ujętą w niej decyzję rządu Rzeszy.

Hitler mówił o rozczarowaniu narodu niemieckiego, który sadził, że poniesione przez niego ofiary nie będą daremne, i że wreszcie Niemcy zdobędą należne im równouprawnienie.

Zwycięzcy i zwyciężeni

Następnie Hitler wziął za punkt wyjścia swoich rozważań 17 punktów Wilsona, twierdząc, że przyjęte one zostały w Niemczech z większą radością i zaufaniem, niż gdziekolwiek indziej. Na tej podstawie zbudowano traktat pokojowy, jednakże —

zdaniem Hitlera — błędem jego było to, iż dzielił narody na zwycięzców i zwyciężonych. To było przyczyną niezadowolenia, które powodowało ciągle napięcia w atmosferze międzynarodowej.

Rodzina europejska

Aczkolwiek jednakże istnieją pewne rozbieżności interesów między państwami europejskimi, to jednak nie można ich uważać za źródło ewentualnej wojny. Narody europejskie stanowią jedną wielką rodzinę i poczucie tej wspólnoty jest decydującym czynnikiem w ich poczynaniach. Każdy z narodów rządzi się wewnątrznie

według swoich praw, według swojej psychiki.

Istnieje jednakże czynnik, który chce wdzierać się w życie narodów i zaszczerpieć im pierwiastki obce. Za taki czynnik uważa Hitler bolszewizm i stwierdza, że gotów jest do walki z wszelkimi między narodówkami.



24 amerykańskie samoloty wojskowe przedsięwzięły ostatnio lot grupowy z Texas do Panamy. Był to najdłuższy lot grupowy, na jaki zdobyło się lotnictwo amerykańskie. Na ilustracji jeden z samolotów przed startem.

Zagadnienie niemieckie

Kanclerz Hitler stwierdza, że jako najważniejszy czynnik polityki międzynarodowej istnieje zagadnienie niemieckie, które jednakże jest inne, niż wyobrażają sobie obcy.

Polega ono na tym, że 67 milionów ludzi żyje na ograniczonym terenie, żyje i nie chce głodować. Nie może to być przyczyną do poniżania Niemiec. Trzeba je

jedynie zrozumieć. Niemcy potrzebują pomocy, nie chcą mieć gorszych warunków rozwojowych, niż inne państwa. Państwa, troszcząc się o pokój, powinny zrozumieć — powiada Hitler — że narody syte, są rozsądniejsze od głodnych, nie znaczy to jednak, by żądania głodnych nie miały być uwzględnione.

Przewrót hitlerowski

W roku 1932 Niemcy stały na krawędzi rewolucji komunistycznej i całkowitego załamania się. Przewrót narodowo-socjalistyczny wyprowadził — zdaniem Hitlera — Niemcy na drogę wewnętrznego ładu

i pomyślniejszej przyszłości. Przewrót hitlerowski ocalił od zagłady Niemcy, a odrodzone Niemcy uratowały od zarazy komunistycznej Europę.

Nie chcę współpracy z bolszewizmem

„Walkę klas o sprawiedliwość społeczną można rozwiązać w zakresie każdego z państw osobno. Zagadnienie to rozwiązano — zdaniem Hitlera — w Niemczech. Jeżeli było to możliwym, to czyż nie jest możliwym rozwiązanie sprzeczności w całym Euro-le?”

Gdyby mi postawiono zarzut, że nie chcę współpracować z Rosją Sowiecką — powiada Hitler — to muszę odpowiedzieć,

że nie odrzucam współpracy z Rosją, tylko współpracę z bolszewizmem, którego imperjalizm chce narzucić swoje panowanie całemu światu. Jestem niewygodny dla wielu europejskich mężów stanu, gdy ostrzegam przed bolszewizmem, ale to, że bolszewicy uważają mnie za budziciela czujności przeciwko nim, jest to dla mnie dużym zaszczytem.

Zabiegł o porozumienie z Francją

Hitler stwierdził z żalem, że nie udało się doprowadzić do całkowitego porozumienia niemiecko-francuskiego. Zabiegł Niemiec skończyły się zawarciem przez Francję paktu z Sowiecami.

Hitler wspomina na konkretne propozy-

cje przedkładane Francji, które jednak nie znalazły oddźwięku. Z zadowoleniem przypomina natomiast, że między Niemcami i Anglią doszło do zawarcia porozumienia morskiego, które uważa za pierwszą udaną próbę ograniczenia zbrojeń. Hitler chciał

układ ten rozszerzyć, jednakże Francja, zaproszona do współpracy, propozycję tę odrzuciła, a obecnie wchodził w stosunki z Rosją Sowiecką.

Pakt francusko-sowiecki

Niemcy nie mają nic przeciwko układowi Francji z Polską i Czechosłowacją, które to układy mają gwarantować interesy narodowe tych państw. Jednakże protestuje przeciwko paktowi francusko-sowieckiemu, gdyż wraz z jego zawarciem wkracza do Europy jako czynnik polityczny mocarstwo obce, azjatyckie, niosące światu rewolucję. Jeżeli we Francji zwycięży światopogląd komunistyczny, to kraj ten stanie się tylko ekspozyturą Moskwy, której rozkaz może rzucić w ramiona wojny i zagłady dwa państwa. Będzie to naruszeniem równowagi europejskiej.

Wypowiedzenie układu lokarneńskiego

Jako jedyny przeciwnik brany pod uwagę przy francusko-sowieckich zapewnieniach o wzajemnej pomocy, są Niemcy. Jest to zdaniem Hitlera naruszenie traktatu lokarneńskiego przez spalenie jego ducha. Tego Niemcy nie mogą znieść. „System paktu reńskiego, zawartego w Locarno został przez pakt francusko-sowiecki politycznie i istotnie unicestwiony. Dlatego Niemcy nie czują się zobowiązane do jego przestrzegania. Jednocześnie Niemcy wracają do pełnej suwerenności i znoszą demilitaryzację strefy nadreńskiej”.

Żeby osłabić wrażenie tego kroku, Hitler oświadcza, iż uważa to zarządzenie za mające charakter defenzywny, i dlatego przedkłada siedem propozycji.

Siedem punktów Hitlera

1) Niemcy okazują gotowość przystąpienia do rokowań z Francją i Belgią nad utworzeniem wspólnej strefy zdemilitaryzowanej po obu stronach granicy.

2) Dla zapewnienia nienaruszalności tej granicy Niemcy proponują zawarcie między sobą, Francją i Belgią paktu o nieagresji na przeciąg lat 25.

3) Niemcy zapraszają Anglię i Włochy na gwarantów tego paktu.

4) Niemcy zapraszają Holandję do współudziału w tym pakcie.

5) Dla dalszego wzmocnienia porozumienia Niemcy gotowe są zawrzeć z państwami zachodnimi pakt lotniczy.

6) Niemcy powtarzają swoją propozycję zawarcia z państwami wschodnimi, przede wszystkim z Litwą paktu nieagresji na wzór paktu niemiecko-polskiego.

7) Po osiągnięciu przez Niemcy pełnej suwerenności mogą one obecnie wystąpić spowrotem do Ligi Narodów.

Dla dania możliwości narodowi wypowiedzenia się w sprawie polityki, prowadzonej przez Hitlera i jego ostatnich posunięć, zostaje rozwiązany Reichstag, a wybory zostają naznaczone na 29 marca.

Radość w Niemczech

Berlin, 7. 3. Tel. wł.

Minister spraw wewnętrznych dr. Frick wydał zarządzenie, aby z okazji „odzyskania niemieckiej wolności w dniu dzisiejszym i intrzyśszym na wszystkich budynkach publicznych wywieszono flagi państwowe”.

Włochy przyjmują propozycje Komitetu Trzynastu

Rzym, 7. 3. PAT.

Po sobotnim posiedzeniu rady ministrów ogłoszono następujący komunikat: Szef rządu zakomunikował radzie mini-

strów wytyczne odpowiedzi włoskiej na apel Komitetu Trzynastu w tym sensie, że apel został przez rząd włoski w zasadzie przyjęty.

BEZSENNOŚĆ wyniszcza organizm.

a powstaje często wskutek zaburzeń układu nerwowego. Ziola Magistra Wolskiego ze znak. ochr. „PASIVEROSA”, zawierające Passilore (Kwiat Męki Pańskiej) roślinę o własnościach uspokajających łagodzi zaburzenia systemu nerwowego: nerwice serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju i sprowadzają krzepiący, naturalny sen. Ze względu na swe łagodne działanie, pozbawione szkodliwych wpływów ubocznych, mogą być stosowane bez obawy przyzwyczajenia przez wszystkich bez różnicy wieku.

WYTWÓRNA MAGISTER WOLSKI WARSZAWA ŻŁOTA 14

Po oredziu Hitlera

Wrażenie we Francji

Warszawa, 7. 3. Tel. wł.
Donoszą z Paryża: Ostatnie wydarzenia w Berlinie, wręczenie noty, wypowiedzenie formalnie układu lokarneńskiego i wkroczenie wojsk niemieckich do strefy zdemilitaryzowanej, wywołały tu nadzwyczajne wrażenie.

Minister spraw zagranicznych, Flandin, który wyjechać miał do swego okręgu, pozostał w Paryżu.

Mówi się o zwołaniu nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ministrów.

Francja zażądać ma przede wszystkim zwołania w trybie nagłym nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów. Dalsza akcja Francji zależeć będzie niewątpliwie od stanowiska, jakie zajmie Londyn.

Paryż, 7. 3. (PAT)
W sobotę o godz. 15-ej premier Sarraut udał się do pałacu Elizejskiego, celem przeprowadzenia konferencji z prezydentem Lebrunem.

Paryż, 7. 3. (PAT)
Premier Sarraut potwierdził w rozmowie z przedstawicielami prasy, że minister Flandin odbędzie naradę z dyplomatai, reprezentującymi mocarstwa, które podpisały pakt lokarneński.

Premier Sarraut oświadczył, że ponowne posiedzenie rady ministrów odbędzie się o godzinie 18-ej na Quai d'Orsay, zaznaczając, że również w niedzielę rano zbierze się rada ministrów.

Z depezy, jakie nadchodzą z Rzymu, wynika, iż gest Hitlera był widocznie znany tam z góry, gdyż depezy te zapewniają, że w związku z wydarzeniami w Niemczech i wypowiedzeniem układu lokarneńskiego, współpraca Włoch w Europie nabiera wagi coraz większej.

Pogotowie nad granicą

Paryż, 7. 3. Tel. wł.

Garnizony nadgraniczne armii francuskiej zarządziły pogotowie.

Niemieckie siły w Nadrenji

Berlin, 7. 3. Tel. wł.

Oficjalnie komunikują, że zdemilitaryzowana strefa nadreńska obsadzona będzie wojskiem niemieckim do 7 i 8 marca. Na terenie tym rozmieszczonych będzie 19 batalionów i 13 oddziałów artylerji.

Obsadzanie tego terytorium przez wojska niemieckie zakończono zostanie w dniu 8 marca.

Większość wojsk rozmieszczona będzie nad Renem i na nizinie nadreńskiej między Schwarzwaldem a Renem. Akwizgran, Trewir i Saarbrücken obsadzone będą słabą załogą.

Dwie baterie dział przeciwlotniczych przybyły w sobotę do Kolonii, Düsseldorfu, Frankfurtu nad Menem i Mannheimu, gdzie rozmieszczone zostały w nowych garnizonach „pokojujących”. Dwa oddziały zmotoryzowane ulokowano na stałe w Kolonii i Mannheimie.

Żeby choć pobleźnie i w pierwszej chwili ocenić znaczenie zamachu Niemiec na Traktat Wersalski i Lokarneński, musimy uświadomić sobie, w jakiej stało się to chwili.

Po ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego przez Izbę Deputowanych, Hitler zwrócił się do Francji za pośrednictwem wywiadu, z jednym z dziennikarzy paryskich z propozycją nawiązania bezpośrednich rokowań. Opinia francuska przyjęła tę ofertę chłodno i z rezerwą a w międzyczasie komisja Senatu opowiedziała się za ratyfikacją paktu z Sowiecami.

W Paryżu spodziewano się pewnej reakcji ze strony Niemiec i chociaż nie przypuszczano, żeby Hitler zdecydował się na militaryzację Nadrenji, nie wykluczano możliwości, że Trzecia Rzesza wypowie układy lokarneńskie. To też francuski minister spraw zagranicznych wystąpił w Genewie z inicjatywą nowej próby pokojowej między Italią a Abisynią, która jest wraz z Anglią gwarantką układów lokarneńskich. a równocześnie zwrócił się do Edena z żądaniem formalnej gwarancji ze strony angielskiej co do francusko-angielskiej współpracy bez zastrzeżeń, przy podejmowaniu wszelkich decyzji w razie zmi-

litaryzowania przez Niemcy strefy nadreńskiej. W międzyczasie, jak donosi Matin, Włochy przystąpiły do rozmów, mających na celu zacieśnienie przyjaźni między Rzymem, Wiedniem i Budapesztem, a równocześnie zaznacza się coraz wyraźniej zbliżenie między Włochami a Niemcami.

Anglia, mając nadzieję nawiązania rokowań z Berlinem, nie odpowiedziała dotychczas na zapytanie Flandina, postawione w ubiegły poniedziałek. Natomiast odpowiedź na wątpliwości angielskie udzieliły Niemcy, militaryzując Nadrenię i wypowiadając traktaty lokarneńskie. Wojska niemieckie wkroczyły do Nadrenji w chwili, kiedy Włochy, zaabsorbowane wojną w Afryce straciły swe dawne znaczenie w Europie Środkowej, Francja i Anglia nie doszły do pełnego porozumienia na wypadek nowego pogwałcenia traktatów przez Trzecią Rzeszę a pakt francusko-sowiecki nie wszedł jeszcze w życie.

Sytuacja jest groźna. Do tej chwili nie mamy wiadomości, w jaki sposób zareagowano w Paryżu i w Londynie na zamach niemiecki. W Paryżu mówiono niejednokrotnie, że pogwałcenie strefy zdemilitaryzowanej przez Niemcy jest równoznaczne z wojną. Wypowiedzenie traktatów lo-

karnieńskich przez Niemcy powinno zwrócić przeciwko Rzeszy postanowienia tych traktatów, gwarantowanych przez Anglię i Włochy. Ale czy Francja i Anglia skorzystają w całej pełni z tych uprawnień, jakie im dają układy międzynarodowe? Należy raczej wątpić.

Trzecia Rzesza przeszła już do porządku nad wszystkimi postanowieniami Traktatu Wersalskiego, z wyjątkiem klauzul terytorjalnych. Podarto zobowiązania dłużnicze, przekreślono klauzule rozbrojeniowe, zmilitaryzowano Nadrenię. Niemcy osiągnęli już rekord w wysiłku zbrojeń. Wzmaniaż za to Hitler oliaruje powrót do Ligi Narodów i stworzenie systemu paktów o nieagresji, którym gotów jest objąć nawet Litwę. Są jednak wyjątki. Trzecia Rzesza nie chce paktów nieagresji z Czechosłowacją i Austrią. W stosunku do tego odcinka domagają się Niemcy wolnej ręki. Narazie, bo Hitler czyni też w swoich propozycjach wyraźną różnicę między wschodem a zachodem. Na zachodzie proponuje pakt na lat dwadzieścia pięć, z utworzeniem stref zdemilitaryzowanych po obu stronach granicy i gwarancją Anglii i Włoch, podczas gdy na wschodzie wzorem ma być pakt polsko-niemiecki. Wszystko

to jest zbyt przejrzyste, żeby mogło kogośkolwiek wprowadzić w błąd.

I niewątpliwie opinia zachodnia oceni propozycje Hitlera tak, jak na to zasługują. Co za wartość mogą mieć układy zawierane z państwem, które swe międzynarodowe zobowiązania traktuje jak świstki papieru, które można podrzeć w każdej chwili? Podobne znaczenie ma propozycja powrotu Niemiec do Ligi Narodów, której przyłączenie byłoby równoznaczne z legalizacją stworzonych przez Rzeszę łatków dokonanych.

Sytuacja jest groźna. Od sposobu, w jaki państwa zachodnie a przede wszystkim Francja zareaguje na zamach niemiecki, zależy nie tylko rozwój wypadków w najbliższym okresie, ale cała przyszłość Europy. Jeśli ta reakcja nie nastąpi, cały tydzień wysiłek w kierunku budowy nowej Europy i stworzenia skutecznego systemu zbiorowego bezpieczeństwa pójdzie na marne. I tutaj nie można się powstrzymać od refleksji, że wydarzenia, które dotyczą nas jak najbliższe, płyną obok nas, i że sami pozabawiliśmy się możliwością wpływania na ich bieg, zgodnie z naszymi interesami. Ostatni już czas, żeby się nad tem zastanowić.

Więźniowie porwali dyrektora więzienia

Nowy Jork, 7. 3. (PAT.)

W mieście Sioux Falls (południowa Dakota) 4 więźniów porwało dyrektora więzienia i usiłowało wywieźć go samochodem. Wywiązała się strzelanina, podczas której dwóch więźniów zostało zabitych, dyrektor więzienia zmarł wskutek odniesionych ran, zaś dwóch strażników zostało rannych.

Koncesjonowane Biuro Podróży (Centrala w Warszawie) poszukuje ZASTĘPCY na Województwo Śląskie

z siedzibą w Katowicach. Kaucja Zł. 15.000,— oraz odpowiedni lokal biurowy wymagane! Szczegółowe oferty kierować do Administracji „Polonia” pod „BIURO PODRÓŻY” (6548)

Mowa ministra Kwiatkowskiego

„Przyczyną panującego zła są ludzie”

Na zebraniu w Katowicach p. wicepremier Kwiatkowski wygłosił przemówienie, w którym poruszył na wstępie sprawę odzyskania przez Polskę niepodległości, a następnie stwierdził, że walka o byt, nie została zakończona. Zwycięstwo nasze z lat 1918—1922 jest rzetelne, ale połowiczne.

Ciężka choroba gospodarcza naszego organizmu gospodarczego jest tem samem, co wróg zewnętrzny. Powiedzieć, czy pozostaliście wszyscy obojętni, gdyby nam doniesiono dziś, że wróg morduje miliony obywateli, skazując ich na niewolę, niewolę bezrobocia i nędzy, że niszczy nasz skarb, że niszczy wszystkie nasze soki żywotne? Szanowni Rodacy! Jestem obecnie w jednej z najstarszych dzielnic Rzeczypospo-

litej, zamieszkałej w przynajmniej większości przez naród polski. Jeżeli ktoś zechce mnie uważać za przybysza z innej dzielnicy Polski, to muszę stwierdzić, że przez kilka lat, jakie tu przeżyłem, nie tylko sercem, ale i rozumem zrosłem się z dwiema dzielnicami Rzeczypospolitej ze Śląskiem i Pomorzem, gdyż właśnie tu biją dwa źródła wielkości i potęgi Polski. Tu mogę chyba liczyć, że moje prawo obywatelskie, prawo mówienia prawdy, tak jak ją widzę i rozumiem, nie może być zniechęcone i ograniczone, tylko dlatego, że obecnie spadł na mnie ciężar największy, jaki kiedykolwiek dzwigałem, obowiązek największy, który z życia człowieka czyni jedno pasmo udręki.

Położenie jest ciężkie

Sytuacja gospodarcza i finansowa nasza, po 6 letnim kryzysie, jest bezspornie ciężka i trudna.

Setki niezadowolonych ludzi, w tem wielu obywateli, najmniej kryzysem dotkniętych, zwraca się do mnie, jakgdybym był współtwórcą tych niedomagań i jakgdybym był jedynocześnie cudotwórcą zdolnym odwrócić bieg rzeczy.

Sytuacja jest niezaprzeczenie ciężka. Ciężkiem jest położenie skarbu państwa, mamy cięż-

żary miliardowego deficytu i dwóch miliardów długów, mamy malejące wpływy i rosnące z dnia na dzień potrzeby. Jest niewątpliwie prawdą, że podatki zabierają znaczną część dochodu społecznego, że miliony ludzi wartościowych i pragnących pracy, nie mają tej pracy, że nie mają chleba.

Prawdą jest, że podział dochodu społecznego jest u nas nierówny i choć nierówny i w innych państwach, to u nas jest bardziej nierównomierny.

Polska: dwa kraje

Istnieje wiele różnic, wiele niezaspokojonych potrzeb człowieka na wschodzie Polski i na zachodzie. Mamy przecież u siebie zjawisko, jakgdybyśmy nie byli gospodarczo związani w jedno państwo, ale jakgdybyśmy stanowili dwa państwa o różnych urządzeniach i różnych po-

trzebach. Przemysł nasz niezależnie od tego, jak się chcemy do ludzi, kierujących nim, ustosunkować, jest słaby, handel nierozwinięty, banki bez pieniędzy. Miasta i wieś wołają o pracę o nakłady, o inwestycje, których od lat nie możemy wykonać.

Biurokracja

Prawdą jest, że biurokracja nasza zbyt często oddala się od obywateli, jak gdyby myślała, że jest celem sama w sobie, a nie służbą

narodu i służbą idei państwa. Ilość przepisów i rozporządzeń w niektórych działach służby, woła o pomstę do nieba.

Wiara młn. Kwiatkowskiego

To wszystko jest prawdą, ale mogą wyrazić moją najgłębszą wiarę, że we wszystkich zjawiskach materialnych możemy się odbudować, że możemy się odpracować. Jestem przekonany, że po pewnym czasie i po pewnych wysiłkach i przy nakładzie cierpliwości naprawimy sytuację skarbową, że stopniowo wybrniemy z długów, zwiększymy zatrudnienie i poprawimy sytuację naszych obywateli, poprawimy rentowność warsztatów gospodarczych. Ale tej pracy dokonamy tem prędzej, tem

niewniej i tem mocniej, jeżeli wypełnimy te warunki, jeżeli pokonamy najgłębsze źródła zła, a są nimi nie zjawiska i nie rzeczy, ale jaławsze i wszędzie na przestrzeni całej historii ludzie.

Źródłem zła są przede wszystkim ludzie. W naszym nastawieniu psychicznem, w naszym własnym umienniu, tkwią główne źródła tych objawów, które tak dotkliwie zaczęły na naszem obecnem życiu. Musimy zmienić siebie, jeżeli chcemy zmienić warunki naszej egzysten-

cji. Musimy siebie zmienić, jeżeli chcemy zmienić bieg rzeczy, jeżeli chcemy, aby to wszystko, co poddajemy głębokiej krytyce, uległo zmianie i tu musimy przeobrazić własne przeglądy i nasze własne dusze dość głęboko i dość powszechnie, nie wyłączając, ani rządzących, ani

Równowaga budżetowa

Świadome jest dla każdego, kto się zajmuje zagadnieniami historii narodów, że upadek wszystkie te narody, które nie potrafiły porządnie gospodarować swoim skarbem. Nierównowaga budżetu prowadzi przede wszystkim do osłabienia waluty, a osłabienie waluty — to klęska przede wszystkim dla całego świata pracy, to klęska dla tych milionów już dziś w Polsce obywateli oszczędzających, a mamy ich około 3 mil. w samem P. K. O. To klęska dla rolników, a więc klęska dla 90 proc. naszych obywateli.

Program

Mówimy o programie, programie rządowym, programie politycznym. Ale program — to równowaga budżetu. Brak pieniędzy w budżecie państwowym, niemożność związania końca z końcem, robienie długów, jest to przeciwstawianie się programowi. Bo każdy program kosztuje pieniądze, a jeżeli ich niema, to każdy program staje się czczym słowem. Rozwój gospodarczy, to równowaga budżetu.

Sprzeczności

Wszyscy są zgodni z tem, że należy obniżyć dochody, obniżyć podatki, skasować wszystkie zaległości, obniżyć ceny monopolowe, zmniejszyć nacisk t. zw. śruby fiskalnej, a równocześnie zwiększyć wydatki na cele tak istotne, i potrzebne, jak obrona państwa, oświata, zwiększyć wydatki na roboty publiczne, zwiększyć wydatki na zatrudnienie bezrobotnych, zwiększyć wydatki na pomoc dla rolnictwa.

A może ktoś się zgodzi na przeprowadzanie istotnych oszczędności?

Hasła i czyny

Min. Kwiatkowski mówi z goryczą o ludziach, którzy głoszą konieczność doprowadzenia do równowagi budżetowej, a nie chcąłożyć ofiar na ten cel.

Śpiewamy, że dla Polski będziemy gnać w tajgach Sybiru, ale tysiące naszych obywateli chowa złoto w pociągach, zamiast je puścić do obrotu gospodarczego, wysysając

Istotną krew organizmu gospodarczego, ale ty-
siące obywateli wykręca się od podatków.

Inicjatywa prywatna

Zaczyna być obecnie modną inicjatywa pry-
watna. Wszyscy o niej mówią, wicepremier
Kwiatkowski, konferencje gospodarcze, posło-
wie.

Słusznie. Cuda współczesnej techniki i
współczesnego świata stworzyła inicjatywa
prywatna. Jest niewątpliwie, że ona niezbyt
często spotyka się u nas z życiowością insty-
tucyj publicznych. Tak bywa jednak i w in-
nych państwach, ale w tych innych państwach
jest taka dynamika, taki pęd i taka ekspansja,
że inicjatywa sama przebija się przez wszyst-
kie otwory i trudności. Ona sama szuka pola
do pracy i opanowuje je.

Dwie połowy organizmu

Gdy w czasie wojny w armii austriackiej
wartość życia ludzkiego była lekceważona, le-
karze badali ludzi przez połowę i pytali się:
bolić cię górna część ciała, czy dolna i żyły
dwa lekarstwa: na górną część aspiryna, na
dolną jodyna, na wszystkie choroby.

Tak jest dziś i w naszym gospodarstwie.
Górna część ciała naszego organizmu gospo-
darczego boli etatyzm, dolną bolą kartele.

Antypiryną na obstrukcję cen i obstrukcję
ruchu handlowego ma być polityka antykar-
towa. Jodynę ma zastąpić polityka antyetat-
ystyczna.

Min. Kwiatkowski uważa, że inicjatywa pry-

PRZENIESIONO
LABORATORIUM BAKTERJOLOG.-CHEMICZNE
DR. S. REICHMANN
dla badań krwi, moczu, płwociny, treści żołąd-
kowej, wydzieliny z cewki moczowej i t. p.
z ulicy M. Piłsudskiego 35
na ulicę Dworcową 16 w Katowicach
(naprzeciw Kasy Chorych) tel. 342-89
Laboratorium czynne od godz. 8½—1 i od 2½—7

watna w Polsce nie daje znaku życia, nie dąży
do osiągnięcia zdrowych celów gospodarczych,
choć istnieją godne pochwały wyjątki, jak na-
przykład żegluga roburowska, która bez po-
mocy państwa rozwija swą działalność i wy-
konuje swe zadanie tak, że zmusza przedsię-
biorstwa etatystyczne do podciągnięcia się.

Niechby zjawiała się naprawdę prawdziwa
twórcza inicjatywa prywatna, niechby rozpo-
częła bój o swe prawo i swoją ekspansję,
niechby nie sprowadzała się do tego, że przed
każdym niebezpieczeństwem i przed każdą
trudnością przybiega do państwa z domaganiem
się pomocy subwencji, ochrony państwa.

Czy rząd może wszystko?

Jest inne, fałszywe nastawienie. Jest dziś
u nas przekonanie, że państwo ma w ręku
wszystkie siły i dysponuje wszystkim, że
każdy problem może rozwiązać. Wszystko
ma zrobić polskie państwo i rząd.

Mówi się w Polsce: biurokracja nasza jest
ciężka, jest taka poaustriacka, ustosunkowuje
się niewłaściwie do społeczeństwa. Robiłem
dwukrotnie próby. Wziąłem człowieka z insty-
tucji prywatnej, w której narzekał na biuro-
krację i przenieśliśmy go do instytucji rządowej
i odwrotnie. Za miesiąc, czy za dwa tygodnie,
ten kto wyszedł z ministerstwa pisał skargi
przeciw temu biurokracji, który wyszedł z
przedsiębiorstwa prywatnego.

Biurokratyzm wyrobił się sam w ludziach i
istnieje w naszych instynktach. Sami musimy
go zniszczyć, a wtedy zginie. Zginie także na-
 pewno w urzędach.

Rząd w Polsce nie może być czymś
oderwanym żyjącym w abstrakcji i musi
się zbliżyć i złączyć każdym nerwem dzia-
łania z nerwami t. zw. szarego człowieka.
Jesteśmy w tyle wobec tego wszystkiego,
co się dzieje w świecie, w tym wielkim
wyścigu pracy. Musimy iść krok za kro-
kiem naprzód tak szybko, jak idą inne na-
rody.

Ta bielizna wyraźnie uśmiecha się do nas!



I ma ku temu wszelkie prawa: nie była bo-
wiem prona małowartościowemu mydłu,
które szkodzi tkaninie i powoduje przed-
wczesne jej zniszczenie, lecz mydłem
Jeleń Schicht, które w praniu chroni bieliz-
nę i daje rękojmię niezmienną dobroci.

MYDŁO JELEŃ
SCHICHT

Do namoczenia PROSZEK SCHICHTA

Genewa o Hitlerze

Rada Ligi zajmie się demilitaryzacją Nadrenji

Genewa, 7. 3. Tel. wł.
Memorandum rządu Rzeszy i wiadomość o
remilitaryzacji Nadrenji wywołały w kołach Li-
gi Narodów olbrzymie wrażenie, równające się
nastrojowi panicznemu. Krok niemiecki uwa-
żany jest za zdolny do wywołania najcięższych
konfliktów międzynarodowych. Wobec zerwa-
nia układu lokarnieńskiego i zajęcia strefy zde-
militaryzowanej, wyrażona w memorandum nie-
mieckim, chęć powrotu do Ligi Narodów,
uważana jest za gest bez żadnego znaczenia.

Paryż, 7. 3. Tel. wł.

Jak donoszą z koła dobrze poinformowanych,
sprawa zerwania traktatu lokarnieńskiego przez
Niemcy będzie przedmiotem obrad Rady Ligi
Narodów, zbierającej się w dniu 10 bm. w Ge-
newie w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego.
Agencja Havasa donosi, że rząd francuski za-
wiadomi Radę Ligi Narodów o krokach, jakie
zamierza podjąć w związku z jednostronnym
zerwaniem układu lokarnieńskiego przez Rzeszę.

W Brukseli

Bruksela, 7. 3. Tel. wł.

Po wręczeniu przez przedstawiciela Niemiec
memorandum, odbyła się pod przewodnictwem
premiera Van Zeelanda konferencja, w której
wzięli udział: minister wojny Deuze, minister
bez teki, b. minister spraw zagranicznych Hy-
mans i generalny sekretarz ministerstwa spraw
zagranicznych Van Langenhove.

Po konferencji premier oświadczył, że rząd
belgijski zastrzega sobie podjęcie dalszych kro-
ków w sprawie zerwania układu lokarnieńskie-
go przez Niemcy.

Bruksela, 7. 3. Tel. wł.

Król belgijski Leopold przyjął premiera Van
Zeelanda, który złożył mu sprawozdanie z sy-
tuacji, jaka powstała w następstwie kroku nie-
mieckiego. Premier przyjął następnie ambasa-
dorów Francji, Anglii i Włoch.

W Paryżu

Paryż, 7. 3. Tel. wł.

Minister spraw zagranicznych, Flandin, od-
był w sobotę wieczorem szereg rozmów dypl-
matycznych, stojących w związku z krokiem
niemieckim.

Flandin przyjął najpierw ambasadora angi-
elskiego, sir George Clerka, z którym odbył 45-
minutową rozmowę. Następnie Flandin odbył
rozmowę z ambasadorem włoskim, Ceruttim,
później przyjął ambasadora sowieckiego, Po-
tjemkina, z którym długo rozmawiał.

W Waszyngtonie

London, 7. 3. Tel. wł.

W Waszyngtonie wiadomość o postanowie-
niu Niemiec przyjęto z wielkim zainteresowa-
niem, dając jednocześnie do zrozumienia, że
postępowanie niemieckie jest brutalne i może
pociągnąć za sobą poważne następstwa, a
przedewszystkiem godzi we Francję. To też
ustosunkowanie się Francji do zaszytych faktów
jest osią ogólnego zainteresowania.

Sekretarz stanu Cordell Hull powstrzymał
się od wyrażenia swej opinii o sytuacji, zazna-
czając, iż ambasador St. Zj. w Berlinie otrzy-
mał polecenie pilnego śledzenia rozwoju sy-
tuacji.

Osobistości z sekretariatu stanu oświadcza-
ją, iż postanowienie Niemiec o wprowadzeniu

wojska do Nadrenji nie godzi w żaden traktat
amerykańsko-niemiecki.

Ambasador niemiecki, Auther, który wraz
ze Stresemannem podpisywał ze strony Niemiec
pakt lokarnieński, oświadczył, iż uważa posta-
nowienie Hitlera za gest pokojowy (!) i sądzi,
że cały świat powinien tak się do tego faktu
ustosunkować (!).



Wszystkie zegarki
Tissot
sa antymagnetyczne

Nie można utworzyć rządu w Japonii

bez poparcia armii

Tokio, 7. 3. PAT.

Desygnowany premier Hirota odbył
całonocną naradę z kandydatami do tek
spraw zagranicznych, spraw wewnętrz-
nych, finansów i sprawiedliwości: Yoszi-
da, Baba, Kawassaki i Ohara.

Dr. Baba oświadczył, że miesposób
przewidzieć wyników przesilenia, jeśli Hi-
rota kategorycznie odmówi zawarcia kom-
promisu z armią.

Kandydat do teki ministra marynarki
admiral Nagano zapewnił Hirocie poparcie

marynarki, jeśli zdola on zadośćuczynić
żądaniom armii.

Kandydat na ministra wojny gen. Te-
rauczi udał się do Hiroty. Spotkanie to
ma zadecydować o możliwości sformowa-
nia gabinetu. Gen. Terauczi oświadczył
przedstawicielom prasy, że armia stawia
nowemu gabinetowi dwa warunki:

Reformę administracji i wzmocnienie sił
zbrojnych. Armia nie pozwoli na utwo-
rzenie gabinetu, któryby prowadził bierną
politykę poprzedniego rządu.

Czy Włosi zbombardują Addis-Abebę?

Niepokój w stolicy Abisynji

Addis-Abeba, 7. 3. (PAT)

Wczorajszy przelot lotników włoskich nad
stolicą abisyńską wywarł wielkie wrażenie
na ludności, która zdaje sobie sprawę, iż nie
może się bronić przeciwko atakom lotniczym.
Od południa liczne grupy abisyńskie przenio-
sły się z całym dobytkiem do pobliskich la-
sów i gór celem uchronienia się przed ataka-
mi lotniczymi. Na rogach wszystkich ulic

ustawiono pompy i inne utensylia straży
ogniowej. Przygotowane od szeregu miesie-
cy schrony podziemne zostały otwarte dla
ludności. W kołach dyplomatów zagranicz-
nych panuje przekonanie, że Włochy dotrzy-
mają obietnicy, złożonej przed paru miesia-
cami rządowi 12-tu państw, i że Addis Abeba
nie będzie bombardowana.

W obecnej chwili Addis Abeba nie ma żad-
nych oddziałów wojskowych, z wyjątkiem
oddziału dla ochrony cudzoziemców w sile
1.000 ludzi.

Dochodzą wiadomości z Neghelli, że do-
wódca lotnictwa włoskiego na froncie soma-
lijskim gen. Ranza, wyleciał wczoraj z Neg-
helli i dotarł do Addis Abeby. Po odbyciu
dłuższego lotu nad stolicą Abisynji, samolot
powrócił do swojej bazy bez żadnych incy-
dentów. Przeleciał on przestrzeń, wynoszącą
zgórą 650 kilometrów.

Przed rewizytą belgijską

Warszawa, 7. 3. PAT.

W kołach politycznych słychać, iż
rewizyta premiera Belgii van Zeelanda
w Warszawie nastąpić ma między 15 a
20 bm.

WYBUCH W FABRYCE MOTORÓW

17 robotników zostało zabitych

Rzym, 7. 3. Tel. wł.

W wielkiej włoskiej fabryce motorów
samochodowych i lotniczych Isotta-Fra-
schini w Medjolanie wydarzyła się w so-
botę wczesnym rankiem gwałtowna eksplo-
zja, wskutek czego cały budynek odlewni
uległ zniszczeniu. Dotychczas z pod gru-
zów zniszczonego budynku wydobyto 17
zabitych i wielu ciężko rannych. Liczba
ofiar będzie jednak niewątpliwie znacznie

wyższa.

Wybuch wydarzył się w budynku od-
lewni metalowej z przyczyn, dotychczas
nieustalonych. Inne oddziały fabryki uległy
tylko nieznacznemu uszkodzeniu. Detona-
cja była tak silna, że słyszano ją w pro-
mieniu 15 kilometrów. Pewien chłopiec,
który znajdował się niedaleko fabryki, ci-
śnieniem powietrza rzucony został na od-
ległość 10 metrów.



VADMECUM

ZĘBY BIELSZE JUŻ PO 3 CH DNIACH

REZULTATY
WIDOCZNE



Ceny na
MAGGI^{ego}
przyprawę
obniżone

Obecne ceny za ponowne napełnianie				
But. nr.	00	0	1	2
Zł.	0,28	0,53	1,06	1,68

Sumienie, jako siła rewolucyjna

Wiara chrześcijańska nas uczy, że człowiek składa się ciała i duszy, z wartości doczesnych i wiecznych. Jako jednostka jest drobnym ułamkiem rodzaju ludzkiego, częścią społeczeństwa, jako osobowość jest sobie wolnym i niezależnym panem. Jest jednym i drugim równocześnie. Kto widzi w człowieku tylko jednostkę, część rodzaju ludzkiego, wartość doczesną, ten zwalnia go z wszelkich obowiązków, jakie ma względem osobowości ludzkiej. Prawa jej dla takiego nie istnieją. A nie ma takiej siły na świecie, ani indywidualnej ani zbiorowej, której wolno byłoby naruszać prawa osobowości człowieka. *Prawa osobowości są święte i nietykalne.* Gdyby społeczeństwo było tylko zbiorowiskiem jednostek, równałoby się trzodzie. A trzoda nie byłaby w stanie wytworzyć żadnej kultury. Nad trzodą panowałby nieograniczony silniejszy. Podstawową zasadą współżycia ludzkiego byłoby prawo pięści, a człowiek byłby tylko materiałem. Trzoda musi się podporządkować silniejszemu, albo zginąć. Z drugiej strony pogląd, że człowiek jest tylko osobowością, nieściwi w sobie równie wielkie niebezpieczeństwo. Gdyby człowiek był tylko osobowością, byłby wolny od wszelkich obowiązków, które jako jednostka ma względem społeczeństwa, którego jest częścią. W pierwszym wypadku byłby przedmiotem tyranii, narzędziem siły pięści, w drugim — źródłem anarchii, również uniemożliwiającej wszelką kulturę.

Jeden i drugi pogląd jest błędny i niebezpieczny. Prawdę o człowieku daje nam *wiara chrześcijańska, która nas uczy, że człowiek składa się z ciała i duszy, nierozdzielnie z sobą związanych, że równocześnie jest jednostką i osobowością.* Jako jednostka ma potrzeby i cele doczesne, jako osobowość nadziemskie i wieczne. Sens naszego życia polega na tem, aby pomiędzy ciałem i duszą, pomiędzy jednostką a osobowością, pomiędzy naszą wartością doczesną i wieczną panowała harmonia. Walka nieustająca o scharmonizowanie potrzeb i celów jednostki i osobowości jest treścią naszego życia indywidualnego i zbiorowego. *Uzgodnienie jednostki z osobowością jest ładem chrześcijańskim na świecie.* Wszelkie nasze trudności, wszelkie kryzysy mają źródło w tem, że zapoznajemy prawa i obowiązki, płynące z podwójnej natury istoty ludzkiej.

Od ideału tego ładu chrześcijańskiego na świecie dziś jesteśmy więcej oddaleni niż kiedykolwiek. Czasy dzisiejsze dlatego są przełomowe, kryzysowe, ponieważ w życiu naszym ciału, potrzeby i cele jednostki, wartości doczesne, górują nad duszą, nad potrzebami i celami osobowości. Dlatego też zuchwałość i chłóstwo, zadróść i nienawiść, żądza złota i wyzysk, bezwstydną rabunkę dóbr materialnych i moralnych, ubóstwienie siły brutalnej i deptanie świętych praw osobowości ludzkiej, lekceważenie życia ludzkiego i zbrodnia — nigdy nie były tak rozpowszechnione jak dzisiaj. Ale w ciemnościach dzisiejszego naszego życia promieniem światła jest powszechny i coraz głośniejszy *bunt ujarzmio-ry duszy przeciwko ciału, osobowości przeciwko rozpanoszonej jednostce, niewolnika przeciwko czcicielom złotego cielca i prorokom gwałtu.*

Macchiavelli, Nietzsche i Hegel znów powstał z martwych i święcą nowe tymfity. A zdawało się, że zgnębione ich herezje na

zawsze utonęły w otchłani przeszłości. Ciężkie grzechy nasze sprawiły, że znowu z taką siłą odżyły i wywołały niebyswały zamęt w życiu zbiorowym. Następstwem tego jest kult złotego cielca i prawa pięści. *Człowiek przestał być osobowością, a jest tylko materiałem dla kapitalisty i brutalnego tyranu.* Ten zwrot w dziejach ludzkości nie jest wynikiem przypadku. Dla etyki chrześcijańskiej przypadek wogóle nie istnieje, jest tylko Opatrzność Bo-

MYDŁO BEBE SZOFMANA

NAJLEPSZE, BO SPECJALNE DLA DZIECI

ża. Nowocześni łowcy złota i apostołowie państwa-mołocha są nieumiknionym następstwem dzieł naszych, które hałaśliwie głosiły hasła chrześcijańskie, ale w codziennej praktyce się do nich nie stosowali.

Zasad chrześcijańskich nadużywa się jako narzędzia, ułatwiającego osiągnięcie celów doczesnych, jako płaszczyka, pokrywającego zbrodnicze dążenia, jako środka, mającego utrzymać w pokornym posłuszeństwie nowoczesnego niewolnika. Metryka chrztu nie świadczy bynajmniej o chrześcijaństwie ochrzczonego, a udział w uroczystościach kościelnych nie jest jeszcze wyrazem katolicyzmu.

Wybujały kapitalizm, zarówno burżuazyjny jak komunistyczny, bałwochwalstwo siły i totalizm państwowy w postaci

zaryzmu, prawda, prawo i sprawiedliwość płynące z Boga, nie milkną, lecz walczą wytrwale o swoje wpływy w życiu narodów. *Żadna siła ludzka, żadne prawo wymyślone kombinacjami ludzkimi nie zdoła na stałe zastąpić znaczenia prawa Boskiego.* Według naszych pojęć chrześcijańskich prawo może być tylko *funkcją woli Bożej.* Prawa ludzkie, niezgodne z nią, nie obowiązują nikogo. Człowiek z natury jest wolny. I dlatego za swoje czyny od-

powiedzialny. Wszystko, co dzieje się na świecie, jest wynikiem jego inicjatywy lub jego zaniedbań. Jeżeli popadł dziś w niewolę wszechwładzy pieniądza lub państwa-mołocha, *sam siebie jest winien i sam wyłącznie ponosi odpowiedzialność za swoją nędzę i za swój upadek, bo pozwolił wziąć górę ciału nad duszą, materii nad duchem, interesom jednostki nad prawami osobowości ludzkiej i zerwał więzy, łączące jego życie doczesne z życiem wiecznym.* Więzy te stanowi jego *sumienie*, które dał mu Bóg jako drogowskaz na drogę życia. Sumienie jest wolne i niezależne. Żaden mocarz i żadna siła ludzka nie zdoła go ujarzmić, bo jest ono *głosem Boga*, a Bóg jest wszechmocny. Wolne i niezależne sumienie jest stałym sędzią wszelkich poczynań ludzkich, które nam mówi co

W celu objęcia znanej, dawno istniejącej fabryki wyrobów cukrowo-czekoladowych w nowym ustroju spółkowym, poszukuje się kilku

KAPITALISTÓW (fachowcy nie-wykluczeni)

Nowoczesne zabudowania fabryczne oraz urządzenia techniczne, stoją do dyspozycji nowotworzącego się Towarzystwa. Oferty uprasza się składać pod „Poważną propozycją” do Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Marszałkowska 115.

faszystów, hitlerystów, bolszewików i ich odmian w innych państwach, nie są dziełem przypadku, lecz następstwem konkretnych przyczyn, przedewszystkiem *natury moralnej.* Są dopustem Bożym, boć według wiary chrześcijańskiej człowiekowi włos z głowy nie spadnie. Ale cele Opatrzności Bożej pozostają na razie dla człowieka tajemnicą. Kto wie, czy przez ten dopust *Opatrzność nie chce położyć kresu ustrojowi, opartemu na niesprawiedliwości i gwałcie i zapewnić zwycięstwo łaadowi chrześcijańskiemu?* Kto wie, czy Opatrzność przez dopust prześladowania chrześcijaństwa i Kościoła w państwach totalnych nie zmierza do zjednoczenia wyznawców nauki Chrystusa, aby nareszcie nastał jeden pasterz i jedna trzoda?

Szał nowoczesnych cesarzy nie uznaje praw i wolności osobowości ludzkiej. Nadużywanie przewagi gospodarczej i władzy, przeważnie droga zbrodni zdobytej i trzymanej, głosi jako święte podstawy ustroju życia zbiorowego. Cezaryzm ludzi i podburza jednych przeciwko drugim, żyje kłamstwem, które nazywa propagandą narodową, państwową, i terorem, który nazywa prawem, w razie potrzeby nie cofa się przed żadną zbrodnią, bo godność i życie ludzkie w oczach jego nie mają żadnej ceny. Ale stwórczy trzeba, że i czasach największego rozpasania ce-

jest złe, a co dobre. Dobrem jest tylko to, co jest zgodne z wolą Bożą, złem wszystko, co jest jej przeciwne. *Sumienie nam mówi, że tylko prawda i prawo, zgodne z wolą Bożą może być podstawą ładu w życiu ludzkim, że tylko sprawiedliwość może nam zapewnić szczęście tu na ziemi, która jest dla nas stacją przejściową do życia lepszego.* Ale to szczęście wieczne zdobędziemy tylko wówczas, jeśli już tu na ziemi o nie walczyć będziemy przez przestrzeganie zasad sprawiedliwości chrześcijańskiej.

Budzenie sumienia, budzenie poczucia odpowiedzialności, hartowanie woli do walki o prawdę i prawo i sprawiedliwość chrześcijańską, odrzucanie wszelkich kompromisów ze złem, zaniechanie oportunistów w imię wygody i doraźnych korzyści, mogą nas jedynie wyzwolić z ciężkiej i hańbiącej niewoli, w którą popadliśmy z własnej winy. *Głos sumienia nabiera dziś większej czujności i siły. Rośnie bunt przeciwko niewieraniu świętych i nietykalnych praw osobowości ludzkiej, przeciwko deptaniu wiecznych wartości w naszym życiu.* Czy to jutrenka lepszej przyszłości i zwycięstwa sprawiedliwości? *Zwycięży sprawiedliwość, jeżeli wszyscy w tym buncie sumienia weźmiemy udział.*

W. K.

ANGIELSKA POLITYKA WĘGLOWA

Dziesięcioletni plan ministra górnictwa

(Od londyńskiego korespondenta „Polonii”.)

Londyn, w marcu 1936 r.

Z inicjatywy min. górnictwa kpt. Crookshanka, podjęto obecnie w angielskim przemyśle węglowym prace nad ustaleniem zasad polityki węglowej W. Brytanii na okres najbliższego dziesięciolecia. Pomyślnie załatwienie sporu o płace przy jednoczesnej, dobrowolnej ze strony wielkich konsumentów wyższe cen węgla o szylinga na tonie, stworzyło w opinii min. górnictwa grunt podatny pod ustalenie wytycznych polityki węglowej na dłuższy okres. Z jednej strony, w następstwie zatargu zarobkowego, wyłoniono wspólną, stałą komisję konsultacyjną właścicieli

kopalń i górników, która ma na celu stopniowe przygotowanie układu narodowego, jeśli chodzi o zarobki górniczej, z drugiej zaś wchodząca w połowie b. r. w życie nowa centralna organizacja sprzedaży węgla ma przywrócić ekonomiczną cenę węgla na rynku wewnętrznym. Min. górnictwa i większość przemysłowców węglowych dąży do utrwalenia pokoju węglowego we wszystkich Zagłębiach węglowych W. Brytanii, jakoteż do otwarcia rozmów w sprawie międzynarodowego porozumienia głównych producentów węgla w Europie, t. j. W. Brytanii, Polski i Niemiec.

Bezpośredni kontakt

Wytyczne nowej polityki, przedstawione zostały na przyjęciu, wydanem dla przedstawicieli przemysłu węglowego i min. górnictwa kpt. Crookshanka, na ratuszu miasta górniczego Wakefield,

w hrabstwie Yorkshire. Min. górnictwa zaznaczył na wstępie, iż w ostatnim konflikcie sympatie społeczeństwa były po stronie blisko 800.000 górników, którzy dotąd natrafiali niemal na fizyczne trudności w nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z przemysłowcami. Obecnie po zlikwidowaniu konfliktu zarobkowego i powołaniu do życia wspólnej komisji, kontakt został nawiązany bezpośrednio między Federacją Górników a organizacją właścicieli kopalń. Przywódca górników J. Jones oświadczył na jednym z zebrań, iż powołanie do życia komisji górniczej z udziałem przemysłowców otworzy drogę do pokojowego rozwiązywania konfliktów w poszczególnych Zagłębiach.

Kpt. Crookshank widzi drogę do zapewnienia pokoju socjalnego na polach węglowych W. Brytanii w ciągu nadchodzących dziesięciu lat w poprawie skali zarobkowej górników w całym przemyśle z jednej, i zreorganizowaniu systemu zbytu węgla na rynku wewnętrznym, w celu uzyskania lepszych cen z drugiej strony, w myśl staroangielskiej zasady „dawać i brać” (give and take). Min. górnictwa powiada, iż rząd J. K. Mości dołoży wszelkich, by obecnie położyc podwaliny i zabezpieczenie pokoju w górnictwie, j głównym przemyśle w interesie całego rodu na lat dziesięć.

Europejskie porozumienie węglowe?

Przewodniczący rady hrabstwa Yorkshire L. Walker mówił o wzroście interwencji państwowej w przemyśle węglowym W. Brytanii, zaś czelowy przedstawiciel przemysłu węglowego Yorkshire, przewodniczący komisji węglowej eksportowej A. W. Archer podkreślił, iż w związku z nowymi planami zbytu węgla zaizoluje potrzeba odnowienia umów między właścicielami kopalń a federacją sprzedawców węgla na rynku wewnętrznym i zagranicznym. Z drugiej strony przemysł węglowy angielski w porozumieniu z komitetem ekonomicznym Ligi Narodów uważa moment obecny za sprzyjający do wznowienia zabiegów w celu rozszerzenia porozumienia węglowego na wszystkie kraje, produkujące węgiel na kontynencie europejskim, w związku z rewizją umów anglo-skandynawskich.

Wywóz węgla brytyjskiego

W 1935 roku W. Brytanja wywozila 38.7 milionów ton węgla wartości 31.5 miliona funtów szterlingów. Mimo wojny taryfowej z Irlandją, zdołał przemysł angielski wywieźć do Wolnego Państwa w ubiegłym roku węgiel wartości 47 milionów złotych, obecnie zaś w związku z tendencją do ugody anglo-irlandzkiej Wolne Państwo zobowiązało się do pokrywania swego całkowitego zapotrzebowania węglowego w Zagłębiach angielskich ze stratą eksportu węglowego z Polski i Trzeciej Rzeszy, przyczem powołana zostanie do życia nowa organizacja importerów irlandzkich, która wejdzie w ścisłe porozumienie z komisją angielskich eksporterów węglowych.

W eksporcie węglowym W. Brytanii nadal zajmuje pierwsze miejsce rynek francuski, na który wysłano Anglią w r. 1935 węgla wartości 6 i pół miliona funtów (blisko 170 milionów złotych), drugie miejsce zajmują Włochy, które zakupiły w W. Brytanii w ub. roku węgiel za ponad 2 i pół milj. funtów (65 milj. złotych), zaś z krajów skandynawskich Danja nabyła na rynku angielskim węgiel wartości ponad 50 milj. złotych, Szwecja za przeszło 44 miliony złotych, a Norwegia za ponad 23 milj. złotych.

Albion

DOXA



NIEZAWODNY...
ANTYMAGNETYCZNY

Z dnia

Towarzystwo Czytelní Ludowych

„Przewodnik Katolicki” ogłosił wezwanie do społeczeństwa w sprawie współpracy z T. C. L., którego treść warto przytoczyć:

„Piękne karty oświatowej działalności T. C. L. pod zaborem pruskim zostały zapisane szlachetną inicjatywą i oliarnym wysiłkiem społecznym sier katolickich z duchowieństwem na czele. Obecnie na czele Zarządu Głównego stoi Adolf hr. Bniński, Prezes Akcji Katolickiej na całą Polskę i Dyrektor T. C. L. ks. dr. Milik. Osoby te dają pełną gwarancję, że akcja oświatowa T. C. L. spełniać będzie w życiu hasła naszych katolickich dążeń. To też możemy tylko zachęcić cały lud katolicki, ażeby w ruchu oświatowym T. C. L. zwał się i skupił i przez to wytworzył dobrze zorganizowany jednolity front oświatowy. Rwanie tego frontu oświatowego przez tworzenie luzem stojących niezorganizowanych w wielką całość placówek bibliotecznych i oświatowych, oraz wycobywanie się z pracy T. C. L. nie może być inaczej nazwane, jak osłabianiem i powolnym zaprzeczaniem wpływu katolickiego w tej dotychczas katolickiej organizacji.

Centrala T. C. L. w Poznaniu przeprowadza wielką reorganizację dotychczasowej roboty. Zachęcamy więc katolickie społeczeństwo województwa zachodnich do współpracy z T. C. L., aby przez zorganizowaną działalność oświatową zapewnić myśl katolickiej zwycięstwo w dorobku kulturalnym Polski.

Sprawa uboju rytualnego

Niestychanie gwałtowna jest odezwa posłów i senatorów żydowskich, wydana spowodowała uchwalenie projektu ustawy o zniesieniu uboju rytualnego. Panowie ci nie wahają się mówić o „niebывалей krzywdzie”, o „zatrutej atmosferze demagogii i teroru”. Akcja przeciwdziałowa rzekomo „nie cofa się nawet przed zohydzeniem najświętszych uczuć religijnych”.

Czy ta akcja nie spotka się z kategoriowym protestem i kontrakcją? Co sobie pomyślą masy żydowskie, jeśli będą w ten sposób informowane? Jak żydzi informują zagranicę, jeśli ośmielają się w ten sposób pisać w Polsce?

Posłowie żydowscy pytają, czy istnieje „prawo i sprawiedliwość”, twierdząc, że „pogwałcono konstytucję” itd.

Żydzi są bardzo pewni siebie. Wyobraźmy sobie, że jakaś polska grupa wydałaby odezwę w tym stylu!

Odezwa żydowska powołuje się na oświadczenie ks. Zongolowicza. W tej sprawie zabiera głos „Mały Dziennik” pisząc:

„Zdanie jego, że wobec zapewnienia przez konstytucję wolności sumienia i wyznania ubój rytualny dla Żydów winien być zachowany, jest co najmniej oryginalne. Niema ono nic wspólnego z opinią Ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego, który zapewnił — jak to oświadczył pos. Duch — że nie ma pretensji do interpretowania konstytucji. Włec co to wszystko znaczy?

Gdyby nawet opinia, którą przedłożył ks. Zongolowicz komisijskiej sejmowej, była nawet oficjalną opinią kół rządowych, trzeba to podkreślić, nie wypadałoby ks. Zongolowiczowi występować w charakterze tej referenta. Jako kapłan katolicki powinien był usunąć wszelkie przypuszczenie, iż opinia katolicka może popierać nawet częściowo zachowanie uboju rytua nego. Stanowisko katolickie było już wyraźnie podkreślone w niedawnym komunikacie Katolickiej Agencji Prasowej, która jest organem naszego Episkopatu. Niema ono nic wspólnego z tolerowaniem bar-

barzyństwa żydowskiego, tem wstrętniejszego, iż dokonywanego pod płaszczykiem przepisów talmudycznych. Kościół katolicki, który do największych i najbardziej czczonych swych Świętych zalicza Biedacynę z Assyżu, wielkiego przyjaciela zwierząt, ptaków i ryb, z pewnością nad zwierzętami musi jedynie ostro potępić.”

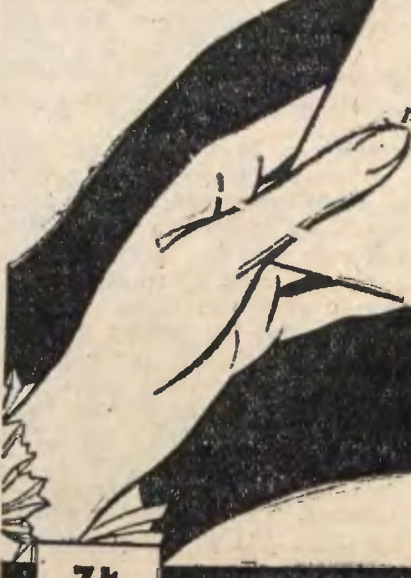
Kończąc, „Mały Dziennik” stwierdza, że społeczeństwo polskie powitało z uznaniem przyjęcie wniosku przez komisję, a deklaracja ks. Zongolowicza pozostawi niezmiennie przykre wrażenie.

Kongres przeciwalkomunistyczny

Buenos Aires, 5. 3. PAT.

Donoszą z Limy (Peru), że wychodzący tam dziennik „La Prensa”, omawiając ostatnio wypadki na tle komunistycznym, jakich widowiską była Brazylia, Chile i Paragwaj, rzuca myśl zwołania południowoamerykańskiego kongresu przeciwalkomunistycznego, którego celem byłoby porozumienie się rządów poszczególnych państw w sprawie uniemożliwienia zawodowym agitatorom komunistycznym przenoszenia się z kraju, w którym zostali zdemaskowani, do krajów sąsiednich i tem samem uniemożliwienia ich działalności wywrotowych. W sferach oficjalnych rzuconą myśl znalazła oddźwięk i według wiadomości z dobrze poinformowanych źródeł w sprawie tej toczą się już pertraktacje pomiędzy rządami poszczególnych republik Ameryki łacińskiej.

Ręce
nie powinny
zdradzać
wieku!



Choć wiele można wyczytać z rąk, to nie powinny one nigdy mówić o wieku.

Ręce zmęczone pracą będą znów świeże i piękne przez racjonalną pielęgnację. Krem Ideal Elida, beztluszczowy krem na dzień, usuwa zacerzawienia i szorstkość. Jeżeli będzie Pani używała go co dzień po myciu, każdy wyśpi się z uznaniem: Pani ma piękne ręce!

Zł 1.50 KREM IDEAL ELIDA

Cień Wschodzącego Słońca w Europie

Pokłosie krwawych zająć w Tokio

(Od paryskiego korespondenta „Polonii”)

Paryż, w marcu.

Kiedy w zeszłą środę spadła na Paryż ulewa depezy i dodatków nadzwyczajnych o „rewolucji japońskiej”, „zamachu stanu”, „buncie wojskowym” i wreszcie „opanowaniu sytuacji przez rząd”, p. Claude Farrere, świetny pisarz i doskonały znawca stosunków w Japonii, mówił nam:

— Nie bierzcie, panowie, zbyt dosłownie wiadomości z Tokio. Są one fałszywe. Nie wierzę, aby w Japonii przeprowadzono zamach stanu. Jest to tylko krwawy

na dalszy bieg wypadków w Tokio. A o to właśnie chodziło...

Przytoczyliśmy powyższą rozmowę, gdyż dalszy bieg wydarzeń potwierdził z zadziwiającą dokładnością wyrażone przez Claude Farrere'a przypuszczenia. Kraj Wschodzącego Słońca cieszył się zawsze sympatią we Francji, powieści Loti'ego otoczyły wyspy Nipponu oparami romantyzmu, a „Bitwa” Farrere'a, bohaterski rapsod wojenny Japonii, jest pochwałą męstwa i patriotyzmu, to znaczy uczuć, na które nigdy nie będzie obojętne społeczeństwo francuskie. Na europejskim zachodzie zna się bardzo dobrze azjatycki wschód. I dlatego zarówno w Londynie, jak i w Paryżu, przypisuje się motywy krwawych wypadków w Tokio przedewszystkiem względem polityki wewnętrznej.



Hirota, jeden z najwybitniejszych mężów stanu Japonii.

Togal

Grypa, przeziębienie, reumatyzm, artrytyzm, podagra są zimną plagą ludzkości. Przeciw tym dolegliwościom stosuje się Tabletki Togal. CENA ZŁ 1.50

PRZYNOSI ULGĘ CIERPIĄCYM

protest. Ale i nie wierzę również, aby ten zabieg rewolucyjny się nie udał.

Jaki więc charakter ma ta groźna wojskowa demonstracja?

— Rytualne poświęcenie! Nic więcej. Kilku dziesięciu, czy kilkuset ludzi zabiło innych obywateli lub pozwoliło się zabić. Na większą chwałę Japonii! Teraz zamachowcy okupią złamanie przysięgi przez harakiri. Otoczy ich aureola bohaterstwa. Skutki zamachu wywrą poważny wpływ

Stan „normalny”

Jakie są więc właściwe powody poważnych ruchów w Tokio? Aby odpowiedzieć na pytanie, trzeba zwrócić uwagę na fakt, że zamachy stanu, spiski wojskowe, dość bezceremonialne usuwanie ministrów i mężów stanu są zjawiskami, które powtarzają się w Japonii od blisko 15 lat tak często, że nie wywołują nawet w społeczeństwie odpowiedniej reakcji. Co więcej — reakcji tej niema nawet w tych kołach, przeciwko którym kierują się zamachy. Dowody? Chociażby ten, że odezwe zbuntowanych oficerów do społeczeństwa ogłosiło w urzędowym komunikacie ministerstwo wojny, a ambasador japoński w Waszyngtonie oświadczał z całym spokojem, że wypadkami w Tokio niema się co przejmować, gdyż są one „przejawami patriotyzmu młodych oficerów”, całkiem zrozumiałym odruchem: w walce politycznej.

I po nitce podobnych aktów i oświadczeń dochodzimy do kłębów tej tragedii, jaką przeżywa Japonia. Wpływ nie tylko na rządy centralne, ale wogóle na całą administrację cesarstwa, na cały bieg życia

społecznego i politycznego zdobyła sobie w państwie Wschodzącego Słońca armia, to jest korpus oficerski.

Sfery decydujące w Tokio wyszły z mylnego założenia, że jeżeli szablami japońska jest ośią wypadków na wschodzie Azji, to należy zarezerwować jaknajwiększy udział w organizacji życia państwowego dla tych, którzy te szable noszą stale przy boku. Premierostwa, poszczególne teki w różnych gabinetach, ważne placówki administracyjne zajmowali i zajmują przedstawiciele armii lądowej i marynarki. Miano osiągnąć przez to większą spójność władzy. W rzeczywistości jednak doprowadzono do zupełnie innych, zresztą w podobnych wypadkach całkiem klasycznych rezultatów: do rywalizacji poszczególnych klik oficerskich.

Jednym z bezpośrednich powodów obecnego zamachu były tarcia między grupą admirałską, do której należał premier Okada i szeregi ministrów, a grupą oficerów armii lądowej, którą starano się odsuwać od władzy. Bunt i dywizji piechoty stłumiły oddziały marynarki. Według najnow-

szych telegramów z Tokio, nowemu rządowi grozi niebezpieczeństwo spowodu rozgoryczenia w marynarce. Przedstawiciele jej krytykują bardzo ostro próby powołania do rządów generała piechoty Ma-zaki i generała kawalerji, b. ministra wojny, Araki. Natomiast domagają się powierzenia rządu admirałowi Jamamoto, który ostatecznie w rządzie Hiroty objął tęko wojny. Jeden z admirałów miał zwrócić uwagę cesarzowi, że sfery marynarskie są wzburzone spowodu niezwykle łagodnego postępowania z przywódcami buntu, którzy zamordowali trzech admirałów, b. ministrów. Eskadry w zatoce tokijskiej zbliżyły się do portu. Wzmocniono je nowymi krążownikami, które otrzymały rozkaz jaknajszybszego przybycia do Tokio. Jednem słowem: tło zamachu, dekoracja zewnętrzna, „motywy patriotyczne”, wszystko to może być tylko dalszym „rozwinieciem programu”. Podstawą jest ostra walka ugrupowań wojskowych w Japonii, która zaczyna przybierać formy coraz to bardziej groźniejsze. Z chwilą bowiem, kiedy armia, chociażby najlepsza, zaczyna mieszać się do polityki, państwo wchodzi w okres chronicznej anarchji, której skutki mogą być z biegiem czasu fatalne. W pierwszym rzędzie dla odporności siły zbrojnej danego państwa.

Tło społeczne

W Japonii niebezpieczeństwo jest tem większe, że walka między poszczególnymi klikami oficerskimi ma również podkład socjalny. W marynarce służy „elita”: synowie rodów szlacheckich, wielka burżuazja, ludzie zamożni „z domu”, wogóle konserwatyści. W buntującej się plechocie widzimy przedewszystkiem młodych oficerów, synów chłopskich i przedstawicieli tych klas, które cierpią skrajną nędzę. Ustrój społeczny Japonii jest niezdrowy: z jednej strony przemysł, zmonopolizowany w rękach kilku rodzin, sprawujących gospodarczą dyktaturę w państwie, z drugiej warstwy włościańskie i robotnicze, pracujące za pół darmo, wyzyskiwane niemiłosiernie i coraz to bardziej rewolucyjne. Żądania zmiany tych prawdziwie feudalnych stosunków znajdują echa w ugrupowaniach politycznych armji. Rezultat: stałe zamachy polityczne i zbrojne buntury wraz z całą kolekcją programów, dotyczących przedewszystkiem polityki wewnętrznej.

Wszystko to jednak nie wpływa w najmniejszym stopniu na osłabienie doniosłości wydarzeń na Dalekim Wschodzie. Ogniwa, wiążące państwa i ustroje świata, są tak silne, że wypadki w Tokio wstrząsają niby prąd elektryczny wszystkie stolice wielkich mocarstw w Europie i Ameryce. Nic więc dziwnego, że zarówno w Paryżu, jak w Berlinie, w Warszawie, oraz nad Tamizą śledzi się przebieg konfliktów wewnętrznych w Japonii z naprężoną uwagą.

Jad. K

Narada gospodarcza — Ubój rytualny — POD WŁOS...

O pewnym wierszyku



Floyar-Rajchman.

Warszawa, w marcu.

Pan wicepremier nie był widać zadowolony z poziomu dyskusji sejmowej w sprawach gospodarczych, skoro dla zorjentowania się w potrzebach materialnych kraju zwołał sejm nadzwyczajny, w którym reprezentowany był przemysł, rolnictwo, handel i dość mizernie — świat pracy.

Nie obyło się oczywiście bez asysty pułkowników. Obecność pp. Lechnickiego i Rajchmana dodała obradom szczególnej pikanterji, gdyż rzadko się zdarza, aby byli ministrowie wysłuchali osobiście tak zgodnego chóru potępienia swej działalności, i to wspólnie z kontynuatorem swego dzieła, w tym wypadku p. Lechnickim. W szczególności mowa p. Fajansa, prezesa Związku Banków, była drugoczącą krytyką dotychczasowej polityki zamykania nożyc. Poseł Wierzbicki, prezes Lewjatan, z zwykłą swadą podjął się obrony inicjatywy prywatnej, odpierając zarzuty, stawiane jej przez pułkowników Miedzińskiego, Matuszewskiego i Rajchmana. Oskarżenia przemieniły się niespodziewanie w oskarżających: nie była to już krytyka, to były gromy tak rozgłosne, że nerwy pułk. Rajchmana nie wytrzymały i opuścił salę.

Jedynie wicepremier Kwiatkowski znalazł się w kropce, bo mowa jego, acz starannie odmierzona, zawierała jednak między wierszami przyznanie się do różnych błędów, a przytem pozwalała dorozumiewać się, że wicepremier stał się częściowo ofiarą stosunków, które zastał przy obejmowaniu urzędu.

Najciekawsze było może odwołanie się p. Wierzbickiego do sumienia przemysłowców, którzy dawali się zastraszyć i otumaniać i temsamem ponoszą także winę za upadek przemysłu. „Grzeszyliśmy brakiem charakteru” — oto był sens tych wywodów.

Jeżeli prywatna gospodarka częściowo próbowała rehabilitować się podczas tej narady, to nie można było tego powiedzieć o przedstawicielach samorządu gospodarczego. Wysilali się oni, aby stanu rzeczy nie nazwać po imieniu i dostosowywali się do lekkiego tonu i oblicza prezesa Związku Iz Handlowo-Przemysłowych, p. Klarnera. To też „samorząd” można od tej historycznej daty pisać śmiało w cudzysłowie.

Nie poświęcilibyśmy tyle miejsca tym rozprawom, gdyby nie to, że stanowiły one pewną pozycję na szachownicy politycznej. Sejm nie dał żadnego rozwiązania piekących kwestji gospodarczych i społecznych, nie dał programu naprawy gospodarczej. Wicepremier szuka więc naprawiaczy gdzieindziej i sądził, że znajdzie jakiś program wśród ludzi, mniej zależnych od biurokracji, niż posłowie. Oczywiście narada gospodarcza też nie podołała zadaniu. Był to raczej wielki porachunek z gospodarczym systemem pułkowników, niż praca programowa. Rezolucje zawierają szereg wskazań, dających do uniezależnienia inicjatywy prywatnej od zakusów biurokracji, lecz nie wskazują nowej drogi. Jest to konserwowanie utartych już szlaków, a nie wytknięcie nowych linii, nowych traktów przez dżunglę niedoli społecznej.

Niemniej przyznać wypada, że poziom dyskusji tych gospodarczych „naprawiaczy” górował nad debatami parlamentarnymi. Albowiem bardziej elokwentni posłowie i senatorowie, w rodzaju Miedzińskiego czy Kozłowskiego zabrnęli w błędy partyjności i mowy swe przykroili nie miarą rzeczoznawców, lecz porachunków z temi elementami w rządzie, które śmiały coś gdzieś przypomnieć o społeczeństwie, i w dodatku zdemaskować dotych-

z kołkiem za stodołę

czasową buchalterję skarbu. Reszta mówiła dużo o szmuglu zapalniczek i tupaniu zapalek na kresach, to wszystko.

Nad sejmem zawisł nawet w sferach sanacyjnych, uśmiech politowania. Nikt się od niego niczego nie spodziewa, nie budzi on niczyich zainteresowań, ani tem mniej — namietności. Jedynie sprytni Ukraińcy wyzyskują marazm bezpartyjności polskiego.

Na szczęście p. Prystorowa przecięła nieco tę monotonię, wpadając na pomysł zniesienia uboju rytualnego. Rząd, przez reprezentantów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Oświaty, zgłosił ostrożnie neutralność w całej tej sprawie. Faktem jest, że o zniesieniu uboju rytualnego zdecydował głos ks. rektora Trzecia-ka, przeciw któremu, jako ekspertowi, podniosły się oczywiście protesty żydostwa. Dziwne było słyszeć z ust kapłana katolickiego różne fachowe wyrazy hebrajskie, które dla laików brzmią jak żargon, lecz dobrze się stało, że czynnik chrześcijański zdemaskował żydowską próbę podciągnięcia zabobonu pod pojęcie praktyk religijnych.

Dowiedzieliśmy się przy tej sposobności, że żydowska praktyka, rzekomo reli-

gijna, domaga się, aby rzezak poślinił nóż przed rżnięciem zwierzęcia, a po zabiciu winien dmuchać w płuca zwierzęce, by poznać, czy jest koszer czy trefne. Ksiądz Trzeciak zakwalifikował te czynności jako przestarzały przepis higieniczny, gdyż nie ma on uzasadnienia w prawie Mojżeszowym, a odmówienie modlitwy nie jest konieczne przed rzeżaniem.

Że jest to tylko przepis higieniczny, a nie religijny, dowodzi fakt, że od podobnych przepisów niegdyś roilo się w życiu żydowskim, lecz obserwowanie ich zupełnie zarzucono. Za przykład służyć może przepis o kołku za pasem, który powiada: „będziesz miał miejsce za obozem, gdy będziesz wychodził według potrzeby natury, mając kołek za pasem, a gdy usiądziesz (sic!), wykopiesz naokoło i wykopaną ziemią okryjesz to, czegoś się pozbył, bo Pan Bóg Twój chodzi pośrodku obozu, aby Cię ratował i oddał Ci nieprzyjaciół Twych”. Niemniej nikt w Polsce nie wiedział, aby żyd wsadzał kołek za pas, idąc za stodołę.

Tak więc przeszedł wniosek p. Prystorowej i ustawodawstwo wypełni lukę, dawno już nieistniejącą w większości państw cywilizowanych.



SYLVIA SIDNEY

mówi:

„Najważniejszą rzeczą dla gwiazdy filmowej jest piękna cera. Ja używam do pielęgnacji cery codziennie Mydła Toaletowego Lux”.

LUX MYDŁO TOALETOWE

UŻYWANE PRZEZ 9 NA 10 GWIAZD FILMOWYCH



Skandaliczna propaganda sowiecka

w szkole polskiej

Szeroko kolportowane w naszym szkolnictwie pismo dla młodzieży „Piomyk”, wydawnictwo Związku Nauczycielstwa Polskiego, cieszące się poparciem władz szkolnych, ostatni swój numer (25) poświęca Rosji sowieckiej. Jest to hymn pochwalny na rzecz „kultury” bolszewickiej. Zarówno artykuły „Teatr dla dzieci w Moskwie”, „Jak pracują w Z. S. S. R.”, „Kਾਲosz”, „Tajga”, jak i specjalnie dobrane ilustracje w bardzo ponętnych barwach przedstawiają życie kulturalne w Bolszewji, jak również niezwykle troskę tamtejszych władz o rozwój duchowy dziecka. Ani słowa natomiast „Piomyk” nie pisze o tysiącach dzieci t. zw. „bezprizornych”, rzuconych na pastwę losu, pozostających w okropnej nędzy i upodleniu moralnym i materialnym. Najmniejszej wzmianki o tych młodych „chuliganach”, o których tak często z ubolewaniem i nawet pretensją do władz lokalnych piszą dzienniki sowieckie. Ani słówka o tem, że z teatru dla dzieci w Sowietach korzysta zaledwie mały ułamek procentu młodzieży. Jest to zatem obraz stosunków sowieckich bardzo jednostronny, a zatem nieprawdziwy, tendencyjny.

Takie przedstawienie Rosji sowieckiej, jak to czyni ostatnio „Piomyk”, jest bezkrytyczną propagandą w Polsce stosunków bolszewickich, a może nawet dyktowane jest chęcią wywołania u wielu tęsknoty do ustroju, panującego za naszą granicą wschodnią.

Jako przykład podajemy wyjątek z listu „pioniera” sowieckiego do skauta angielskiego:

„Kochany Dżeku! W ostatnim liście pytasz mnie, czemu właściwie dzisiejsza Rosja może się pochłubić, z czego jest najbardziej dumna?”

Naszą chlubą, naszą dumą, naszym bożyszczem jest praca. Współzawodnictwo w pracy, wysiłek pracy, płomienna dążność do otrzymania największych wyników pracy na pożytek naszej ojczyzny — oto nasza chluba i duma.

Nie znam dobrze warunków istnienia Twojej ojczyzny, Drogi Dżeku, ale śmiem sądzić, że pod względem pracowitości przeciętniejszy Was — Anglików. Najlepsi robotnicy otoczeni są w Z. S. S. R. powszechną czcią, są bohaterami, o których się pisze w gazetach, których portrety zdobią ściany naszych klubów i mieszkań. Bohaterowie pracy np. choćby taki Stachanów, górnik, który przeciągnął wszystkich górników świata w ilości wydobytego dziennie węgla, korzystają z wielu przywilejów.

W herbie naszego państwa umieszczono sierp i młot. Chodziło o to, żeby podkreślić że ideałem naszym jest praca w fabrykach, warsztatach i na roli.

Zgadźmy się z Tobą, Drogi Dżeku, że w naszym życiu prywatnym jest dużo braków i niedociągnięć. Nie przeczę, że odżywiamy się bardzo słabo, może nawet niedostatecznie. Tak, to wszystko prawda! Ale my, czerwoni pionierzy, rozumiemy, że nie wszystko od razu. Rząd nasz zajęty jest teraz budownictwem państwowym, wielkim przemysłem, armją (wszak musimy mieć silne wojsko dla obrony swej ojczyzny od wrogów zewnętrznych i wewnętrznych). Wierzymy w lepsze jutro, które wywalczymy wyteżoną pracą i karnością.

Wprawdzie posiadamy już nader liczne grono speców od zagadnień regionalizmu śląskiego, niemniej jednak na ten temat każdemu wolno wypisywać, co tylko mu się żywnie podoba.

M. in. dosyć charakterystyczna galla zdarzyła się onegdaj „Ikaowi”, słynącemu z niezwyklego samochwalstwa w kwestji „wszystkowiedzemu”.

Jak wiadomo bowiem, nie ma takiej sprawy, w którą „Ika” nie musiałby wsadzić swoich kiepskich trzech groszy i co do niej spowodu tych trzech groszy, nie zabierać autorytatywnego głosu.

Otóż tenże „Ika”, rozprawiając na temat (ausgerechnet!) gwary śląskiej, przystąpił list swego czytelnika, niejakiego p. Allreda Liczbańskiego, nauczyciela z Brodnicy i zaopatrzył jego oraz swoje wywody następującem zakończeniem:

„Wkońcu cytuję nam Czytelnik charakterystyczny wierszyk, dany mu w r. ub. przez przez pewnego poetę ludowego ze Śląska niemieckiego:

„Zowią ci nas, zowią Wasser-Polakami,
ale chwala Bogu, tak źle nie jest z nami!
Wasser odpłynęła przez niemieckie ślita,
a Polak pozostał, nie da się i kwita!”

Jest rzeczą niezwykle ciekawą, kto to był owym poetą ludowym ze Śląska niemieckiego. Doprawdy szkoda, że ani p. Liczbański, ani też „Ika” nie zainteresowali się bliżej jego osobą, ze wszelkich miar godną upamiętnienia. Bądź co bądź wierszyk jest bardzo charakterystyczny i nazwisko jego autora zasługiwałoby conajmniej na wzmiankę w „Ika”.

Możliwe jednak, że „Ika” z uwagi na serdeczne stosunki, jakie panują na Śląsku Opolskim wobec Polaków, nie chciał ujawnić nazwiska owego poetę ludowego, w myśl zasady — strzeżonego Pan Bóg strzeże. Być może zresztą, że tą samą zasadą kierował się również i p. Liczbański.

Mimo wszystko należy stwierdzić, że obaj postąpili niesłusznie.

Autorem bowiem tego, zresztą dosyć popularnego, wierszyka jest — ks. Damroth, znany śląski poeta ludowy, który umarł w roku 1895-tym, czyli dokładnie czterdzieści jeden lat temu.

Jest więc rzeczą bardzo mało prawdopodobną, aby ujawnienie jego nazwiska w „Ika” mogło mu w czemkolwiek zaszkodzić. Zgoda już jednak niemożliwością jest przypuszczać, żeby śp. ks. Damroth mógł ołiarować swój wierszyk p. Liczbańskiemu — w roku ubiegłym.

W każdym razie cała ta dyskusja „Ika” i p. Liczbańskiego na temat gwary śląskiej przypomina do złudzenia ów żydowski kawał o Rabinowiczu, który zarobił milion na nalcie. Tylko, że jak się później okazało, nie był to Rabinowicz, tylko jego zięć, nie na nalcie, tylko na zbożu, nie milion, tylko tysiąc, i nie zarobił, tylko stracił. Ale cóż, „Ika” wszystko wie.

Niejaki X.

Rząd nasz, zaspokowszy najpilniejsze, najbardziej palące potrzeby państwowe, pomyśli nad lepszym, piękniejszym urządzeniem prywatnego życia obywateli Z. S. S. R. R.”

Chyba wystarczy, aby dać dowód, w jak misterny sposób może przesiąkać z Sowietów do innych państw propaganda za ustrojem komunistycznym.

Powyższy przykład z „Piomykiem” jest również dowodem niekonsekwencji, jakie panują w naszym życiu publicznym. Niedawno minister spraw wewnętrznych ostro występował przeciwko propagandzie komunistycznej w naszym kraju, a tu w naszych szkołach zmusza się rodziców dzieci do prenumerowania piśmka, które uprawia propagandę na rzecz Rosji sowieckiej.

Niewątpliwie patriotyczna opinja polska będzie się domagała zakazu kolportowania „Piomyka” w szkołach. W tej sprawie, mamy nadzieję, zabiorą głos i nasze władze, gdyż inaczej niezrozumiałe byłoby ich niedawne ostrzeżenie przed rozwijającą się u nas propagandą komunistyczną.

Czy Polska nie potrzebuje już nowych szkół?

Zapytanie pod adresem Funduszu Budowy Szkół Powszechnych

Wiadomo, że w Polsce brakuje szkół dla przeszło miliona dzieci. Niema pieniędzy, aby w budżecie państwowym powiększyć pozycję Ministerstwa Wyznań i Oświaty. Aby coś jednak zrobić, by powstrzymać straszną klęskę zwiększającego się analfabetyzmu, stworzono Fundusz Budowy Szkół Powszechnych i na fundusz ten zbierane są pieniądze z najszerzych warstw społeczeństwa.

Zbiera się datki już od kilku lat; datki są dobrowolne i — jak to już u nas weszło w zwyczaj — przymusowe. Rodzice, wysyłający dzieci do szkół, muszą składać na ten cel przy każdej sposobności. Płyną z tego źródła grosze, a ponieważ idzie to masowo — rosną datki te w krocie tysięcy złotych, a nawet miliony. O ile się jednak słyszy narzekania na ciągle zbiórki w szkołach, które dają się we znaki budżetom rodzinnym, to datki na budowę szkół nie robią złej krwi, bo nawet biedni ludzie uważają, że jest ich obowiązkiem pomóc państwu w tej dziedzinie. Ciesząc się, że ich dzieci mają możliwość kształcenia się, odczuwają, jakim jest nieszczęściem, gdy biedak tego nawet jest pozbawiony.

Aby utrzymać ten nastrój, powinno się często ogłaszać sprawozdania, mające wykazywać ilość zebranych pieniędzy i sposób ich zużytkowania, czyli wykaz budujących się lub zbudowanych już szkół.

Nie powinno się jednak postępować tak, jak dzieje się na Śląsku, gdzie dzięki zamożności kraju w stosunku do innych województw, zbiera się najwięcej pieniędzy na budowę szkół.

znovu z oddziału Katowickiego Funduszu Budowy Szkół Powszechnych.

Zamiast więc budować szkoły, używa się pieniędzy, zebranych wśród społeczeństwa, na subwencjonowanie autorów i wydawnictw uprzywilejowanych.



DODAJEMY
CZAS

Jest teraz dokładnie godzina
dziesiąta minut sześć i pół.
Tę samą godzinę ujrzyście na
antymagnetycznym zegarku
szwajcarskim RECORD.
Gwarancja precyzyjnego
działania i trwałości.

RECORD GENEWA

to arcydzieło sztuki zegar
mistrzowskiej Szwajcarii

Na każdej książce jest zaznaczone, że książka pochodzi z ofiary Funduszu Budowy Szkół Powszechnych. Jeden, drugi ojciec, czytając to, zapytuje: — Cóż zbierają od nas pieniądze na budowę szkół, a kupują za nie książki! Czy szkół już nie brakuje w Polsce?

Sprawa rzeczywiście potrzebuje wyjaśnienia. Kto upoważnił zarząd Katowickie-

go oddziału Funduszu Budowy Szkół Powszechnych do zużytkowania pieniędzy na cel inny, niż było w intencji ofiarodawców?

Czyżby nie było żadnych braków?

Mógłby ktoś powiedzieć, że pieniędzy, zebranych na Śląsku, nie chciano poza Śląsk wypuszczać.

W takim jednak razie musimy odkryć, że mimo szumnych reklam szkolnictwo np. na Śląsku Cieszyńskim wykazuje wiele braków. Widnieją wprawdzie pałace szkolne, ale są one tak dowiecnie porozmieszczone, że znajdują się w miejscach, cieszących się wielką frekwencją i wogóle w miejscach widocznych. Np. w Wiśle jest w środku gminy wspaniała szkoła, ale w Malince, w Jaworniku i w Czarnym są budynki marne, a szkoły, najniżej zorganizowane. W Istebnej i w Koniakowie pałace szkolne, ale już w dalekiej Jaworzynie, dokąd nikt nie zagląda, szkoła mieści się w budynku dawnych „grenzjägerów” (na „trzycałku”), zbudowanym w czasach, gdy kursowały jeszcze talary Marii Teresy.

Wogóle zadużo jest jeszcze w niektórych okolicach Śląska jednoklasówek, względnie szkół, gdzie nauka odbywa się w jednej izbie, więc nauka odbywać się musi przed południem i po południu. Tak jest ze szkołami w Jaworzynie, Wiśle, w Ustroniu, na Polanie, w Brennej, w Kiczycach, w Wiślicy, w Jaworzu-Nałężu, Świętoszówce-Bierach, Mniskowie, a pod samym Cieszynem w Gumnach nawet wcale szkoły niema.

Nie jest więc tak idealnie, jakby się zdawało, czytając liczne reklamy o szkolnictwie w województwie Śląskiem.

Możeby Fundusz Budowy Szkół Powszechnych pomógł w celu poprawienia tych stosunków? W pierwszym jednak rzędzie obowiązkiem jego jest służyć celom, statutowo przepisany.

W. Z.

Nowość!

Karo-Franck

przyprawa do kawy
w kostkach



Do nabycia we wszystkich
sklepach kolonialnych!

Przecieramy oczy!

Polak, mieszkający w Ameryce, ze zdumieniem przeciera oczy, czytając wiadomość, iż p. Tytus Filipowicz założył „Polską Partię Radykalną”. Zdumienie wzrasta, gdy dowiadujemy się, że program „Partii” jest podobno opozycyjny, a oczy nam już czerwienieją od przecierania z chwilą uzmysłowienia sobie ambicji rodzinnej mieszaniny: Hitlera, Don Sturzy (katolickiego przywódcy Italii z czasów przed-faszystowskich), Duce, a nade wszystko Roosevelta z jego „Nowym Ładem”.

Doświadczenia cudzym kosztem zawsze jednak należały do ulubionych rozrywek towarzysko zresztą milego eks-dyplomaty. Za jego ambasadorowania miał miejsce kryzys miesięcznika „Poland”, wydawnictwa angielskiego dla informowania szerszej publiczności tutejszej o Polsce. Miesięcznik wydawała Amerykańsko-Polska Izba Handlowa, bardzo potrzebna instytucja, założona w swoim czasie przez posła R. P. księcia Lubomirskiego. Otóż z chwilą, gdy p. Filipowicz zawitał na wolną ziemię Waszyngtona, „Poland” stał się organem propagandy partyjnej, nadto — co gorzej — skierowano wszelkie wysiłki i perswazje, aby już nekany kryzysem wychodzącym wytłumaczyć, iż ich obowiązkiem jest utrzymywanie kosztownego miesięcznika. Pan ambasador o tem wiedział i tego rodzaju politykę aprobował, o ile jej nie narzucał. Dodać trzeba, że Izba Handlowa znajdowała się podówczas pod kierownictwem Australijczyka, który z Polską nie miał nic do czynienia, a z Ameryką bardzo mało.

P. Filipowicz otaczał się chętnie ludźmi z antypodów. Od czasu jego rządów jest niemal wszechwładnym w ambasadzie R. P. niejaki p. Weithal, ponoć mniejszościowiec z Australii, obecnie referent prasowy. Gdy do tego dodamy, że Linja Gdynia—Ameryka powierzyła swą propagandę prasową p. Ellnerowi (po polsku nie mówi!), a Konsulat Generalny R. P. sprawy prawne firmie Blum i Jolles, podczas gdy szereg pierwszorzędnych polskich adwokatów tutaj praktykuje, to zobaczmy, że p. Filipowicz albo sam zażył, albo też utorował mniejszościom drogę do opanowania bardzo ważnych nici propagandowych naszych instytucji. „Poland” — nota bene — już nie istnieje. Naprzód poszedł w opiekę pisma „Nowy Świat”, znajdującego się pod zarządem P. P. Yollesa (brata owego mecenasa Jollesa — inna pisownia!), a później zginął śmiercią niechlubną.

Również do szeregu zmarłych błogosławionej pamięci trzeba zaliczyć „Polsko-Żydowski Komitet Dobrej Woli”. Można by na ten temat całe tomy spisać. Wystarczy podkreślić, iż rozszalała dzisiaj antypolska kampania ze strony żydów jest logicznym skutkiem dyskutowania — również za czasów p. Filipowicza — „mniejszościowymi przywódcami naszych wewnętrznych zagadnień na terenie międzynarodowym, jakim jest Nowy Jork.

Głównie odznaczył się jednak p. Filipowicz ścisłym przestrzeganiem zasad „ideologii”, wszczepianiem tychże w wychodźstwo, krzewieniem partyjnych szkoleń dokształcających, protegowaniem „sanacyjnych kółek” (około 300 członków, częściowo pobierających pensje ze Skarbu Państwa) i t. d.

Nie trudziłbym się przypominaniem tego. Niemniej przeszłość jest albo zadatkiem przyszłości, albo ostrzeżeniem przed eksperymentami. Pan Filipowicz przechodzi piękną grę barw. Czerwień (politycznie) nie potrzebuje, gdyż od skrajnego socjalizmu się wywodzi. Tu jednak w Ameryce, nie widzieliśmy jego specjalnego afektu do niezależnych od sanacji ugrupowań ludu pracującego.

Jan Drohojowski.

JAKO OCHRONA PRZED
GRYPĄ
ANGINĄ I CHOROBAМИ
Z PRZEBIEGIEM
STOSUJE SIĘ PASTYLKI
ANACOT
DRA WANDERA
SMAKOWANE, NIE FARBOWANIE ZĘBÓW

Czy to jest odpowiednia droga?

Śląski oddział Funduszu Budowy Szkół Powszechnych, istniejący w Katowicach, nie uznaje widocznie celów, uwłaczających w nazwie tego Funduszu. Zamiast bowiem przeznaczać zebrane pieniądze wyłącznie na budowę szkół, znajduje dla nich inne zużytkowanie.

Oto szkoły powszechne na Śląsku otrzymują z Funduszu tego podarunki w formie rozmaitych narzędzi i przyrządów dla swych pracowników i ćwiczeń praktycznych. Pracownicy te istnieją w szkołach wyżej zorganizowanych, które znajdują się przeważnie w gminach przemysłowych i miastach. Gminy posiadają w swych budżetach specjalne pozycje na pomoc dla szkół, czy to na książki dla nich, dożywianie dzieci, czy też na zaopatrzenie w potrzebne rzeczy owych pracowników dla ćwiczeń praktycznych. Szkoły też nie posiadały specjalnych braków w tym względzie, więc przyrządy i narzędzia, nadsyłane z omawianego Funduszu, są ponad potrzebę i zamiast wydawać pieniądze na nie, należało je raczej użyć na cele, na które wyciągało się pieniądze ze społeczeństwa.

Nie dość na tem! Śląskie władze szkolne zainteresowały się nagle czytelnictwem wśród młodzieży szkół powszechnych. Bezpośrednim skutkiem tego zainteresowania było wprowadzenie niesłychanej biurokracji w tej dziedzinie. Dotychczas nauczyciel rozdawał dzieciom książki do czytania wśród przezwyczajonych. Obecnie musi poświęcić na to trzy do czterech godzin po południu, gdyż wprowadzono rozmaite kartoteki, wykazy, które wszystkie muszą wypełniać, osobno dla każdego dziecka. Traci na to czas niepotrzebnie nauczyciel, tracą też dzieci, czekając na swą kolejkę.

Dziwny przywilej

Dotychczas biblioteki szkół były możliwymi zaopatrzone w książki. Uznano jednak, że książki te są nieodpowiednie dla młodzieży, gdyż był tam np. Sienkiewicz, którego książka „W Pustyni i w Puszczy” nie odpowiada podobno dzisiejszej młodzieży. Kazano więc wyciągnąć stare rzeczy, a przyszły książnice nowe po 70 — 100 egzemplarzy — sami autorowie specjalnie uprzywilejowani. Książki dla młodzieży, pisane przez dygnitarzy szkolnych lub ich przyjaciół, z wydawnictw także uprzywilejowanych. Jedną wadę mają te książki, że są nudne, sztuczne w swej treści i dzieci ich nie chcą czytać. Zaletą ich jest, że są tanie, bo szkoły otrzymały je w podarunku

Mobiloil

w 1-litrowych blaszankach



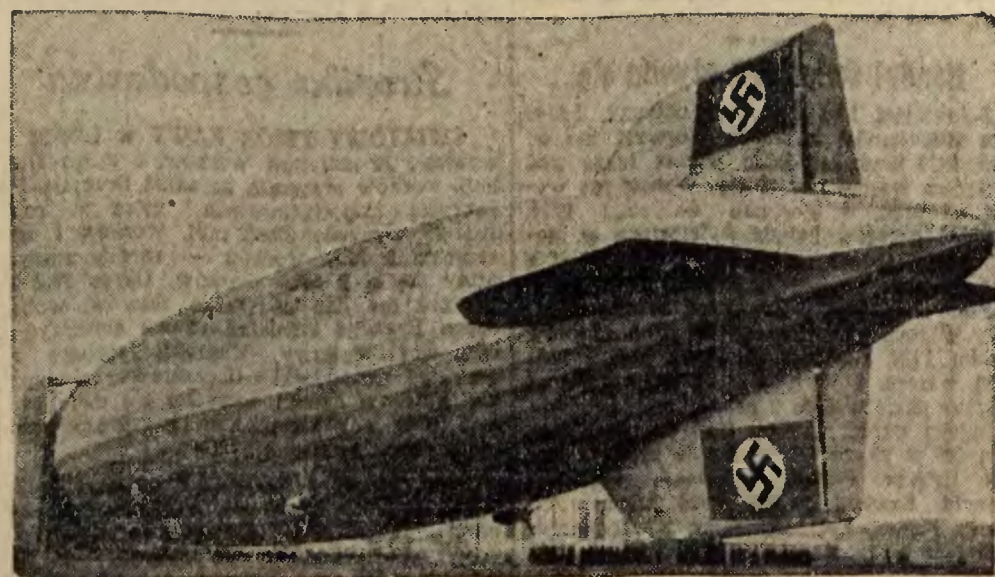
Nowa 1-litrowa blaszanka stożkowa umożliwia
właścicielowi pojazdu mechanicznego nabycie także
małej ilości GARGOYLE MOBILOIL
w oryginalnym opakowaniu.

Jest ona zaplombowana,
co daje gwarancję otrzymania oryginalnego
i absolutnie czystego Gargoyle Mobiloil.



Mobiloil

VACUUM OIL COMPANY S. A.



Nowy sterowiec niemiecki „L. Z. 129” odbył onegdaj swój pierwszy próbny lot, co dało naturalnie okazję do wielkich manifestacji hitlerowskich.

Życie gospodarcze

Defenzywa czy ofenzywa w walce z kryzysem?

Odczyt w Stow. Techników i Inżynierów

W katowickim Stowarzyszeniu Techników i Inżynierów odbył się w piątek odczyt p. inż. Roszko o sposobach walki z kryzysem.

W bardzo sumiennie opracowanym referacie prelegent wykazał, iż kryzys ma charakter strukturalny. Konieczna jest przebudowa ustroju. Jednym z najbardziej szkodliwych zjawisk jest nierównomierny rozdział dochodu społecznego.

Dalej omawiał referent dotychczasową politykę rządu w okresie kryzysu, stwierdzając, że była ona defenzywa. Zjawialiśmy stanowisko wyczekujące. Potrzebna jest energiczna ofenzywa. Programowi deflacji przeciwstawia referent program inflacji, czyli ożywienia produkcji gospodarczej. Jako jeden z środków uważa referent wprowadzenie drugiego, zastępczego środka obiegowego. Inflacja kredytowa umożliwi aktywizację życia gospodarczego. Polska jest spragniona inwestycji. U nas jednak jest pod tym względem zastój, podczas gdy Niemcy ogromnie powiększyli swą produkcję i wydatnie zmniejszyli liczbę bezrobotnych.

Należy przyznać, że prelegent przemysłał poruszone zagadnienia, przedstawił je jasno oraz przejrzysto, a tezy swe starał się udowodnić. Minno to ani referat, ani dyskusja, jaka się potem rozwinęła, nie zdołały rozproszyć pewnych wątpliwości.

Dotyczy to np. owej waluty pomocniczej, zastępczej. W dyskusji ktoś, nawiązując do projektów referenta, mówił o możliwości wypuszczenia nawet 10 miliardów (!) „piastów”, równych złotemu. Nikt z przemawiających nie próbował jednak obalić żelaznego prawa monetarnego, że zły pieniądz wypiera dobry. Wprawdzie referent inż. Roszko, w swem końcowym przemówieniu wspominał o tem prawie, ale wyraził się, że „ekonomja znalazła na to radę”. Jaką?

Eksperyment niemiecki nie może być uważany za już udany, zresztą faktyczny kurs marki niemieckiej jest — jak wiadomo — o wiele niższy od oficjalnego.

Wśród gości, którzy zabierali głos w dyskusji, znalazł się b. ambasador p. Filipowicz. Oświadczył on, że żaden rząd nie może siedzieć na bagnietach, lecz musi się liczyć z opinią. Daje się to zauważyć również w Polsce. Otóż trzeba wytworzyć taki napór opinii, któryby zmuszał

rząd do dobrej gospodarki. Dalej wskazywał p. Filipowicz na ogromny wzrost siły militarnej obu naszych głównych sąsiadów.

S.

„Gorączka naftowa” na Podkarpaciu



Niesumienni eksporterzy grzybów suszonych

Dla zwiększenia wagi dodawano kamienie i... naboje

Grzyby suszone są poważnym artykułem eksportu Polski do Stanów Zjednoczonych. Eksport tego artykułu mógłby się doskonale rozwijać, gdyby nie pewne poważne niedociągnięcia, które ostatnio rzucają niesłusznie ujemne światło na całość wywozu polskiego do Ameryki. Suszone grzyby polskie nadsyłane są do Stanów Zjednoczonych w gatunkach gorszych od grzybów sowieckich, włoskich itd. W ostatnich czasach polskie grzyby zostały zaliczone do najniższej kategorii. Główną przyczyną tego zjawiska jest bezspornie opinia, że polscy eksporterzy grzybów suszonych nie są dość sumienni. Miedziemu importerzy grzybów twierdzą, że, zamawiając towar polski, nigdy nie są pewni jakości przesyłki, jaka nadejdzie z Polski i, że spotkały ich przeróżne niespodzianki, jak to zawartość w przesyłkach różnych dodatków do grzybów suszonych w postaci kamieni, plasku itd.

Oszczędna gospodyni używa tylko znakomitej
Kawy „Słodowej”
Browar Krakowski i Fabryka przetworów Słodowych
JANA GÖTZA w Krakowie, ulica Lubicz 17
Telefon 100-53 wszędzie do nabycia!

Przed trzema laty zgłosił się w oddziale geologicznym „Pioniera” inż. Tillinger, który wrócił z Sumatry, gdzie pracował w kopalniach nafty, z prośbą o wskazanie mu terenu, na którym mógłby zużytkować swe oszczędności, zakładając kopalnię ropy na niewielkiej głębokości. Wówczas wskazano mu opracowany geologicznie teren w Bystrej na południe od Ustrzyk. Inż. Tillinger kopalnię założył i uzyskał pewne rezultaty. Jednakże szczupły kapitał nie pozwolił mu na rozszerzenie kopalni. Wówczas zaferował on swą kopalnię „Polminowi”, który polecił szczegółowe opracowanie geologiczne i wyznaczenie miejsca pod nowy szyb. Wyznaczony szyb w Lipiu w głębokości, do-

chodzącej do 100 metrów, dał w pierwszych dniach około 12 wagonów, a dzisiaj daje jeszcze dziennie po kilka tysięcy kilogramów ropy. Fakt ten spowodował „Polmin” częściowo w porozumieniu z „Małopolską” do zarezerwowania sobie większych terenów w danej okolicy.

Jeżeli chodzi o wnioski na przyszłość, to przedtem należy stwierdzić kilka faktów: Odwiercenie nastąpiło w t. zw. „wałach krośnieńskich”, który roponośność na wielkiej przestrzeni łańcucha karpacciego jest oddawna znana. Dana okolica nadaje się szczególnie dla celów poszukiwawczych. Fakt początkowej znacznej produkcji jest bardzo zachęcający dla intensyfikowania dalszych poszukiwań. Jednakże nie jest on odosobniony w historii naszego przemysłu naftowego. Mianowicie sąsiednia kopalnia w Polanie miała również początkowo znaczną produkcję, która na kopalni tej w niektórych punktach dość długo się utrzymywała. Jednakże wiercenia w bliskim jej sąsiedztwie nie dawały rezultatów, albo też dawały bardzo słabe wyniki. Jest to związane z karpaccą strukturą warstw krośnieńskich. Dlatego też w chwili obecnej niema żadnych podstaw do snucia daleko idących fantazji o odkryciu wielkiego pasa naftowego długości kilkudziesięciu kilometrów, jak również o niebezpieczeństwie konkurencyjnym dla Borysławia itp.

Dotychczas można raczej zaobserwować negatywne wyniki rozgłosu, jaki miały te wierzenia. Powstała bowiem znana w dziejach nafty gorączka, która spowodowała wielu naiwnych do kupna terenów naftowych. Z drugiej zaś strony właściciele ziemscy i chłopcy uważają, że nie należy się pozbywać terenów, a jeżeli je sprzedają, to po bardzo wygórowanych cenach. Rezultatem tego jest powstrzymanie się poważnych nabywców, którzy mogliby i chcieliby rozpocząć prace poszukiwawcze.

ZDROWE PIĘKNE TANIE polecają: majątku **A. i M. Kwaśniewskich** Pod zarządem **Stefana Tokarza**

Drzewka i Krzewy **Szkółki Godzisz** pocztą **SOBOLEW, woj. Lubel.** tel. 18. — Inform.: Warszawa, tel. 225-33. **Cenniki na sezon wiosenny na żądanie gratis i franco.**

Polsce nie grozi „nadprodukcja owoców”

Organizacje drobnych rolników rozpoczęły pracę nad podniesieniem sadownictwa. Aczkolwiek na tem polu nie zrobiliśmy jeszcze prawie żadnych postępów, to jednak pesymiści już ostrzegają przed rzekomą nadprodukcją owocową. Obawy te są zupełnie bezpodstawne.

Drzew owocowych w Polsce obecnie mamy mniej, jak przed rokiem 1928-29, kiedy to Polska liczyła ponad 38 milionów drzewek. Klęska roku 1928-29 (mrozy) doprowadziła do zmniejszenia stanu o 55 proc. Pozostało więc tylko 17 mil. drzew. Do roku ub. posadzono około 9 mil. drzewek, jednak po odrzuceniu drzew nieowocujących, mamy tylko 20 milionów drzew. Odnosi się to zarówno do jabłoni, jak i gruszy, śliw, wiśni, moreli, czereśni. W roku 1932 przywieźliśmy do Polski 15.450 ton owoców, a wywieźliśmy 223 tony. Różnica więc wyniosła 15.227 ton na naszą niekorzyść. Skoro zatem drzew mamy mniej, niż mieliśmy, spożycie jest bardzo małe, a przywozimy owoców znacznie więcej, jak wywozimy (co obciąża nas ujemnym bilansem około 17 mil. złotych), nie ulega żadnej wątpliwości, że nie można mówić o nadprodukcji owoców w Polsce.

W Niemczech i Czechosłowacji przypada na jednego obywatela 3-4 drzew owocowych. Przeciętna konsumpcja owoców wynosi w Niemczech około 50 kg., w Czechosłowacji 40 kg. na osobę. Niemcy rozpoczęli w ramach t. zw. „walki o samowystarczalność gospodarczą” akcję, zmierzającą w kierunku zaprzestania importu zagranicznych owoców, a doprowadzenia krajowej produkcji do tego stanu, który pozwoliłby każdemu obywateli niemieckiemu na zjedzenie 1 jabłka co-

dziennie. Rząd czechosłowacki wydaje corocznie większe sumy na zwiększenie krajowej produkcji owoców. My jesteśmy daleko od naszych sąsiadów. Na jednego obywatela w Polsce przypada trzeciej części drzewka owocowego, a konsumpcja wynosi zaledwie 9-10 kg. owoców.

Obroty portu w Gdyni rosną

Obrot portu gdyńskiego w lutym br. przedstawiał się następująco: (w tonach — w nawiasach dane za styczeń rb.): ogólny obrot zamorski łącznie z obrotem przybrzeżnym wyniósł 532.258,9 (753.813,1), z czego na obrot zamorski przypada 529.084,4 (748.668,5) ton.

Na przywóz przypada 57.665, 5 t., na wywóz 461.418,9 t.

Z powodu wstrzymania żeglugi na Wiśle, nie odbywał się obrot z wnętrzem kraju drogą wodną.

Ogólne obroty towarowe w lutym br. wzrosły w porcie gdyńskim w stosunku do lutego r. ub. o 9,6 proc.

Handel światowy ożywia się

Sekretariat Ligi Narodów obliczył, że w roku 1935 handel światowy pierwszy raz od roku 1929 wykazał lekki wzrost także pod względem wartości w złocie. Wzrost ten wynosi 1,7 proc. w stosunku do roku 1934. Wartość obrotów handlu światowego w złocie wynosi jednak tylko 34 proc. wartości z roku 1929.

Pod względem ilościowym handel światowy w roku 1932 wynosił 74 proc. obrotów z roku 1929, osiągnął w latach 1933 i 1934 lekki wzrost, a w r. 1935 zwiększył się w dalszym ciągu o 2 do 3 proc.

Import wzrósł w roku 1935 pod względem wartości w złocie o 5,2 do 39 proc. w Australii, Egipcie, Polsce, Norwegii, Finlandii, Brazylii, Szwecji, Południowej Afryce, Australii, Nowej Zelandii, Stanach Zjednoczonych i w Chile. Zwiększenie importu o 2 do 5 proc. zanotowały: Kanada, Japonia, Indie, Szwajcaria, Izrael, Czecho-słowacja, Hiszpania, Argentyna i Cejlon. Natomiast

spadek importu zaznaczył się w Anglii, Chinach, Belgii, Luksemburgu, Danii, Niemczech, Irlandii, Holandii, Francji, Indiach Holenderskich, Szwajcarii i w Rumunii.

Eksport pod względem wartości w złocie podniósł się o 6,1 do 21 proc. w następujących państwach: w Unji Południowo-Afrykańskiej, Chinach, Japonii, Australii, Iraku, Kanadzie, Egipcie, Austrii, Stanach Zjednoczonych i w Rumunii.

Ochrona dzierżawców rolnych

Ministerstwo Rolnictwa komunikuje:

Drobni dzierżawcy rolni, którzy podpadają pod ustawę o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, zgodnie z obowiązującymi przepisami, obowiązani są płacić czynsz dzierżawny za 1 ha dzierżawionych gruntów nie większy, niż wartość 150 kg. żyta za grunty I klasy, w niższych zaś klasach o 10 proc. mniej dla każdej następnej klasy.

Pobieranie i żądanie wyższego czynszu nie jest zgodne z prawem.

Kronika gospodarcza

ŚWIATOWY ZBIÓR KAWY w 1935-36 r. wyniesie 29 milionów worków, z czego 17,27 mil. worków przypada na samą Brazylię. Po pokryciu zapotrzebowania, które w roku 1934-35 wyniosło 22,68 mil. worków i zniszczeniu 6 mil. worków — zapasy zmniejszyły się o 3 mil. worków. Okres 1935-36 również ma dać nadwyżkę zbiorów, wobec czego Brazylija zamierza znowu zniszczyć 4 mil. worków kawy. Charakterystyczny przykład gospodarki liberalno-kapitalistycznej, która w danym wypadku nie umie znaleźć innej rady jak palenie towaru lub wrzucanie go do morza.

FINLANDJA I SOWIETY zwiększyły w ciągu ostatnich trzech lat swój udział w eksporcie drzewa. Oba te kraje pokrywają 66,7 proc. zapotrzebowania europejskiego na kopalniaki i 83 proc. drewna na celulozę. Polska zdobyła tylko lekko nadezwać za obu temi krajami, podnosząc swój udział w Europie

z 2 proc. w roku 1934 (kopalniaki) do 2,2 proc. w roku ub. oraz z 10 proc. (celuloza) na 10,7 proc. w roku 1935.

WZROST SPOŻYCIA CUKRU. Mnożą się dowody, że zmniejszenie cen cukru wpłynęło bardzo dodatnio na spożycie. Np. Związek Spółdzielczy „Społem” sprzedał w styczniu i lutym o 26 proc. więcej cukru niż w tych samych miesiącach 1935 r.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

POZNAŃSKA GIEŁDA ZROŻOWA

z dnia 7 marca 1936 r.

Ceny paryetel Poznań.

Notowania bez zmiany. Usposobienie spokojne. Ogólny obrot. 3 108,6 ton, w tem żyta 1.328 ton, pszenicy 243 ton, jęczmienia 495 ton, owsa 148 ton.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 7 marca 1936 r.

Papier państwowy:

5 proc. poz. konwersyjna 61,00. 5 proc. poz. kolejowa 57,00. 6 proc. poz. dolarowa 76,50 drobne, 76,25 setki, 4 proc. poz. dolarowa 52,25. 7 proc. poz. stabilizac. 62,75, 62,50, 62,63, 63,00 drobne. 4 i pół proc. L. Z. Ziemię Kredyt. V Serja —.

Akcie:

Bank Polski 93,75. Cukier 25 50. Węgiel 12,00. Lillpop 9,00. Ostrowiec 26,50 -26,75. Haberbusch 34,50.

Dewizy:

Holandja 361,00 — 361,72 — 360,28. Londyn 26,24 — 26,31 — 26,17. Nowy Jork 525,375 — 526,625 — 524,125. Nowy Jork kabel 525,50 — 526,75 — 524,25. Paryż 35,01 — 35,08 — 34,94. Praga 21,96 — 22,00 — 21,92. Zurych 173,35 — 173,69 — 173,01. Sztokholm 135,30 — 135,63 — 134,97. Kopenhaga 117,15 — 117,44 — 116,86.

Waluty:

Dolar prywatny 5,23,75. Dolar złoty 9,00. Pożyczka polska w Nowym Jorku. Pożyczka dolarowa 78 00. Pożyczka Dille. Pożyczka 92 00. Pożyczka stabilizac. 107,25. Pożyczka warszawska 68,50.

Carl Rettich, „król gangsterów” pod kluczem

Policja amerykańska zdobyła się na sukces

W czasach średniowiecznych niemniej niż obecnie, kwitł rozbój i bandytyzm, a tylko zachodzi różnica w sposobie, jakim się posługiwano wówczas, a w czasach teraźniejszych. Jeżeli chodzi o fantastykę tych czynów, to prawdopodobnie panna pierwszeństwa w tym kierunku przysługuje teraźniejszemu gangsterom i bandytom. Nieraz czyta się powieści, osnute na temat głośnych niedgdy rozbójników, i zwykle te opowieści przypisuje się bujnej imaginacji autora, gdy tymczasem podobne fakty dzieją się w naszych własnych środowiskach.

Niedawno policja amerykańska wykryła siedzibę szajki bandytów, którzy od dłuższego czasu operowali w okolicy, nie zdradzając się swemi czynnościami. „Zamek Zbrodni”, taką obecnie nosi nazwę była siedziba opryszków, w Warwick Neck, koło Nowego Jorku. Policja przypuszcza, że w „Zamku Zbrodni”, oprócz przechowywania łupu i całego arsenału broni, nieraz były dokonywane zbrodnie na kolegach po fachu, których posądzano, o chęć wyśpiwania zakulisowego życia niektórych mieszkańców „Zamku Zbrodni”.

Elegancka willa — „zamkiem zbrodni”

Nazwa ta, nadana przez policję, jest bardzo stosowna, lecz dopiero teraz siedzi elegancję willi zdają sobie sprawę, jakich mieszkańców goszczono w progach wspaniałego pałacu wiejskiego. Według opinii policji, była tam główna siedziba szajki bandytów, którzy dokonali okradzenia wozu pocztowego, zawierającego 130.000 dolarów w Fall River, również 400.000 dolarów z Rubel Coal Co., w Brooklynie, i wielu innych większych rozbójników. Hersztem tej szajki rozbójników był niejaki Rettich, który kierował wszystkimi kradzieżami i rozbójami. Sprytnego rzeźmiesza policja porównuje do głośnego w swoim czasie Jesse Jamesa, Harry'ego Tracy, angielskiego bandyty Dicka Turpina i szajki złodziei, składającej się z braci Daltonów, którzy przez długi czas grasowali bezkarnie, szerząc grozę i postrach, gdziekolwiek się pokazali.

Rettich w swojej willi zabezpieczył się niczem w jakiejś fortecy, przechowując cały arsenał karabinów, rewolwerów i podobnej broni, a na każde jego skinienie dwudziestu czterech bandytów w każdej chwili gotowych było spełniać rozkazy, dotyczące nawet największej zbrodni. W dobrze obwarowanej willi, gdzie znajdowało się dwadzieścia osiem pokoiów, były podziemne tunele i piwnice, w których podczas prohibicji przechowywano zabronione trunki. Odkryto również piwnice, gdzie oprócz składu broni, znaleziono szcztaki kości ludzkich, częściowo spalonych, także ślady krwi i wkleśnięcia w ziemi, jakby odgniezione ciałem ludzkim.

Najazd policji

Według przypuszczeń policji, ta podmiejska willa służyła od szeregu lat jako kryjówka bandytów i kto wie, jak długo by jeszcze chroniła rzeźmieszy, gdyby nie śmierć jednego z „gangsterów”, Andino Merola, w Wrentham. Policja z Providence, gdzie mieszkał Merola, posądzała, że padł on ofiarą „przejażdżki”, ponieważ był wtajemniczony w szczegóły wielkiej kradzieży, dokonanej z wozu pocztowego w Fall River. W rezultacie śmierci Meroli, policja federalna i stanowa wzięła się energicznie do wykrycia sprawcy morderstwa i natrafiła na ślady, prowadzące do Warwick Neck, gdzie zmarły częstym był gościem. W wyniku dalszych dochodzeń policja zrobiła najazd pewnej nocy na elegancką willę, w której wykryto całe stopy broni, niczem w jakiej fortecy. „Zamek zbrodni” nazewnątr niczem nie zdradzał tego, co się działo wewnątrz. Dobrze utrzymany park, okalający willę, piękne trawniki, klomby barwnych kwiatów, wspaniałe aleje, altany i cieniste drzewa, sprawiały wrażenie siedziby jakiejś zamożnej rodziny. Toteż nic dziwnego, że przez długi czas nikt nie powziął podejrzenia, jakie nieczne czyny dzieją się wewnątrz.

Podczas rewizji policja znalazła skrzynkę żelazną, w której się znajdowało 10.098 dolarów w banknotach, a jak przypuszczają detektywi, jest to część łupu z jednej z większych kradzieży szajki. Poza tem przy dalszych poszukiwaniach natrafiono na kosztowną biżuterię, która podobno pochodzi z jednego z wielkich sklepów jubilerskich w Massachu-

setts, gdzie niedawno popełniono kradzież. Policja energicznie zajmuje się dalszemi dochodzeniami, natrafiwszy na

Sprawcy porwania dziecka Lindbergha?

Możliwe, że nawet porwanie dziecka pułkownika Lindbergha było dziełem tych samych bandytów, jak również tajemnicze zaginięcie sędziego Josepha Cratera w roku 1930-tym. Tej samej bandzie przypisują również ograbienie składu jubilerskiego na sumę 250.000 dolarów w Gloucester. Jest jeszcze więcej sprawek, jak porwanie Dawida Walsha przed dwoma laty, za którego złożono w drodze okupu okrągłą sumę 40.000 dola-

Herszt bandy Carl Rettich

Zanim policja zrobiła najazd na „zamek zbrodni”, miała ona w ścisłej obserwacji ten napozór cichy wiejski dworek. Obserwowano gości tam się zbierających, a przedewszystkiem rzekomego właściciela willi, Carla Retticha, który właściwie wydzierżawiał tę posiadłość. Głównego herszta bandy, Retticha, aresztowano podczas rewizji, a chociaż narazie nie można było udowodnić mu żadnej zbrodni, musiał on złożyć sumę 125.000 dol. jako poręczenie za swoją osobę.

Jednocześnie z aresztowaniem Retticha, nowojorscy gangsterzy w obawie, że wtajemniczony we wszystkie ciemne sprawy innych podobnych gangsterów, gotów on „wyśpiewać” wszystko podczas badań policyjnych, postanowili tego wodza bandytów przenieść na inny świat, pewni, że wówczas żadna siła

tyle śladów w willi Warwick i przypuszczając, że wiele więcej zbrodni można będzie przypisać tym samym bandytom.

Piętrzą się podejrzenia i posadzają, że kradzieży 427.000 dolarów z wozu ekspresowego w Brooklynie nikt inny, tylko właśnie ci bandyci z podmiejskiej willi dokonali.

W garażu tej posiadłości podmiejskiej umieszczony był wóz ciężarowy, zawierający szereg ukrytych schowków, gdzie prawdopodobnie ukrywano zrabowany łup podczas przewożenia do willi.

ludzka nie wydobędzie tajemnicy z nieboszczyka. W sam czas jednakże spóźnili się sprytni detektywi, że na życie Retticha czyha sześciu dobrze znanych policji nowojorskich gangsterów. Zawiadomiono prokuratora Stanów Zjednoczonych Hurleya, a ten polecił umieścić Retticha w więzieniu, pomimo złożonej kaucji.

W tym samym okresie stawiono przed sądem w Bostonie małżonków Steelów, dozorców „zamku zbrodni”, w celu wydostania od nich zeznań w łączności ze śmiercią Andino Merola, byłego spółnika szajki Retticha. Pani Steele przyznała wobec władz, że kilkakrotnie widywała w willi znanych policji gangsterów Dugana i Harrigana, również Johna Oleya, poszukiwanego przez policję za porwanie porucznika policyjnego, Johna O'Connella.

Chroni i upiększa cerę PUDER ABARID

Typ nowoczesnego bandyty

Z zewnętrznego wyglądu Retticha trudno się w nim domyśleć herszta bandytów. Jego powierzchowność niczego nie zdradza; wzrostu wysokiego, o silnej budowie, liczy lat czterdzieści jeden, i zawzięcie żuje gumę. W porównaniu z bandytami, głośnymi przed kilkudziesięciu laty, różni się ogromnie, gdyż napozór wygląda jak wielu przeciętnych ludzi, spotykanych w życiu codziennym, gdy natomiast tamci bandyci, uzbójeni od stóp do głowy, prawieże otwierali się chępliwie ze swoich czynów. Widocznie, że tylko pozornie bandyci się różnią, lecz jeśli chodzi o zbrodnie, kradzież i rabunek, to posługując się bronią nowoczesną, nie gorzej od swoich poprzedników w rodzaju Daltonów, Jesse Jamesów i Dick Turpinów kradną i rabują.

Tamci rabusie przeważnie się trudnili kradzieżą bydła i koni, lub ukryci gdzieś

w lesie, czyhali na pocztę, zabierając worki z pieniędzmi, i co się dało od pasażerów. W późniejszych czasach, gdy zaczęły kursować pociągi, bardzo często napadano na koleje. Bracia Daltonowie, z Oklahoma, ograniczali się w grabieży przeważnie na wschodzie, a ponieważ sami byli „cowboyami”, więc łatwiej im było kraść bydło, chociaż od czasu do czasu nie pogardzali łupem z obrabowanego banku. Byli oni kuzynami głośnych rabusiów z rodziny Jamesów, którzy przeważnie operowali w Kalifornii, rabując pociągi, a jeśli im kto stawiał opór, to bezpardonu kładli śmiatka trupem. Jedną z największych grabieży było zatrzymanie pociągu kolei Santa Fe, na stacji Wharton, gdzie doszczętnie obłupili pasażerów i wagon pocztowy, wiozący większe sumy pieniężne.

SÓLNICZANA W CIEPŁEJ WODZIE - TO DOBRODZIEJSTWO DLA ZBOLAŁYCH NÓG

Inni poprzednicy

Niemniej głośnym był w swoim czasie bandyta Harry Tracy, urodzony w roku 1871-szym w Louisville, Ky. Przez długi czas był on postrachem na wschodzie, gdzie na czele dużego oddziału bandytów zabierał, jak swoje, bydło i konie, nieraz próbując szczęścia w rabowaniu pociągów. Oprócz tych wymienionych band opryszków, siejących postrach we wszystkich częściach kraju, w owych czasach roilo się od większych i mniejszych band złodziei, tak samo dobrze zorganizowanych, jak teraźniejsi „gangsterzy”, z tą tylko różnicą, że teraz przeważnie dają się oni we znaki mieszkańcom większych środowisk, ponieważ na farmach i w małych miasteczkach ludzie nie posiadają takich stad bydła i koni, jak dawniej.

Najwięcej podobnym do Retticha był niejaki Richard Turpin, z pochodzenia Anglik, który zajmował się, na wielką skalę przemyślnictwem, a w wolnym czasie z garstką bandytów rabował konie. Słynął on z wielkiego okrucieństwa; pewnego razu torturami zmusił jakąś staruszkę do wyjawienia miejsca, gdzie miała schowane oszczędności.

Turpin był mniej wybredny od współczesnego bandyty Retticha w wyborze lokalu dla siebie i swoich towarzyszy, ponieważ na kryjówkę wystarczyła mu jaskinia, gdzie był brak najprymitywniejszych wygod, chociaż może mniej była ona dostępna dla policji, aniżeli willa, w której się ukrywali Rettich i jego towa-

rzysze. Jack Turpin specjalizował się w kradzieży kosztowności, nie gardząc pełną kieszą, wypchaną złotem u podróżników, przejeżdżających w okolicy jego jaskini. Żona tego angielskiego herszta bandytów była wtajemniczona w nieczne czyny swojego małżonka i dostarczała bandytom pożywienia do ich kryjówek. Turpin był wielkim elegantem; ubierał się podług ostatniej mody i posługiwał się pięknym koniem, czystej krwi arabskiej. Przez długie lata grasował, lecz i na niego przyszła nareszcie kolej, ponieważ pewnego razu złapano go na grzącym uczynku kradzieży konia, bardzo prędko za udowodnione mu zbrodnie powieszono go na szubienicy.

Rettich coprawda posługiwał się metodą współczesną, torując sobie drogę rewolwerem, zamiast sztylblem, ale jak jego poprzednicy i koledzy po złodziejskim fachu, miał jeden jedyny cel, mianowicie łupić jaknajobficiej. Podobnie jak Turpin, ubierał się według ostatniej mody, mieszkał w wspaniałym pałacu, nieczem pierwszorzędnym kapitalista, a na rozkazy miał dwudziestu czterech bandytów, wierzących ślepo w swojego wodza i nieprzebierających w środkach, gdy trzeba było się zastosować do wykonania rozkazu herszta. Turpin drogo przypłacił swoje życie awanturnicze, lecz co do Retticha, narazie nie wiadomo jeszcze, jaką poniesie karę. W każdym razie jest on przynajmniej narazie nieszkodliwy.

Chcemy być zdrowi

lecz odżywiamy się często całkiem fałszywie i nie pamiętamy o tem, że tylko racjonalne odżywianie się jest podstawą zdrowia. Dużem ułatwieniem w walce o zdrowie i siły do pracy jest stałe dodawanie do śniadania 2 — 3 łyżeczek

OVOMALTIN

która jest koncentracją czynnych witamin i pełnowartościowych składników odżywczych.



Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna Dra A. WANDER S. A. w Krakowie.

Zdaleka i zbliska

KOBIETY OBECNIE SĄ WYŻSZE.

Jeden ze znanych lekarzy amerykańskich, dr. Real, wydał niedawno pracę, w której analizuje wpływ wyżywienia na wzrost człowieka. W pracy swojej dr. Read przeprowadza dowód, że kobiety obecnie są od 6 do 10 cm. wyższe. Wpływa na to obecne nowoczesne racjonalne odżywianie się, które zmniejsza zaburzenia, czy choroby nerwowe, co umożliwia normalniejszy rozwój, niż to miało miejsce w ub. stuleciu.

KOCIA GRYPA W ANGLJI.

Amatorki i amatorzy kotów w Anglii są rozpaczeni. Oto już drugi rok z rzędu szerzy spustoszenie w kocim rodzie Anglii zaraźliwa epidemia, nazywana ze względu na swój teren działania „kocia grypa”. Po raz pierwszy zważono tę epidemię w Anglii na wiosnę roku ubiegłego. Ofiarą „kociej hiszpanki” padło wówczas wiele tysięcy rasowych kotów, trzeba bowiem dodać, że grypa atakuje przede wszystkim okazy rasowe. Przejawy „kociej grypy” są najrozmaitsze. Choroba trwa krótko, gdyż tylko 2 do 3 dni, przyczem biedne zwierzątka tracą wraz ze swym futerkiem również i apetyt, a na pyszczku występuje gęsta piana. „Kocia grypa” jest z reguły śmiertelna. Na szczęście nie zaurważono dotychczas zaraźliwego działania tej choroby kociej na człowieka.

KURACYJNE WŁAŚCIWOŚCI SUROWEJ KAPUSTY.

Dr. Roemer, znany uczonec niemiecki, zamieszcza w „Muenchener Medizinischen Wochenschrift” notatkę, w której wskazuje, że surowa kapusta posiada bardzo duże właściwości kuracyjne. Długo prowadzona kuracja surową kapustą powoduje całkowity przewrót w organizmie. Powodują to kwasy mlekowe, znajdujące się w kapuście surowej. Dr. Roemer doszedł do niezwykłych rezultatów w leczeniu chorych na reumatyzm i astmę, którzy codziennie zjadali pół kilo kapusty surowej.

Szachy

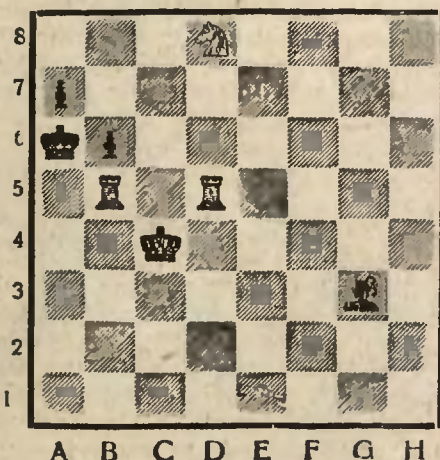


pod red. H. P.

ZADANIE.

H. Ernst.

Czarne



Białe

Białe: K c4, W b5, d5, S d8.

Czarne: K a6, Q g3, pp a7, b6.

Mat w 3 posunięciach.

Pamiętaj o bezrobotnych

Zgórą 90 nazw miejscowości polskich

zniesionych na Śląsku Opolskim



Dziś: Włoc. Kadł.
Intro: Franciszki wd.
Wschód słońca: g. 6 m. 31
Zachód: g. 17 m. 51
Długość dnia: g. 11 m. 20

Budżet Wydziału Powiatowego w Rybniku

W czwartek odbyło się w Rybniku budżetowe posiedzenie Wydziału Powiatowego. Ogólny budżet na rok 1936-37 uchwalono w wydatkach i dochodach na sumę 1 milion 51 412 zł. Z tej sumy na ogólną administrację przeznaczono 231 000 zł., na utrzymanie majątku powiatowego 14 720 zł., na spłatę długów 37 137 zł., na budowę i utrzymanie dróg 630 000 zł., na oświatę 2 000 zł., na popieranie kultury i sztuki 3 200 zł., na zdrowie publiczne 66 000 zł., przyczem z tej sumy 53 000 zł. na utrzymanie szpitala powiatowego w Wodzisławiu, na Opiekę Społeczną przeznaczono sumę 10 430 zł., na popieranie rolnictwa 12 534 zł., na Sąd Przemysłowy 900 zł., na bezpieczeństwo publiczne 31 750 zł., oraz na różne inne drobne wydatki 2 268 zł.

Na pokrycie tych wydatków Wydział Powiatowy będzie czerpał dochody z własnego majątku w kwocie 23 700 zł., z dotacji i subwencji 260 000 zł., z opłat za korzystanie z administracji oraz urządzeń zakładów 200 000 zł., w tem 150 000 zł., specjalnych opłat drogowych, a z dodatków do podatków państwowych 303 000 złotych, oraz samoistnych podatków 180 000 złotych.

Investycje obejmują, poza drobnymi naprawami nieruchomości majątku wydziału — tylko dział drogowy, a mianowicie na utrzymanie dróg państwowych i wojewódzkich przeznaczono 167 000 zł. na utrzymanie i konserwację dróg powiatowych około 350 000 zł. oraz na budowę nowej szosy Łapacz — Wodzisław 152 000 zł.

Znane REŃSKIE WINA CZERWONE

Dürckheimer Feuerberg za wyjątkową ceną:

1/1 but. 4.25 przy 5 but. 4. —

znovu do nabycia u Fy.: Emil Misera Hartawa w Katowicach M. Piłsudskiego 6. na przeciw: Otto.

Do Grobu Pańskiego

Tysiące najgłębszych wzruszeń — tysiące najpiękniejszych wrażeń przeżywać będzie ten, kto weźmie udział w pielgrzymce wiośennej do Grobu Pańskiego. W programie zwiedzania wszystkich miejsc, związanych ściśle z życiem i meką Chrystusa Pana, a w drodze powrotnej Aten i Konstantynopola. Projektowana jest również dodatkowa wycieczka do Egiptu. Podróż morską odbędzie pielgrzymi polskimi statkami „Polonia” i „Kościuszko”.

Cena udziału już od 875 zł. począwszy. Koszt uczestnictwa, który jest nadzwyczaj niski, by każdemu umożliwić wzięcie udziału w pielgrzymce, obejmuje przejazdy kolejowe, samochodowe, przejazd okrętami, hotele, pełne utrzymanie, opłaty i podatki portowe, napiwki służbie hotelowej i restauracyjnej, przejazdy z dworców do hoteli i odwrotnie, wizy paszportowe, zwiedzania i wycieczki, oraz opłatę za transport walizy. Zgłoszenia tylko do końca marca przyjmują: Liga Katolicka w Katowicach, ul. Piłsudskiego 55, tel. 306-52 i 313-30.

Roboty miejskie w Katowicach

Z nastaniem pory wiosennej Zarząd Ogródów Miejskich w Katowicach podejmuje następujące roboty: 1) przeróbkę zieleni przy ul. Zaczysze, 2) dalszą robotę zieleńców przy Miejskim Zakładzie Kąpielowym na Buglowiznie, 3) ozdobienie skarpów wzdłuż przedłużonej ul. Kościuszki przy Parku Kościuszki przez obsadzenie ich wyborowym materiałem roślinnym, 4) założenie zieleńców przy miejskich blokach mieszkalnych przy ulicy Katowickiej, 5) ukończenie boiska dla dzieci przy szkole im. Król. Jadwigi. Ponadto obsadzi się drzewami ozdobnymi nowouregulowane ulice oraz uzupełni się miejsca, na których drzewa zostały zniszczone przez pojazdy mechaniczne.

Strasza śmierć robotnika

W piątek wydarzył się na terenie fabryki papieru „Dietrich” w Mikołowie nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć robotnika. 17-letni uczeń ślusarski Wiktor Górnik uderzył się do hali maszyn, celem przykrycia śruby do rury, znajdującej się na znacznej wysokości. W pewnej chwili Górnik stracił na drabinie równowagę i spadł na pas transmisyjny, który odrzucił go na ścianę żelazną. Górnik poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki odstawiono do kostnicy zakładu św. Józefa.

Opublikowane ostatnio na łamach prasy codziennej wykazy zniesionych nazw miejscowości Śląska Opolskiego obejmują na przestrzeni dwóch pierwszych miesięcy bieżącego roku — stycznia i lutego — pokażną cyfrę 90 polskich nazw, które zmieniono na obce z brzmienia i ducha nazwy niemieckie. Akcja zmiany nazw dokonywa się na drodze administracyjnej, przyczem z odpowiednią inicjatywą występuje gmina sama. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę fakt, że każda rada gminna w dzisiejszych Niemczech jest radą z no-

Przy braku apetytu, kwaśnem odbijaniu się, zepsutym żołądku, wadliwym trawieniu, obstrukcji, wzdęciu kiszek, zaburzeniach przemiany materii, pokrzywce i swędzeniu skóry, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa usuwa z organizmu substancje gnilne, ztruwające organizm.

minacji, łatwo zrozumiemy, że, istotnie, każda rada, składająca się z 100-procentowych wyznawców reżimu hitlerowskiego, może z propozycjami w kierunku zmiany nazwy danej miejscowości wystąpić.

Pisma polskie w Niemczech, pisząc na ten temat, stwierdzają jednogłośnie, że zewnętrzne przemianowanie miejscowości nie zmieni ich charakteru. Lud nadal pozostanie polskim, a skazane na zagładę nazwy polskie po wieki rozbrzmiewać będą w jego przepięknej mowie staropolskiej. Tak jak dotąd uczyły się dzieci, że mieszkają np. nie w „Pohlendorf”, lecz w „Polskiej Wsi”, tak i nadal, owszem, z jeszcze większą pilnością, będą stwierdzały, że ich miejscem rodzinnym nie jest „Ostwalde” (nowa nazwa), lecz „Polska Wieś”. Co prawda w urzędowych pismach trzeba się posługiwać nowymi nazwami, lecz w prywatnem użyciu nikt nie może nam zabronić używania nazwy polskiej na określenie miejscowości.

Kto finansuje życie niemieckie w Polsce

Ogłoszenia firm polskich w pismach niemieckich

W związku z akcją polskich władz państwowych na G. Śląku, zmierzającą ku likwidacji istniejących tam przerostów życia mniejszości niemieckiej, prasa stołeczna zwróciła m. in. uwagę na szeroko rozgłoszoną po wszystkich województwach zachodnich sieć niemieckich placówek prasowych, urabiających opinię miejscową po myśli interesów tych czynników zagranicznych, które subwencjonują wydatnie wszelką niemiecką działalność w granicach Państwa Polskiego. Subwencjonowanie życia niemieckiego w Polsce jest faktem, nie ulegającym najmniejszej wątpliwości. W różnych okresach było to narzędzie form tej pomocy z zewnątrz. W chwili obecnej istnieje ona również, choć — jak się zdaje — w rozmiarach nieco skromniejszych, niż dawniej.

Stwierdzenie, że życie niemieckie rozwija się dzięki pomocy z zewnątrz, nie wyczerpywałoby jeszcze w pełni pytania, kto to życie subwencjonuje. Nie trzeba więc zapominać i o tem, że element niemiecki w Polsce jest elementem gospodarczo słabym i że z tego względu w dużym stopniu może przeżywać tylko, czy inne formy wzgl. natężenie swego życia społeczno-organizacyjnego. Przy szukaniu dalszych odpowiedzi na postawione w nagłówku pytanie natrafiamy jednak na rzecz, która wy-

włać winna rumieniec wstydu na licach wielu Polaków za wykazywanie przez nich tak niesłychanie małego uświadomienia narodowego i dumy narodowej. Pobieżny mianowicie rzut oka na dzienniki niemieckie z terenu województw zachodnich wzgl. na niemieckie wydawnictwa okolicznościowo przekonywa nas, że większość tych dzienników, czy wydawnictw utrzymuje się na powierzchni głównie dzięki ogłoszeniom, umieszczanym na ich łamach przez przedsiębiorstwa i instytucje czysto polskie. Wystarczy — dla przykładu — wziąć do rąk niedzielne wydania „Posener Tageblatt” czy „Deutsche Nachrichten” — dwóch wybitniejszych niemieckich organów prasowych w Polsce, czy też np. kalendarzy niemieckich „Deutscher Heimatbote im Polen” wzgl. „Arbeit und Ehre” — by się przekonać o słuszności naszego paradoksalnego zdawaloby się — twierdzenia, że nie kto inny, jak właśnie społeczeństwo polskie samo finansuje niemieckie życie w Polsce.

Niebezpieczeństwa niemieckiego w Polsce nie „zapęga” się frazesem, lecz konkretnym czynem. Droga ku temu prowadzi jedynie przez pełne i bezwzględne poparcie placówek polskiego życia gospodarczego przez całe bez wyjątku społeczeństwo polskie.

które nadjechało z Niemiec. Celnicy przetrzasnęli samochód i dokonali sensacyjnego odkrycia. Pod poduszkami siedzeń znaleziono w teczkach banknoty polskie i niemieckie oraz inną walutę wartości 100.000 mkn. Pod spodem wozu znaleziono jeszcze dwie skrzynie, doczeplone do podwozia drutem. Znajdowało się w nich jeszcze 40.000 zł. Nadto znaleziono w wozie oraz pod wozem ogromną ilość ulotek i broszur, pochodzących z centrali propagandy hitlerowskiej. Pieniądze oraz broszury skonfiskowano. Szofera oraz pasażera aresztowano. Tymczasem stwierdzono, że aresztowany jest w organizacji narodowo-socjalistycznej w Raciborzu i stamtąd prowadzi podobno młodzież hitlerowską na Śląsku polskim. Ładunek pieniędzy i broszur przeznaczony był dla mniejszości niemieckiej w Województwie Śląskiem.

Rewelacyjna wiadomość pisma niemieckiego

w Czechosłowacji

„Troppauer Volksprese”, pismo, wychodzące w Opawie, w Czechosłowacji, a za nią „Volkszeitung”, donosi:

„W nocy na 25 lutego rb. przytrzymali celnicy czescy niedaleko granicy polskiej koło Rogowa-Czernicy auto niemieckie,

Wykłady dla kobiet w parafiach

na Śląsku

Katolickie Stow. Kobiet. w Katowicach organizuje za pośrednictwem swych oddziałów wykłady, które są przeznaczone nie tylko dla członkiń, ale dla wszystkich kobiet w parafii. Oddziały starannie organizują wykłady, zapraszając na prelegentów obok księży — często miejscowego lekarza, nauczyciela, lub wyższych urzędników. Referaty o zagadnieniach kobiecych wygłaszają same członkinie. Zarząd Stowarzyszenia idzie po linii samowystarczalności oddziałów. Dostarcza potrzebny materiał

do referatów, dopomaga w ułożeniu programu, a tylko w wyjątkowych wypadkach przyjmuje referaty. Natomiast poleca i zachęca do współpracy sąsiadujące oddziały.

Wykłady obejmują zagadnienia z dziedziny Akcji Katolickiej, wychowawcze, o małżeństwie i higienie w rodzeniu, o wpływie kobiety na społeczeństwo itp. Dłuższe ich cykle połączone są zazwyczaj z nabożeństwami i wspólną Komunią św. uczestniczek kursu.

Przeszło 100 tysięcy bezrobotnych

zarejestrowano na Śląsku

Według ostatniego urzędowego zestawienia, znajduje się na Śląsku 101.813 zarejestrowanych bezrobotnych, z czego 91.162 mężczyzn i 10.651 kobiet.

Rozkład bezrobocia przedstawia się następująco: Katowice miasto 8.661, Katowice powiat 19.474, Chorzów 8.604, pow. Świętochłowicki 15.813, Tarnowskie Góry miasto i powiat 7.106, Rybnik miasto i po-

wiat 19.736, Pszczyna miasto i powiat 11.754, Lubliniec 1.953, Bielsko 4.568, Cieszyń 4.104.

Są to tylko ci bezrobotni, którzy korzystają z zasiłków. Nie policzono bezrobotnych niezarejestrowanych, których jest około 50.000 osób. Na Śląsku panuje zatem największe bezrobocie.

Plenarne posiedzenie Sejmu Śląskiego

odkądzie się 11 bm.

Dnia 11 bm. o godz. 10-ej odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu Śląskiego. Na porządku dziennym znajdują się m. in. następujące sprawy:

Sprawozdanie komisji administracyjno-samorządowej w sprawie wniosku

Śląskiej Rady Wojewódzkiej, zawierającego projekt ustawy o Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządu Terytorjalnego w Województwie Śląskiem.

Sprawozdanie komisji budżetowo-

PLACE BUDOWLANE

w rozwijającej się miejscowości uzdrowskiej korzystnie do nabycia. Informacji udziela: Dyrekcja Dóbr Rycerskich i Zakładu Zdrojowego Jastrzębie — Zdrój. Tel. Nr. 2.

Ujęcie włamywaczy kasowy

W listopadzie ub. roku usiłowano wramać się do Kasy Miejskiej w Magistracie w Wodzisławiu, włamywaczy jednak wówczas spłoszono. Obecnie policja ustaliła, że sprawcami usiłowanego włamania byli Augustyn Sitek, przebywający obecnie w więzieniu w Rybniku za współudział w morderstwie ś. p. Jureczki w Radlinie, oraz Franciszek Gajda i Jan Borek z Rybnika. Włamywaczy odstawiono do więzienia w Wodzisławiu.

Dr. med. L. KUCHARSKI

lekarz specjalista chorób ocznych

PRZEPROWADZIŁ SIĘ z Świętochłowic, ul. Wolności 1, do WIELKICH HAJDUK, ul. Piłsudskiego 89. Tel. 402-20 (obok dworca kolejowego). Przyjmuje w godz. od 9—12 i 3—6.

skarbowej w sprawie wniosku Śląskiej Rady Wojewódzkiej, zawierającego projekt ustawy o sprzedaży gruntów Skarbu Śląskiego w Panewniku, oraz o sprzedaży nieruchomości Skarbu Śląskiego w kolonjach robotniczych.

Sprawozdanie komisji wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie projektu ustawy o Śląskiej Bibliotece Publicznej im. Józefa Piłsudskiego.

Sprawozdanie komisji regulaminowej w sprawie Sejmu Śląskiego, oraz wniosek Śląskiej Rady Wojewódzkiej, zawierający projekt ustawy, zmieniającej ustawę z dnia 8 lutego 1928 r. o Śląskim Funduszu Gospodarczym.

Z komisji Sejmu Śląskiego

Dnia 7 bm. obradowała komisja wyznań religijnych i oświecenia publicznego Sejmu Śląskiego w sprawie projektu ustawy o utworzeniu biblioteki publicznej im. Piłsudskiego. Komisja przed trzecim czytaniem projektu ustawy uchwaliła poprawki, regulujące stosunek służbowy urzędników biblioteki, którzy obecnie po uchwaleniu ustawy wydzieleni zostaną z biura Sejmu Śląskiego i przydzieleni będą do nowego zakładu, przyczem podlegać będą Śl. Radzie Wojewódzkiej.

Ucieczka więźnia

W dniu 7 bm. o godz. 16.05 doprowadzono do więzienia w Rudzie 32-letniego Wilhelma Ziórę, zam. w Goduli, w pow. świętochłowickim (Szyb Zofii 2). W chwili, gdy posterunkowi nie zwracali na chwilę uwagi na aresztanta, Zióra zdołał zbiec w nieznanym kierunku. Zióra skazany był za kradzież na rok więzienia.

Likwidacja sporu na kop. „Niemcy”

W Inspekcji Pracy w Chorzowie odbyła się w sobotę konferencja w sprawie skargi robotników kopalni węgla „Niemcy” w Świętochłowicach, skarżących się na nadmierne kary za zanieczyszczanie węgla kamieniami. W konferencji brali udział przedstawiciele dyrekcji kopalni, oraz rady zakładowej. W czasie konferencji doszło do porozumienia w tym kierunku, że na przyszłość kierownictwo kopalni ograniczy się z nakładaniem kar na robotników. Rada zakładowa przyrzeka wpłynąć ze swej strony na robotników, by nie zanieczyszczali węgla kamieniami.

KORDONEK
ATŁASEK MULINA
IFIS
 O TRWAŁYCH KOLORACH
 WYRÓB KRAJOWY
 Przemysł Nitiany Ifis, Warszawa.

5-letni chłopczyk pozbawiony oka

Pocisk z wiatrówki przeleciał przez parkan

Onegdaj 13-letni Rudolf Ochojski w Rybniku przy ul. Nowej strzelał z wiatrówki do parkanu. W pewnej chwili pocisk przeleciał między sztachetami płotu i ugodził w oko przechodzącego przypadkowo 5-letniego Alfredda Nieszporka. Dziecko odstawiono niezwłocznie do lekarza, który orzekł, że najprawdopodobniej chłopczyk utraci jedno oko. (G)

O zmianę polityki magistrackiej w Katowicach

Z okazji zbliżającego się 10-lecia burmistrzostwa dr. Kocura

W bież. roku mija dziesięć lat od chwili objęcia przez p. Adama Kocurę prezydentury miasta Wielkich Katowic. Każdemu, kto przypatrywał się gospodarce miejskiej w tym okresie, rzuci się w oczy fakt, że celowość rozmaitych inwestycji magistrackich stała pod dużym znakiem zapytania.

M. in. niecelowa była zwłaszcza budowa nowego budynku administracyjnego przy ul. Młyńskiej. W budynku tym bowiem znaleźć miały pomieszczenie wszystkie te działy magistrackie, które dotychczas mieściły się w ciasnych ubikacjach starego ratusza, względnie w innych zbyt szczupłych domach miejskich. Tymczasem po wybudowaniu nowego gmachu okazało się, że w starym ratuszu poszczególne działy jeszcze bardziej odczuwają ciasnotę, niż dawniej (głównie dzięki odstąpieniu części budynku Miejskiej Kasie Oszczędności), a poza to, że jeszcze bardzo wiele działów miejskich mieści się np. przy ulicy Pocztowej w starym i zbyt szczupłym budynku miejskim (pod nr. 7 i 16).

Wielki wstyd!

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej zwrócił przedstawiciel frakcji Ch. Dem., p. mec. Kopocz, słusznie uwagę, że pomieszczenia oddziału meldunkowego przy ul. Pocztowej nr. 7 są ciemne i b. brudne. Oddział meldunkowy dla obywateli mieści się w tym ciemnym budynku aż na trzecim piętrze, w mansardzie. Przynosi to oczywiście wielki wstyd zarządowi stołecznego miasta Śląska, tembardziej, że w nowym gmachu administracyjnym, zbyt obszerным, nie wykorzystano należycie wszystkich pomieszczeń i, że niektórzy wyżsi urzędnicy najniepotrzebniej w świecie mają nawet swoje własne przedpokoje, nie mówiąc już o gabinetach, które raczej zasługują na miano wielkich salonów. Przecież można było śmiało z niejednego takiego salonu zrobić dwa, a nawet trzy pokoje dla reszty urzędników, którzy dusić się muszą do tej pory w małych ciemnych kłitkach przy ul. Pocztowej?

Niestety rzekomo prezorzy w takich sprawach Magistrat nad tem przeszedł do porządku dziennego i zagadnienia tego należycie nie rozwiązał.

Tylko stanowczemu sprzeciwowi na łamach naszego pisma przed dwoma laty należy zawdzięczyć, że nie popełniono głupstwa z budową jakiegoś pseudo-drapaka a chmur na rogu Rynku katowickiego, gdzie zamierzano podobno ulokować resztę urzędów miejskich.

Za drogie kosztorysy!

Nie można również przemilczeć faktu, podniesionego zresztą również na radzie miejskiej przez radnego Kopocz, że prawie żadna budowla miejska nie została wykonana w ramach ustalonego zgóry kosztorysu, lecz, że bezustannie Magistrat musiał się zwracać do rady miejskiej, często nawet już post factum, o zatwierdzenie dodatkowych wyższych kosztorysów. Tak się sprawa przedstawiała z budową m. in. bekoniarń, która miała kosztować tylko 100.000 zł., a która to kwota została poważnie przekroczone. Budowa wielkiej nowej Hali Targowej na targowisku miała kosztować tylko 900.000 zł., jak jednak słyhać, również i w tym wypadku kosztorys został poważnie przekroczony. Nie można się również dowiedzieć, ile faktycznie miasto wydało pieniędzy na urządzenie Domu Sportowego przy ul. Raciborskiej, oraz ile kosztuje miasto przejęcie feralnego Toru Łyżwiarskiego.

Budujemy lekką ręką

Najzupełniejszą miał rację radny Kopocz, podnosząc w swej krytyce, że budujemy lekką ręką domy sportowe, przemniemy bezrentowne sztuczne tory łyżwarskie, podczas, gdy w szpitalach stosunki urągają wszelkim zasadom zdrowego rozsądku. Na szpital miejski przecież przeznaczona była zgóry część pożyczki

angielskiej. Szpital ten przy ul. Raciborskiej miano przecież rozbudować i przystosować jego wnętrze do najnowszych wymogów leczniczych, miano pousuwać wszelkie ciasne kąty, przeprowadzić nadbudówkę itp. Tymczasem mijają lata, a szpital nasz nie został rozbudowany, a

pieniądze z pożyczki angielskiej zużyto na inne cele.

Według własnego widzimisle

I tak możnaby wyliczyć cały szereg uchybień w polityce budowlanej Magistratu. Odczuwa się poprostu, że w Magistracie m. Katowic brak jest ludzi, którzyby zdolni byli do przeprowadzenia jakiejś planowej i rozumnej inicyatywy gospodarczej, i, że działa tam jakaś tajemnicza ręka, która wszelkie celowe roboty porzuca w kącie, celowe projekty chowa między zakurzone akta i buduje według swojego widzimisle.

Składa się jakoś dziwnie, że prezydent Kocur zawsze, gdy spotyka się pod tym względem z otwartą krytyką na posiedzeniach rady miejskiej, zbywa krytykujących prezydenckim swym uśmiechem, zdobywając się od czasu do czasu tylko na słabą i nic nie mówiącą replikę, niewyjaśniającą postawionych zarzutów. rzutów.

Będzińskie stosunki

Zarzucano również prezydentowi miasta na ostatnim posiedzeniu rady, że winien bardziej interesować się tem, co się dzieje na mieście, a nie zatapiać się wyłącznie w sprawach administracyjnych, do czego zresztą ma liczny sztab swych urzędników. Od czasu bowiem, gdy objął urząd burmistrza, nawet na główniejszych ulicach miasta wybudowano w suterrenach całą masę wstrętnych, ciemnych i brudnych sklepów żydowskich, szpecących wybitnie wygląd ulic i przypominających aż nadto będzińskie

stosunki. Nie lepiej przedstawia się sprawa z fasadami domów. Odnosi się poprostu wrażenie, że w Magistracie niema nikogo, kto by w myśl obowiązujących przepisów zwracał uwagę na stan fasad domów. Gorzej nawet, bo dopuszcza się, że niektórzy kupcy w Katowicach wywieszają na fasadach zabrudzone i niezdarne sporządzone plachty reklamowe, co w wielu wypadkach przypomina budy handlarskie gdzieś na Dalekim Wschodzie. Do innych mankamentów powrócimy w następnym artykule.

Czego żądamy od burmistrza?

Już dziś jednak wyrazić należy na tem miejscu żal, że głowa miasta przy poruszaniu tych bolączek na terenie rady miejskiej tak łatwo przechodzi do porządku dziennego nad poruszaniem sprawami i zaledwie półsłówkami stara się odpowiadać na postawione zarzuty. Od prezydenta miasta mamy prawo jako obywateli, płacących miastu podatki, domagać się, by sprawami, dotyczącymi gospodarki miejskiej, zajął się szczerze i gruntowo

nie, nie tylko sam wysłuchiwał słów krytyki, ale na mocy swych uprawnień osobiście doglądał na mieście, czy przypadkowo niema jeszcze innych braków, których nie poruszono, i braki te w miarę posiadanych środków finansowych wzgl. uprawnień burmistrzowskich pousuwał. Obywatele Katowic życzą sobie, by burmistrz ich był burmistrzem nie malowanym, ale burmistrzem czynu!

Obywatel.



JAK SIĘ MA PAŃSKI ŻOŁĄDEK?

Oto mądre słowa powitania Chińczyków. Organizm człowieka działa tak jak mu pozwala żołądek. Oczyszczajcie go. usuwajcie zaparcie. pijcie

ZIOŁA FRANCUSKIE

THE CHAMBAR

CENA ZNIŻONA Pudełko zł. 1 30 podw. pud. zł. 1.95 torebka 35 gr

WYBUCH PETARDY W KATOWICACH

pod lokalem „Drukarni Śląskiej” i Polski Zachodniej

Wczoraj około godz. 13.30 podrzucono sokim parterze w tylnym domu pod drzwiami biura administracji „Polski Za-



Panorama Wielkich Katowic. Widok od strony południowej.

Żądamy tylko:

ŁOM SŁODOWY
ŁOM ŚMIETANKOWY
MENTOŁOM

Dra WANDERA

Złodziejka na „gościnnych” występach

Stanisława Materna, zawodowa złodziejka, karana 20 razy przez sądy na terenie całej Polski, przyjechała w dniu 2-go stycznia br. na „gościnne” występy do Katowic.

Wstąpiwszy do składu obuwia Blum i Binder w Katowicach, zdołała skraść 2 pary bucików. Powinęła jej się jednak noga, gdyż została przytrzymana przez policję, która znalazła przy niej dalsze dwie pary trzewików, których pochodzenia złodziejka nie mogła wyjaśnić.

Sąd Grodzki w Katowicach skazał ją za to w dniu wczorajszym na łączną karę 6 miesięcy więzienia. (by)



Dom miejski przy ul. Młyńskiej.

chodniej” oraz „Drukarni Śląskiej”, sporządzoną z rury żelaznej petardę, która wybuchła, niszcząc częściowo drewnianą klatkę schodową, poręcze, oraz powodując pęknięcie kilku szyb.

Sprawca podrzucenia petardy, pochodzący z Małopolski, a zamieszkały ostatnio w Będzinie, 29-letni Jan Koźmiński, po wybuchu począł uciekać przez plac Miarki, został jednak przy ul. Konopnickiej przytrzymany przez poster. Żoka z II komisariatu policji i oddawiony na komisariat policji. Wraz z Koźmińskim, który przyznał się do podrzucenia petardy, przytrzymano czterech dalszych osobników ze Śląska i Zagł. Dąbrowskiego pod zarzutem współudziału w podrzuceniu petardy.

W ciągu popołudnia przeprowadzono w związku z tym zamachem energiczne śledztwo, celem stwierdzenia, z czyjego polecenia podrzucono petardę, która, jak twierdzą fachowcy, mogła w innych okolicznościach, pociągnąć za sobą poważniejsze skutki.

B.lans hokejowy reprezentacji Polski

Hokejowa reprezentacja Polski rozegrała w sezonie zimowym 9 meczów międzypaństwowych, wygrywając 3, remisując 1, a przegrywając 5, stosunek bramek 27:26. Nadto rozegrano jeszcze 6 meczów nieoficjalnych, jako kombinowana reprezentacja, wygrywając 3 i przegrywając 3, stosunek bramek 14:18. W reprezentacjach brało udział 15 graczy. Jeśli chodzi o zawody międzymiastowe, to reprezent. Śląska grała ich u siebie na sztucznym lodowisku 9, wygrywając 5 remisując 1, a przegrywając 3, stosunek bramek 23:24, a reprezent. Warszawy rozegrała w Rumunii 3 mecze, wygrywając 2, a przegrywając 1, stosunek bramek 3:2.

Ruch chce grać z Chelsea

Jak już donosiliśmy, krakowska Wisła sprowadza na swój jubileusz słynną zawodową drużynę angielskiej I. Ligi, Chelsea (Londyn). Chelsea grać będzie w Krakowie 21 maja. W związku z powyższym Ruch (Wielkie Hajduki) zwrócił się do Wisły o odstąpienie drużyny angielskiej na jeden mecz w W. Hajdukach. Sprawa ta nie może być jednak jeszcze załatwiona, ponieważ zależy ona od decyzji Chelsea. Zarząd Chelsea pertraktuje na koniec maja w sprawie dwóch tournée, a mianowicie w Szwecji i Danii z jednej strony oraz w Rosji Sowieckiej dojdzie do skutku, wtedy Chelsea może grać tylko jeden mecz w Polsce (a zatem jedynie z Wisłą), o ile natomiast pertraktacje w sprawie tournée do Sowieków nie dalyby wyniku, wtedy dojdzie do skutku tournée do Szwecji i Danii, a w takim wypadku Chelsea mogłaby grać jeszcze jeden mecz w Polsce.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE POLSKI

Karpień zwyciężąc 18-ty. — Bojkot zawodów trwa

Zakopane, 7. 3. Tel. wł.
W drugim dniu narciarskich mistrzostw Polski w Zakopanem odbył się bieg na 15 km. Na 143 zgłoszonych zawodników stanęło na starcie tylko 69, przyczem, mimo tak nikłej ich liczby, trwający bojkot zawodów przez zawodników zakopiańskich przeprowadzony został tylko w części. Ze znanych zawodników nie startowali olimpijczycy — Orlewicz i Górski!

Start i meta znajdowała się na Kałatówkach. Trasa prowadziła w wybitnie górzystym terenie w kierunku doliny Kondratowej, stokami Giewontu, do Plekielka, skąd dalej w kierunku na dolinę Gorzycką przez Myślenickie Turnie na Kałatówki. Śnieg nienadzwyczajny, — miejscami zmarznięty — firm i ciężki. Warunki atmosferyczne niekorzystne. Panowała gęsta mgła, uniemożliwiająca możliwość widzenia.

Zwycięzcą w biegu 18 km. (bieg otwarty) został Karpień (Strzelec) w czasie 55:17 min.; 2) Wawrytko (Sokół) 56:03; 3) Br. Czech 56:44 min.; 4) Dawidek 56:50; 5) Berych 57:07; 6) Stanisław Maruszak 57:16; 7) Nowacki 58:11; 8) Słowiczek 58:43; 9) Czepczor (SKN. Katowice) 59:43; 10) Topka 59 min.; Skupień 59:02; 12) Sikora (SKN. Katowice) 59:58 min.

Wszyscy zawodnicy stanowili naogół klasę wyrównaną, a różnica czasu jest stosunkowo niewielka.

Dalsze miejsca zajęli: 13) Mrowca 1:00:35. 14) Haratyk (SKN. Katowice) 1:00:35.18, oraz inni zawodnicy ślascy: 18) Kostuch, 20) Pedych, (3 p. s. p. Biełsko), 21) Fiedor. 27) Drobsz, 23) Krzok. 38) Kepny. 51) Cieślak.

Wyniki do biegu, złożonego są następujące: 1) Wawrytko nota 210. 2) Czech Br. 234. 3) Dawidek 234. 4) St. Maruszak 231. 5) Mrowca 205. 6) Haratyk 204. 7) Mordula 202.5. 8) Dawidek 201. 9) Fiedor 196. 11) Drobsz. 16) Kepny. 20) Cieślak.

Dziś w niedzielę, odbędzie się konkurs skoków na Hall Kondratowej, przyczem skocznią jest w połowie naturalna i umożliwiają skoki ponad 50 mtr.

W Zakopanem śniegu niema.

Czempisz powraca do zdrowia

Obrońca drużyny mistrza „Ruchu” Czempisz, który doznał na meczu z „Naprzodem” z Lipin złamania lewej nogi, powraca zdrowo do zdrowia. Trudniejszą opiekę nad nim rozciągał kierownik szpitala hutniczego w Wielkich Hajdukach dr. Galosz. W tych dniach zdjęto mu z nogi gips, oraz zezwolono mu opuścić łóżko i powoli rozpocząć chodzenie. Dalszy okres leczenia jego nogi w szpitalu potrwa jeszcze około 2—3 tygodni. Przypuszczamy, że z początkiem kwietnia rozpocznie treningi.

Z życia G. K. S. Państwowego Gimnazjum w Katowicach

W ub. czwartek odbyło się walne zebranie młodszego i starszego Gimnazjalnego Koła Sportowego, celem zwolnienia z prac organizacyjnych kolegów z 8 klasy, którzy obecnie cały swój wysiłek muszą skierować w kierunku osiągnięcia matury.

Zebranie zajął prezes kol. Trzeciak. Poszczególni kierownicy sekcji zdali sprawozdanie ze swej działalności. Najlepiej pracowała sekcja hokejowa. Rozegrała wiele meczy, a z inwentarza tej sekcji korzystał M. K. S., dalej dobrze pracowała sekcja gier sportowych pod kierunkiem p. Rząskiego i sekcja piłki nożnej.

W końcu zdał sprawozdanie zarząd. Ze sprawozdania wynika, że G. K. S. pod opieką prof. Karuś stał się samowystarczalnym i pracującym intensywnie nad podniesieniem wychowania fizycznego w gimnazjum. Zakupiono komplet stroju hokejowego i piłki nożnej za sumę przeszło 350 zł. Zorganizowano kilka meczy, z których najważniejszy jest mecz z olimpijczykami. Po udzieleniu absolutorium przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Nowy zarząd został wybrany w składzie: prezes — Rząski, wiceprezes — Jarecki, sekretarz — Wendt, zast. sekr. — Skarżyński, skarbnik — Silberstein, gospodarz — Igla.

NOWA DROGA

Nikt nie powinien być pozbawiony możliwości nabycia jednego z znakomitych radjoodbiorników AMBADOR, SPECIAL, lub UNIPHON, (za przedmioty i stały). Spełniamy Wasze marzenia, dotychczas nieosiągalne. Aby ułatwić wszystkim nabycie odbiorników najwyższej klasy TELEFUNKEN weszliśmy na nową drogę sprzedaży kredytowej, wprowadzając system długoterminowych spłat, poczynając od 20,— zł. miesięcznie. Ilość aparatów przeznaczona do sprzedaży ratowej ograniczona. Korzystajcie z okazji, która szybko minie. Do nabycia w większych firmach radiowych. Nasze hasło: TELEFUNKEN W KAŻDYM KULTURALNYM DOMU.

Spłaty miesięczne od 20.— zł.

RADIO TELEFUNKEN

MISTRZ TONU, PRECYZJI i FORMY

śp. Wiktor Jaworski

nadgórnik i zastępca sztygara kopalni „Lech”

Pogrzeb odbędzie się w dniu 8 marca br. o godz. 14, w Borowej Wsi.

W Zmarłym tracimy długoletniego i sumiennego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Włrek Kopalnie. Spółka Akcyjna.

Druki

szybko i tanio wykonuje się tylko

W Polonii

Ubezpieczajcie się w jedynym śląskim Towarzystwie Ubezpieczeń „Silesia” S. A.

Oddziały: Katowice, ul. Marjańska 1 tel. 341-30

Bielsko, ul. Krasińskiego 11 tel. 11-39

Inspektoraty: Cieszyn, ul. Celesty 4, tel. 12-92

Pszczyna, Rynek

Przyjmuje ubezpieczenia na najdogodniejszych warunkach
Od ognia: budynków, ruchomości domowych, przedsiębiorstw przemysłowych, składów zapasów i. t. p.

Od kradzieży z włamaniem i rabunkiem
Od odpowiedzialności cywilnej
Od nieszczęśliwych wypadków
Transportów — lądowych morskich i walorów
Sprawna i szybka obsługa!

Poszukuje zdolnych zastępców!

MAGISTRAT MIASTA KATOWIC
Urząd Budownictwa Nziemnego ogłasza

przetarg pisemny

na 1) roboty szklarskie w parterze i w piwnicy, 2) obłożenie ścian ceglami glazurowanymi oraz ścian wewnętrznych parteru płytkami glazurowanymi, 3) roboty stolarskie na budowie hali targowej w Katowicach przy ul. Piotra Skargi. Bliższe szczegóły: Patrz skrzynka na przetargi w domu biurowym przy ul. Młyńskiej 4.

(—) Sikorski, radca budownictwa miejskiego.

MEBLE
tylko w firmie
Śląski Dom Mebli
Katowice, ul. 3-go Maja 19.
Filja: Chorzów I, ul. Sowieckiego 2 ióg Wolności.
Najniższe ceny. Najlepszy wybór. Dogodne warunki. — Dostawa bez płatnie na cały G. Śl.

REUMATYZMIE
CHEMIA DE FRANCOIS
RACIERANIE
JOSUVE IŁ PRZY:
KLUCIU Z POWODU PRZEZIEBIENIA
POSTRZALE ICHIANE ITP.
DO NABICIA W APTEKACH
WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ
APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW KOPERNIKA 4

Dnia 23 marca 1936 r. o godz. 10-tej rano rozpocznie się w magazynie konfiskat (dworzec kolejowo-towarowy) Urzędu Celnego w Katowicach kilkudniowa licytacja publiczna różnych towarów zagranicznych, skonfiskowanych na rzecz Skarbu Państwa, jak też towarów niewykupionych przez odbiorców w przepisany termin. Towary niesprzedane na licytacji pierwszej będą bezpośrednio po ukończeniu tej wystawione po raz drugi do sprzedaży. Szczegółowy wykaz towarów przeznaczonych do licytacji, można przeglądać w tut. Urzędzie w godzinach urzędowych (8—15) od dnia 20. III. 1936 r.

ZASTĘPCY

zdolnego poszukuje dla swojej produkcji WIELKA FABRYKA SKRZYŃ. Oferty z referencjami przesyłać do „Polonii” pod „ZDOLNY ZASTĘPCA” (6535).

Gwarantowane Nasiona warzyw, traw, konieczyń, buraków, kwiatów, środki chem. do opryskiwania drzew.
Narzędzia Rolnicze
Hurtowo i Detalicznie **ZAGON** Kraków ul. Basztowa 17.
Cenniki bezpłatnie

Potrzebni do Zakładu Fotochemigraficznego
Fotograf do czarnych i barwnych reprodukcji,
Trawiatce do statek i kresek
Retuszerzy do barwnych reprodukcji offsetowych
Reflektuje się na siły pewne z odpowiednimi kwalifikacjami. Oferty pod „Zakład Fotochemigraficzny” R. Borkanahaga w todl. Piotrkowska 102 a.

21.160.— syst.
SINGER
gwarant. maszyny do szycia z wst. przyb. do haftów, meroków, cerów.
144. Dostawa na koszt firmy.
Cenniki ilustr. bezpłatnie!
Polska Spółka Maszynowa
„DOBROMASZYN”
Warszawa Chmielna 32

Chirurgja **ZNIEKSZTAŁCEN**
Kosmetyczna
Dr. Michałek - Grodzki Warszawa, Nowy-Swiat 15

Mieszkan'c

8 pokojowe, luksusowe, z wszelkimi wygodami, słoneczne, w wytwornej dzielnicy do wynajęcia bez odstępnego za miesięcznym czynszem, od 1 kwietnia br. Oferty sub: — „B.G. 16” do „Polonii”.

Proszki od
BÓLU GŁOWY
dla dorosłych, ze smakiem
KOWALSKINA
FABR. CHEM. FARM. AD. KOWALSKI WARSZAWA

DENATURAT STANIAŁ!
OBECNIE 75 GR.

Kultura i życie

30-lecie wyprawy polarnej

dr. Adama Piwowara na Nową Ziemię

Z okazji przypadającej 30-ej rocznicy wyprawy polarnej dr. Adama Piwowara na Nową Ziemię, drugiego po A. Dobrowolskim zagłębiania, który imię Polski rozstawił wśród świata uczonego, podajemy na tem miejscu krótki obraz wspomnień, jakie związane są z osobą naszego „polarnika”.

Pobył dr. Adama Piwowara w Archangielsku, dokąd został zesłany po powrocie ze studjów w Zurychu, jako niebezpieczny działacz wolnościowy, związany był z zorganizowaniem wyprawy na Nową Ziemię celem poznania i zbadania przyczyn powstania cieśniny Matoczkin Szar, przecinającej wyspę tę na dwie części, a łączącej Ocean Lodowaty (morze Berensa) z morzem Karskim.

Przed czasem wyprawy bowiem istniał jedyny pogląd rosyjskiego geologa Czernyszewa, który w r. 1895, badając Nową Ziemię, twierdził, że cieśnina Matoczkin Szar powstała drogą złośliwego działania rzek, czyli drogą t. zw. erozji.

Badania prof. Heima z Zurychu, przeprowadzone nad podobną cieśniną Cook'a, dzielącą wyspy Nowej Zelandji w pobliżu Australji, która powstała wskutek pęknięcia wyspy przy ruchach górotwórczych skorupy ziemskiej, naprowadziły dr. A. Piwowara na myśl, że cieśnina Matoczkin Szar powstała w analogiczny sposób.

Szczęśliwe i pomyślne warunki atmosferyczne, mała ilość lodów arktycznych w cieśninie nie stwarzały wyprawie dr. Piwowara prawie żadnych trudności. Przepłynął on całą cieśniną od Oceanu Lodowatego do morza Karskiego, zbadał oba jej brzegi na całej długości i zebrał bardzo obfity materiał dowodowy, stwierdzający powstanie cieśniny Matoczkin Szar nie przez złośliwą działalność wody — erozję, lecz wskutek pęknięcia i częściowego przesunięcia pękniętych części, dzięki t. zw. zaburzeniom dyzlokacyjno-tektonicznym.

Pozatem w niezwykle ciężkich warunkach udało się dr. A. Piwowarowi przedrzeć na saniach, zaprzęgniętych w psy lądem w poprzek wyspy z zachodu na wschód, celem zbadania obszaru, wewnątrz wyspy położonych. Przedarcie to przyniosło szereg niespodziewanych odkryć geograficznych, z których najważniejsze jest odkrycie wyniosłej wyżyny centralnej, pokrytej lodowcami typu alpejskiego, którą na cześć dawnego swego profesora Heima nazwał Centralnym Płaskowyżem Heima. U podnóża tej wyżyny dr. A. Piwowar odkrył jezioro, zasilane wodami topniejących lodowców, które nazwał jeziorem Ekstama, na cześć dyrektora Królewskiego Muzeum Przyrodniczego w Sztokholmie, który wraz z nim udał się na Nową Ziemię. Pozatem odkryta została nieistniejąca przedtem na mapach wielka, na przestrzeni 30 km. płynąca z jeziora Ekstama rzeka, którą nazwał imieniem naszego znakomitego geografa — rzeką Nałkowskiego.

Pozatem wyprawa dr. A. Piwowara dała światu cenne wyniki swych badań pod postacią odkryć bogatych złóż rud żelaza, miedzi, ołowiu, węgla kamiennego i marmuru, które złożami swemi wychodzą bezpośrednio na powierzchnię.

Dyzlokacyjne pęknięcia Nowej Ziemi nasuwało dr. A. Piwowarowi szereg przypuszczeń, że zaburzenia w skorupie ziemskiej tych okolic nietylko muszą ograniczać się do Nowej Ziemi, lecz obejmować mogły pobliskie podbiegunowe brzegi Azji i dno oceanu arktycznego, nadając mu odpowiednią konfigurację, a co za tem idzie, zaburzenia te mogły pozostawić oddzielne partie lądu pod postacią wysp i całych archipelagów, w których istnienie głęboko wierzył.

Długą jednak przypuszczenia i logiczne interpretacje zagadnień geologicznych dr. Piwowara nie potwierdzały się, dopóki nie ożywił się ruch wypraw podbiegunowych w te strony.

Organizowane w ostatnich latach podróże polarne sowieckich łamaczy lodów dają rewelacyjne wprost rezultaty, potwierdzające słusność przypuszczeń dr. Piwowara. Oto w kwietniu 1933 r. sowiecki łamacz lodów „Krasin” odkrył nową wyspę na Oceanie Lodowatym, położoną na 76 st. 10 min. szerokości północnej i 59 st. 55 min. długości wschodniej. W październiku 1935 r. łamacz lodów „Sadko” odkrył tu aż 4 nowe wyspy w pobliżu 82 st. 41 min. 6 sek., które dotychczas nie figurowały na żadnej mapie. Wreszcie w listopadzie ub. roku lotnik sowiecki, Walasiuk, odkrył szereg nowych drobnych wysp w pobliżu Ziemi Franciszka Józefa.

Wyniki te, aczkolwiek początkowe, kazały sądzić w myśl słusznych przypuszczeń dr. Piwowara, że dalsze podróże dadzą nowe odkrycia nieznanych nam obecnie wysp.

Rosyjski świat uczony docenił słusność przypuszczeń dr. Piwowara, o których 30 lat temu już wiedział i na cześć naszego znakomitego, jednego z pierwszych podróżnika podbiegunowego, nazwał osiedle samojedzkie na zachodnich wybrzeżach Nowej Ziemi — Osiedlem Adama Piwowara (Stanowiszcze Adama Leopoldowicza Piwowara).

Z naszej strony należy więc przypomnieć, że rezultaty dzisiejszych badań obszarów północnego Oceanu Lodowatego,

które powstały już dawniej w myśli Polaka, winny być obecnie i przez naszą flotę morską dokładniej zbadane. Mamy możliwość wysyłania naszych jednostek floty morskiej na Morze Północne, które, jak dla narodów nadmorskich, szczególnie XVI i XVII w. tak i dla nas mogą stanowić znakomitą szkołę żeglarską, pomijając ogólne korzyści, jakie kraj nasz może uzyskać z odkrycia nowych wysp północnych.

Wniosek taki, zgłoszony przez dr. Adama Piwowara na XII Zjeździe Lekarzy i Przyrodników w Warszawie, przyjęty jednogłośnie przez plenum zjazdu, dotychczas, niestety, zrealizowany nie został.

C. E. i O. L.

Dąbrowa Górnicza, w lutym.

Szopka krakowska

Urok tragedji — Osobliwość architektury tekstów szopkowych — Kult żłóbka w „polskim Rzymie” — Kraków posiada najstarsze figurki jasełkowe na świecie — Mistrz szopkowi z Krowodrzy.

Wśród wszystkich drogich a zdawien dawna z duszą Krakowa zrosłych zabytków obyczajowych, najwznieśliwszym i ze wszech miar pamięci godnym jest obchód „szopki krakowskiej”, opromienionej wiośnianą areolą wspomnień z lat najmłodszych, kiedy to stanowią pierwsze silne i nigdy nieginące w pamięci przeżycia. Żyli się z nią przez lata długie całe pokolenia, ukochali ją gorąco młodzi i starzy — zawsze bowiem jednako wionął od niej przedziwny urok i czar, niby uśmiech niewinnego dziecka. Na niezwykłe jej piękno składa się zarówno *wspaniała architektura*, będąca swobodnym zestawieniem gotyckich i barokowych motywów starych budowli Krakowa, jak niemniej *wokalny i muzyczny tekst akcji*, odgrywanej przez ruchome lalki na małej scenie, złożony bądź z okruczeństw starodawnych misterjów żakowskich, bądź z pobożnych kolend lub zgola świeckich epizodów i figurek ludowych, przejętych bądź wprost z życia, bądź z popularnych kiedyś komedji i wodewilów.

Tradycja zachowana została w swym bycie w latach wojennych wskutek zakazów władz austriackich oraz powołania większości „szopkarzy” do szeregów. Wielce przysłużyło się do jej ożywienia Muzeum Przemysłowe, które w r. 1923 i w latach następnych urządziło szereg ściśle tradycyjnych przedstawień pod kierunkiem p. p. K. Witkiewicza i L. Strojka.

Ciekawe są dzieje i znaczenie obrzędu szopki krakowskiej, o których zajmując opowiada prof. dr. Seweryn.

Pośród wszystkich tak licznych starodawnych obrzędów krakowskich szopka jest niewątpliwie najbogatszą zarówno pod względem treści, jak i wartości artystycznych. Dotrwała też w formie najbardziej nienaruszonej działaniem czasu, przewyższając pod tym względem obrzęd „Lajkonika”, znanego w odmiennych formach niemal w całym świecie, czy też „Wianki”, które przemieniały się w rodzaj festynu wodnego z popisami pirotechnicznymi, czy wreszcie bardzo starożytną „Rękawkę” z zagubionymi doszczętnie od lat ok. 40-u pierwotnymi cechami obrzędowymi. Składnikami jej wartości artystycznych jest misterny alembik *prawiastków religijnych, etnograficznego i patriotycznego*, sam zaś teatrzyk ze sceną posiada niezmiernie efektowną konstrukcję i zdaniem obcych badaczy, którzy mieli możność zaznajomienia się z naszą szopką, jest to *niewątpliwie najpiękniejszy pośród podobnych ludowych teatrzyków marionetkowych w Europie*.

Rodowodu tego teatrzyku należy szukać w bardzo odległej starożytności,

w *pierwocinach kulów religijnych dawno wymarzonych ludów*. Wówczas to już zrodziła się idea poruszanych figur lub lalek, niby mikrodramosmos współczesnego teatru. Podają zatem starożytni pisarze wiadomość o *posagu Zeusa-Amona*, niesionym przez 80-u kapłanów, który pochylaniem głowy wskazywał kierunek procesji. Liwiusz znów opisuje pod r. 573 przed Chr. przerażenie, jakie ogarnęło tłumy, gdy kapłani obwieścili, że posagi zagniewanych bóstw odwróciły głowy. Inni znów przekazali wiadomość o posagu Afrodyty, która drżała w czasie modłów, co Arystoteles usiłował wyjaśnić działaniem jakiegoś mechanizmu z rtęcią. Muzea Luwru posiadają egipskie posagi z ruchomymi członkami. W Atenach istniał już kompletny wielofigurowy teatrzyk marionetek lekarza *Potherosa*, który w namiotach odgrywał *dramaty Eurypidesa* z ruchomymi lalkami jako aktorami. Później w starożytnym Rzymie marionetki były już zjawiskiem powszechnym i ulubionym; określano je nazwami „*nervi alienis mobile lignum*”, „*imagunculae*”, „*homunculi*”, „*puppae*”, „*lignae hominum figurae*”.

Na podłożu tych starożytnych tradycji formowały się nadal w *średniowieczu teatrzyki*, wynoszące już z chrześcijańskiego ducha.

Na obszarze Polski szopkę jako najwyższy wyraz polskich teatrzyków marionetkowych poprzedziły różne formy ludowych obrzędów, których akcja skupia się około *sztucznych figurek*, jakoto chodzenie z kurkiem po dyngusie, z barankiem, z trzczykami, podkociołek, Marzanna, obwożenie Judasza i t. Z temi

formami o charakterze nąpoły pogańskim wiąza się szopka z *treścią świecką*, jak np. zachowana w Muzeum Etnograficznym szopka z Harsznicy (pow. miechowski), w której występują wyłącznie krotkowilne marionetki świeckie, maskarę zapustną itp. Natomiast szopka krakowska, obnoszona po domach w okresie po Bożym Narodzeniu, wyrasta z tradycji kościelnej, z *pielęgowanego odwiecznego w murach „polskiego Rzymu” kultu żłóbka*, zrodzonego jeszcze w III wieku na wschodzie, a przeszczepionego następnie na ziemię włoską, skąd następnie głównie za pośrednictwem zakonów *reguły św. Franciszka* rozpowszechnił się po całej Europie. Bezcennym wprost zabytkiem tego kultu w Krakowie, są *najstarsze z zachowanych w Europie figurki jasełkowe* z XIV w. w kościele św. Andrzeja pp. Franciszkanek. W XVII i XVIII w. na wygląd ustawionej w kościołach szopki oraz na teksty, wpłynęły wzory z Neapolu, a także z Prowancji. Opisy ich przekazał nam Kitowicz. Skoro zaś zbiegowiska i tumulty spowodowały władze duchowne do usunięcia widowiska z kościołów, wzmożł się wybitnie zarówno w formach architektury szopki, jak i w zestawianiu tekstów *wpływ czynnika regionalnego*. I tak np. szopka z Orawy z pocz. XIV w. miała formę zagrody góralskiej, nie brak też było wśród figurek juhasów z psami owczarskimi i nawet harnasza w zbójnickim czuku; podobnie znów szopka z Myszyńca z ok. r. 1880 miała kształt chaty kurpiowskiej z figurkami w lokalnych strojach.

Najbogatsze jednak formy przybrała zarówno widowisko, jak i budynek szopki na terenie Krakowa. Tu właśnie pod wpływem bogatych form świątyni powstawały wspaniałe szopki, dzieła *krowoderskiego mistrza szopkowego Michała Ezenekiera* i innych przedmiejskich mistrzów, wspaniałe, grające tęczę kolorów fantastyczne gmachy z trzema i pięciu wieżami, gotyckimi i barokowymi (nie bizantyjskimi), z niezwykle *osobliwą dwupoziomową scenką*, budzącą podziw u reformatorów współczesnego teatru. Tutaj też rozwinął się *najbogaciej tekst zarówno słowny, jak muzyczny*.

W ten sposób powstało w Krakowie widowisko szopkowe, o formach *najbardziej doskonałych w Polsce*, którego wartości nie umiemy jeszcze w pełni ocenić.

Niemniej wszelako niepodzielnie zachwyca i wzrusza Krakowian. Z naturą ich zrosła się szopka krakowska tak silnie, że nawet w *wilgotnych ziemiankach na froncie* nie mogli się obejść bez niej. Muzeum Etnograficzne przechowuje drogą pamiątkę w postaci *szopki legionowej z r. 1915*, wykonanej przez dzielnych chłopów krakowskich z najbardziej prymitywnych materiałów w okopach.

Zdobycze archeologiczne szwedzkich uczonych

Znany archeolog Axel W. Persson, profesor uniwersytetu w Upsali, dokonał ubiegłego lata w Borbat pod Mykeną w Grecji wielu ciekawych odkryć. Odkrył on kilka grobowców kamiennych, m. in. i parę królewskich. Zostały one przeważnie obrabowane z drogocennych ozdób metalowych, natomiast ceramiczne dadzą się zrekonstruować niemal w całości. Znajdują się tam wspaniała kolekcja waz, które, jak nazywał pogański obyczaj, zostały potłuczone i wrzucone do grobowca w dniu pogrzebu nieboszczyka wraz z innymi, używanymi przez niego przedmiotami. Rysunek ich oraz wykonane na nich malowidła przedstawiają ogromną wartość artystyczną. Barwy są tak świeże, jak gdyby zostały świeżo wykonane. Na jednej z waz namalowane są trzy ośmiornice, pływające wśród koralu. Wśród innych wykopalisk znaczną wartość przedstawiają szczątki srebrnego kubka, inkrustowanego złotem, oraz rękojeść sztyletu, wysadzana cennymi kamieniami: bursztynowe i kryształowe paciorki, oraz belty strzał. Profesor Persson sądzi, że w lecie b. r. uda mu się dokonać nowych cennych odkryć.

Dr. Bohdan Babski

Radjo i samolot

przyjacielem i wrogiem ludzkości

Konflikt włosko-abisyński znów obudził zainteresowanie do zagadnień przyszłej wojny. Telegramy z placu boju donoszą o nowych rewelacyjnych wynalazkach, opartych na zdobyczych wiedzy technicznej, które mogą zmienić całkowicie obraz wojny przyszłości. Kto zdobędzie tajemnice tych wynalazków, może będzie mógł zapewnić sobie drugoczące zwycięstwo nad wrogiem.

Oczywiście trudno w krótkim feljetonie wyczerpać wszystkie możliwości zastosowania techniki do celów wojennych. Można o nich mówić tylko ogólnie.

A więc przedewszystkiem, owe słynne **tajemnicze promienie**, mające paraliżować działalność motorów spalinowych przez uszkodzenie systemu zapłonowego — budzą powszechne zainteresowanie. Niesłusznie przypisywany Marconiemu wynalazek tego rodzaju jest zupełnie możliwy z punktu widzenia współczesnej techniki, aczkolwiek, jak dotąd, w praktyce rezultaty są znikome.

Polegałby on na skoncentrowaniu energii fal ultrakrótkich za pomocą specjalnej anteny kierunkowej; fale te, rzucane w postaci wiązki promieni na samochód czy samolot wywołałyby bądź to naruszenie regularności działania zapłonu elektrycznego, bądź też całkowite jego zniszczenie przez spalenie cewek, co pociągnęłoby za sobą unieruchomienie motoru.

Niemniej groźnym wynalazkiem mógłby się stać tak zwany **defektor wykrywający**. Zadaniem jego miałoby być wykrywanie w ciemnościach położenia ruchomego obiektu i skierowanie automatycznie luf działowych na ten cel niewidoczny. Mamy tu znów do czynienia z kierunkowo wypromiowanymi falami ultrakrótkimi. Fale te, napotkawszy na swej drodze przeszkodę ruchomą, ulegają odbiciu. Chwytają je dwie stacje podsluchowe, określając metodą trygonometryczną dokładne położenie nieprzyjacielskiego obiektu.

Lecz i zwykła sieć radjofoniczna kraju odda w przyszłej wojnie usługi przeogromne. Nie tylko bowiem stać się mogą stacją nadawczą, z których dziś rozbrzmiewają pogodne tony piosenki, czy też odczyty naukowe, ważną bronią pomocniczą przeciw nieprzyjacielskim nalotom.

Niemniej ważnym zadaniem ich, kto wie czy może jeszcze donioślejszym, będzie podtrzymywanie w narodzie moralnych sił do oporu przeciw najeźdźcy.

Najgroźniejszym jednak wynalazkiem wojennym w tej dziedzinie stać się może sterowanie za pomocą radja.

Samoloty, tanki, łodzie podwodne, torpedy i t. p., kierowane na odległość za pomocą radja są przedmiotem nieustannych badań i udoskonaleń zagranicznych konstruktorów.

Oddawna już konstruktorzy wszystkich niemal krajów starali się wynaleźć samolot, któregooby nie było słychać w czasie lotu i który byłby niewidoczny. Wynalazek cichego samolotu jest niezwykle ważny dla wojskowości, jak również dla celów komunikacyjnych i sportowych. Wszystkie angielskie samoloty komunikacyjne mają być w najbliższych latach zaopatrzone w moderatory huków, dzięki temu pasażerowie będą mogli swobodnie rozmawiać w kabinach i lot będzie o wiele przyjemniejszy.

W wojnie przyszłości śmierć, płynąca powietrzem, będzie zbliżać się cicho i prawie niewidocznie. Walka z powietrznym wrogiem będzie bardzo trudna tembardziej, że, jak sądzą konstruktorzy, już w najbliższych latach samoloty bojowe osiągną szybkość do 600 kilometrów na godzinę, czyli będą lecące z szybkością 10 kilometrów na minutę.

Gdy nad okrętem wojennym zostanie spostrzeżony samolot bombardowy o 10 kilometrów, będzie tylko minuta czasu na strącenie go z powietrza, gdy zaś to się nie powiedzie, samolot może cisnąć bombę z niewielkiej wysokości, czyli celnie.

Niewidoczność i cichość — oto groźne cechy samolotu już najbliższych lat, dodane do obecnie już wysrubowanej cechy szybkości.

Tysiąc lat temu nauczyliśmy się pływać, z powietrzem oswajamy się dopiero teraz. Powstaje nowy sport, skoki w spadochronie. W Sowietach ten sport przybrał rozmiary masowe, w chwilach wolnych od pracy młodzież „załadnia powle-

trze”. Lekarze badają wpływ gwałtownego spadku na organizm, określają warunki zdrowia, którym muszą odpowiadać kandydaci na obywateli powietrza. Warunki nie są surowe i okazuje się, że organizm ludzki ma większą zdolność przy-

stosowania się do okoliczności, niż dawniej przypuszczano.

Ten sam wynalazek jednak, który dotąd jest potężną dźwignią kultury ducha ludzkiego może przeistoczyć się w potężne narzędzie zagłady.

Huty żelazne z przed 2000 lat

na Morawach

W okolicach prastarej stolicy Rzeszy Wielkomorawskiej Velehradu, w różnych miejscach prowadzone są roboty wykopaliskowe. Na podstawie dokonanych odkryć wyłania się cały szereg przypuszczeń, co do których pewności jednak niema. Zainteresowanie archeologów i historyków skierowane zostało obecnie na małą wioskę, Małe Hradisko, położoną pośród lasów niedaleko Prościejowa.

Już trzeci rok archeolodzy kopią w tych lasach, a drobne wykopaliska utwierdzają uczonych w przekonaniu, że dojdą ostatecznie do swego celu. Początkowo prace prowadzone były przez Morawskie Muzeum Krajowe, później przyłączyło się do nich prościejowskie Muzeum Miejskie. Ministerstwo opieki społecznej ofiarowało na ten cel 70.000 koron, a inne instytucje również pospieszyły z pomocą materialną.

Dotychczas wykopano mnóstwo materiałów archeologicznych. Trzydzieści obrzecznych skrzyń cennych wykopalisk rozesłano do różnych instytucji archeologicznych, które mają orzec ich pochodzenie.

Według przypuszczeń archeologów czechosłowackich, na miejscach tych wykopalisk rozciągało się kiedyś wielkie grodzisko, mające olbrzymie znaczenie pod względem wojskowym i kulturalnym. Była to może siedziba władcy, a może ważna stacja handlowa. Według typu licznych ozdób brązowych, mis, ceramiki i narzędzi rzemieślniczych, sądzić można, że miasto rozwijało się w okresie narodzenia Chrystusa. Stwierdzono również, że miasto obwarowane było olbrzymimi wałami kamiennymi i rowami. Obwarowane były podobnie poszczególne budowle. Wykopaliska są tego rodzaju, że zdaniem archeologów, mogłoby chodzić w tym wypadku o legendarną siedzibę władcy wielkomorawskiego, Svatopluka, położoną w samym środku Moraw.

Dotychczas zbadano 7.000 metrów

kwadratowych gruntu. Okazało się, że Hradisko było wielkim miastem z wewnętrznymi grodami i że związane było z łożyskami rudy żelaznej. Mieszkańcy trudnili się przeróbką rudy, którą rozwiezli po całym świecie. W stosunkach handlowych posługiwali się również bursztynem, który sprowadzany tu był prawdopodobnie przez karawany z brzegów Morza Bałtyckiego. Hradisko prawdopodobnie było ośrodkiem tego handlu; stąd może sprzedawano bursztyn Rzymianom i innym narodom.

Tegoroczne wykopaliska obejmują trzy różne kompleksy: samodzielne przedmieście, bramę i wewnętrzne miasto.

Kierownik robót wykopaliskowych, dr. Böhm stara się obecnie odtworzyć całe życie w chacie galskiej. Już obecnie stwierdzono, że mieszkańcy prastarego miasta żyli się mielonym zbożem z polskiej Hany. Znalezione bowiem starożytne żarna. Stwierdzono też, że Hradisko było mocno obwarowane, aniżeli przypuszczano. Obwarowane było grubym murem, dwiema przykopami i dwoma wałami. Między obu wałami znajdowało się przedmieście z prostymi domami ubogiej ludności.

Przez mur warowny prowadziło kilka bram z przedmieścia do miasta wewnętrznego. W przykopach znaleziono bursztyn, obok niego znowu, w głębokości jednego metru znaleziono różne haki i ucha różnych kotłów. Na przedmieściu znaleziono kości zwierzęce, na podstawie których dopiero wywnioskuje się, jakim mięsem mieszkańcy się żywiłi.

Prace archeologiczne na Morawach śledzone są z ogromnym napięciem w kołach uczonych. Wyraża się przypuszczenie, że odkryta zostanie dawna siedziba władcy Wielkomorawskiej Rzeszy, Svatopluka. Historia bowiem dotychczas nie zdołała stwierdzić, gdzie siedziba ta się znajdowała, a tylko legenda mówi o Velehradzie jako siedzibie praojca Czechów.

Błędy, które popełniamy najczęściej

Wśród wielu wad językowych, jedną z najczęściej spotykanych jest nieprawidłowe użycie przyimka „dla”. Przyimek

ten, jak mówi wybitny polski znawca języka — p. Stanisław Szober — od kilku dziesiątków lat panoszy się coraz

bardziej i nieraz wykracza poza dozwolone mu granice. Cierpi na tem polski obywatel składniowy, to też temu wyrażeniu pragniemy poświęcić parę uwag. Liczne ataki na błędy, popełniane w użyciu przyimka „dla”, skorygowały nieco przyzwyczajenia ludzkie, zniwelowały trochę mocno zakorzenione nawyki, ale daleko jeszcze, by tego rodzaju wykroczenia składniowe należały do zapomnianych przeszlósłości. Wprawdzie spotykamy się jeszcze — mówi p. Stanisław Szober — z istnieniem komisji dla atlasu historycznego, choć w dawnej Polsce były komisje tylko do czegoś, (np. sławna niedgdy Komisja do ksiąg elementarnych, pracująca pod przewodnictwem G. Piramowicza), to jednak już doskonale orientujemy się, że może być „wagon dla pałacowych” lub „wagon dla bydła”, ale nigdy „wagon dla węgla”, dla słana, tylko „wagon na węgiel” i na słano.

Mówi się również — pokój dla gości, ale nigdy pokój dla starych mebli tylko, na stare meble. Rażą nas, co z radością należy podkreślić, takie kwiatki składniowe, jak: nauczyciele dla szkół powszechnych.

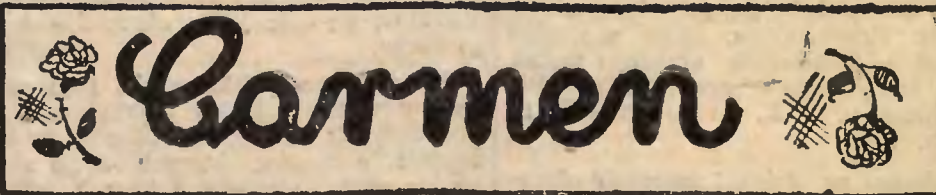
Są to wszystko przykłady błędnego używania przyimka „dla”. Z rozbioru takich przykładów nie wynika jednak, żebyśmy przyimek „dla” skazywać mieli na całkowitą banicję poza granice naszego języka. Przeciwnie, są wypadki, że przyimek „dla” jawia się na zupełnie właściwym miejscu i że zastąpienie go przyimkiem „do” byłoby rażącym błędem. Tak byłoby, na przykład, w zwrotach, wyrażających różne odmiany celu.

Zdania takie, jak: „Dla ułatwienia ci odczytywania moich listów, będę je oddawała do przepisywania na maszynie”. „Dla utrwalenia treści wykładu wzięłam papier i ołówki do robienia notatek”. „Dla uniknięcia możliwego błędu, oddaję ci swój rękopis do przejrzenia” — wskazują, że cel raz jest wyrażony zapomocą zwrotu z przyimkiem dla, a innym razem — zapomocą zwrotu z przyimkiem do.

W takich, jak przytoczone, zdaniach zakres użycia obu przyimków nie ulega najmniejszym wahaniom, jest zupełnie pewny.

Odczuwamy różnicę w składni zupełnie wyraźnie. Nalóg, wyrosły ze zwyczaju językowego, chroni nas od niewłaściwego użycia, ale nie rozumiemy, czemu się to dzieje.

Otóż zwroty z przyimkiem „dla” wyrażają cel, którego treścią jest dążenie do osiągnięcia jakiegoś stanu (fizycznego, psychicznego lub społecznego), zwrotów zaś z przyimkiem „do” używamy do wyrażenia celu, którego treścią jest wykonanie jakiejś czynności (fizycznej lub duchowej). Jest to różnica bardzo głęboka. Dlatego też, choć jej sobie ogół mówiących treściwo nie uświadamia, to jednak w formach językowych bardzo wyraźnie przeciwstawia. Błędów, popełnianych w zdaniach celowych z użyciem przyimka „dla i „do” przez osoby, niewyczuwające instynktownie zachodzącej pomiędzy nimi różnicy, można uniknąć, po zastanowieniu się nad sensem używanych przez nas zwrotów językowych.



Gdy ją poznałem miała czarne krucz włosy, błyszczące oczy, czerwone jak krew usta. Demon. Prawdziwy, niefałszowany hiszpański demon, chociaż urodziła się w Budapeszcie. Ukończyła akademię muzyczną i w ramach przedstawienia szkolnego zdała egzamin końcowy. Natychmiast otrzymała angażement jako adeptka w operze. Dyrektor opery, kapelmistrz, korepetytor, wszyscy zachwyceni mówili między sobą, a nawet wprost do niej:

— Urodzona Carmen!

Tęsamem los jej został rozstrzygnięty. Zapisła się na tę rolę, i czekała cierpliwie, aby ją nareszcie otrzymać. Sprawa się trochę przeciągała. Początkowo musiała się zadowolić rolami starych nianiek, cyganek, czarownic w różnych krzykliwych operach, jak to się należało każdej początkującej. Charakteryzowała twarz swoją w grube zmarszczki, ubierała się w łachmany i ukrywała swoje czarne włosy pod rozczochranymi perukami. Tembardziej podkreślała swoje powołanie na Carmen w życiu zwykłym. Była już typem popularnego dziś „wampa”, gdy jeszcze amerykański świat filmowy nie marzył o podobnym „charakterze”. Ale była

małym, uczciwym wampem, grzecznym dzieckiem swoich rodziców i sumiennym pracownikiem teatru. Mężczyznom nie robiła nic złego. Jej błyszczące oczy, jej czerwone jak krew usta były przeznaczo-



Przeglądając się w lustrze, studiowała w różnych pozycjach rolę Carmen.

ne tylko po to, by na każdym kroku potwierdzać zdania kół fachowych:

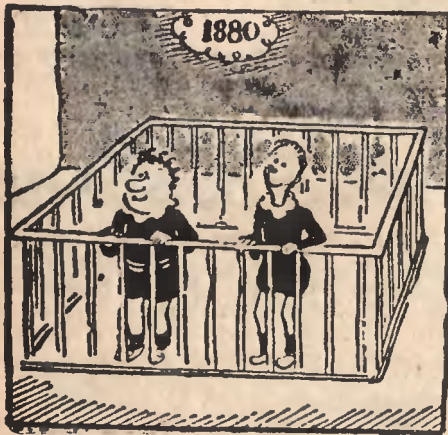
„Urodzona Carmen”.

Żyła w ciągłej gotowości do roli Carmen, w ciągłym cierpliwym oczekiwaniu, w radosnej nadziei. Chociaż w tym sezonie nie udało się, ale w następnym uda się napewno. Obiecywano jej tę rolę już od trzech lat. Byłoby pożądanym, żeby nareszcie ją dano jej. Od chwili swych pierwszych występów poczyniła duże postępy. Nauczyła się bardzo dużo i głos stał się jeszcze piękniejszym, dojrzałym. Ona — również. Gdy siedziała w domu przy fortepianie, śpiewała ciągle wyjątki z „Carmen” — cały dzień tylko Carmen — albo, kręcąc papierosa, czy też trzymając w ustach różę, lub przeglądając się w lustrze, studiowała w różnych pozycjach rolę Carmen. Najchętniej ucałowywała wtedy siebie samą w lustrze. Mój Boże, co to dopiero będzie, gdy jej kiedyś pozwolą naprawdę zagrać na scenie. Publiczność straci głowę! Potrząsała głową, a spod kapelusza opadały wtedy błękitno-lśniące loki jej czarnych włosów i opadły na ramiona. Carmen, Carmen, Carmen! Taką, jaką żyła i żyje, od stóp do głowy Carmen, klasyczna, romantyczna, przekorna Carmen, taką, jaką opisano w powieści, jak ją widzieliśmy na fotografiach, jak ją wyobrażamy sobie na scenie, jak ją sobie wymarzyliśmy...

Napróżno w dalszym ciągu grywała role nianiek, czarownic w łachmanach i rozczochranych szarych perukach, we-

KOLUMNA HUMORU

KARJERA DWUCH BRACI.



PIEŚŃ BEZ SŁÓW.
(„Daily Express”, Londyn).

KORZYŚĆ.

- Auto skraca znacznie odległość.
- Tak, szczególnie w zaświatach.

(„Mercury”)

RACHUNEK.

- Ile lat ma ktoś, kto się urodził w 1899 roku? — pyta nauczyciel.
- Czy to jest pan czy pani? — informuje się Zosia.

(„Mercury”)

ZNAWCA SZTUKI.

- Ile pan dał za martwą naturę „Rzodkiewka i dzban piwa”?
- Pięćset franków.
- Za drogo! Mój „Szampan i ananas” kosztował tylko czterysta franków.

(„Le Rire”)

TRAFIŁA KOSA NA KAMIEN.



— Ależ łaskawa pani, ja nie jestem panem małżonkiem, który zasiedział się w szynku. Ja jestem zwykłym włamywaczem.

(„Humoristické Listy”, Praga).

W AMERYCE.



— Ładnusia jest ta twoja córeczka. Jak doręcznie rozwiedliśmy ją z moim synkiem.
(„Il Travaso”, Rzym).

NIC.

On: — O czym tak myślisz?

Ona: — O niczem.

On: — Jak można myśleć o niczem?

Ona: — O bardzo, właśnie myślałam o pieniądzach na gospodarstwo.

(„Mercury”)

DOBRY PREZENT.

— Powinieneś podarować jej coś takiego, z czegoaby się cieszyła stale, oglądając twój prezent.

— Dobrze, ofiaruję jej lustro!

(„Mercury”)

TEŻ POWÓD.

— Ależ na Boga, droga pani, czemu chce się pani rozwieść?

— Ach, mam dosyć samotności!

(„Mercury”)

MIEDZY PRZYJACIÓLKAMI



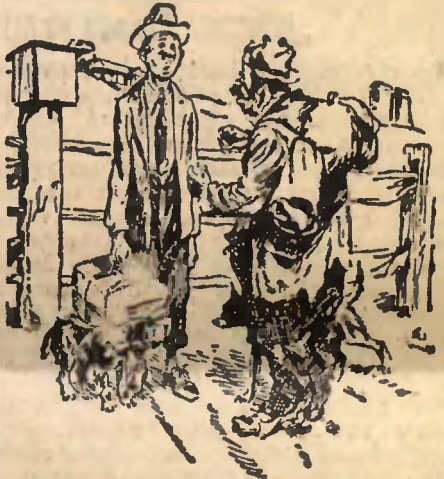
— Mój mąż spędza zaledwie 14—15 dni w roku w domu.

— To musi być bardzo smutne dla ciebie.

— Nie tak bardzo. 15 dni mijają tak prędko.

(„Politiken”, Kopenhaga).

NA SWÓJ FACH.



— Dobrze, ale musisz trochę porozrywać to swoje nowe ubranie. W naszym fachu to dużo znaczy: „jak cię widzą, tak cię piszą!”

(„Smith's Weekly”).

W SĄDZIE.

— Dlaczego oskarżony wyłamał drzwi do magazynu?

— Nad drzwiami był napis: „Szukasz szczęścia, wstąp na chwilę...” ale drzwi były zamknięte.

(„Le Rire”)

JEJ CHOROBA.

— Mówił mi pan wczoraj, że żona pana jest chora, a dzisiaj spotkałem ją w salonie mód.

— Tja... to jest jej apteka!

(„Mercury”)

KRÓTKO I WĘZŁOWATO.

— Kocham cię po warjaku, szalenie, zapamiętałem!

— Ożeń się ze mną, idjoto, będziesz mnie mógł kochać rozsądnie!

(„Le Rire”)

NOWOBOGACKI



— Kupiłem to dziś na licytacji. Czy nie mógłby mi pan domalować tego motu w sów?

(„Passing Show”, Londyn).

KOBIECA LOGIKA.



— Tak, nasze auto wpadło dziś na drzewo.
— A kto siedział przy kierownicy?
— Ja... Mój mąż jest tak roztaginiony...

(„Dagens Nyheter”).

NA ULICY.

— Jak się masz, Abeles?
— A jak sze ty masz, Gimpel?
— A kto czebi mówi, co ja się nazywam Gimpel?

— Albo ja się nazywam Abeles?

NIECZYSTE SUMIENIE.

— Kochanie, zapuścimy zasłonę na przeszłość — odzywa się skruszony mąż.

— Ani mi się śni! — odpowiada żona. — Płaszcz futrzany to minimum!

(„Mercury”)

MADRY SZEŁ.

— Panie Szczypawka! — woła szeł do urzędnika — Pan spi podczas godzin urzędowania?

— Bardzo pana przepraszam. — tłumaczy się skonfundowany pracownik — żona moja powiła dziecko, które tak się bezustannie wydziera, że nawet na chwilę nie można oka zmrudzić.

— W takim razie, — odpowiada szeł — niech pan przychodzi do biura z dzieckiem.

W KAWIARNI.

— Proszę mi podać kawę, ale bez ciastek.

— Zechce pan wybaczyć, ciastek już nie ma, może być kawa bez bułeczek.

(„Le Rire”)

OSZCZĘDNA.



— No i co znalazłaś jakąś linę?

— Tak, mój drogi, ale za wypożyczenie jej żądają aż 10 franków. To rozbój!

(„Le Moustique”).